

Rok 4

Cena numeru

25

groszy

w niedzielę

Miesięcznie 3— zł

POLONIA

№105

Niedziela

17

Kwietnia 1927

Wielkanoc

KATOWICE, ulica Sobieskiego Nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962 ■ Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ulica Warszawska 4, Telefon 860, 861

A·B·C·D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ul. Staszica 2, Tel. 709/IV

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ulica Zamkowa 8, Telefon 27

KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510 — KONTO P.K.O. KRAKÓW 405.078 — KONTO P.K.O. WARSZAWA 181.153



ZMARTWYCHWSTANIE

Obraz nieznanego malarza z XVI wieku, znajdujący się w posiadaniu OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie.

Z CAŁEGO ŚWIATA



Wycieczka sportowców górnośląskich we Lwowie, złożyła wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa. Imieniem Związku Powstańców przemawiał członek zarządu p. B. Działach. Na zdjęciu grupa Ślązaków i Obr. Lwowa przed kapliczką cmentarną.



Dnia 10-go kwietnia odbyło się w Cytadeli warszawskiej poświęcenie biblioteki Polskiego Białego Krzyża im. Marjana Dąbrowskiego. Na zdjęciu są widoczni Andrzej Strug, gen. Rozen, mjr. Wąsowicz, mjr. Dąbrowska i prezes Pol. Biał. Krzyża Barylski.



W Londynie odbyła się uroczystość dekoracji kobiet francuskich, które podczas wojny, ukrywały w domach swoich za frontem niemieckim, żołnierzy angielskich. Kobiętom tym wyznaczono ponadto wysokie pensje dożywotnie.



Hodowla cieplarniana prócz kwiatów objęła obecnie także i jarzyny. Na prawo widzimy olbrzymią plantację pomidorów, znajdującą się w cieplarni w Sorgast (Niemcy). Plantacja ta obejmuje 60.000 m². ziemi. Na lewo, ciekawy eksperyment z naświetlaniem roślin sztucznym światłem słonecznym. Widoczna olbrzymia różnica, zależna od ilości godzin dziennego naświetlania.

U dołu: Na wyspie Korei w pobliżu każdego domu, znajdują się drewniane posągi bożków pogańskich, które mają odpędzać choroby i nieszczęścia.



Marynarze parowca europejskiego, bawiący na wyspach Seszele (na półn. od Madagaskaru), używają dość trudnej przejażdżki na olbrzymich żółwiach.



Z podróży angielskiego ks. Yorku. Entuzjastyczne przyjęcie w Auckland na Nowej Zelandji.



Nieprowadzenie narad rozbrojeniowych stwierdza oficjalny dziennik francuski.

„Le Temps” przypisuje winę Anglii.

Paryż, 15. 4. (wł.eu) Briand przyjął dzisiaj przed południem delegata francuskiego do przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Boncoura, który referował mu o pracach komisji w Genewie. Prawdopodobnie Boncour powróci do Genewy 21 kwietnia br. Jest rzeczą wątpliwą, by chciał wziąć udział w kongresie socjalistycznym w Ljonie, albowiem ostatnio stał on się przedmiotem bardzo silnych ataków.

„Temps” wyraża się w sposób pesymistyczny o wyniku rokowań rozbrojeniowych w Genewie, twierdząc, że jakkolwiek zachowano pozor odraczając

pertraktacje, to tem nie mniej jest faktem, że rokowania utknęły na martwym punkcie. Jakkolwiek niewątpliwie po podjęciu rokowań starania pójdą w kierunku opracowania projektu konwencji rozbrojeniowej, to jednakowoż nie należy oddawać

Ślaski Związek Kredytowy

Sp. z ogr. odp.

Katowice, ul. Dworcowa 9.

Załatwia wszelkie czynności bankowe oraz kupno i sprzedaż papierów wartościowych i walut zagranicznych.

Na miejscu **zakład zastawniczy**, który udziela pożyczek pod zastaw złota, srebra i biżuterii.

ZGON NACZELN. RED. „ROBOTNIKA”.

Warszawa, 15. 4. (wł. k.) Dnia 15 bm, o godz. 4.30 nad ranem po kilkumiesięcznej chorobie zmarł dr. Feliks Perl, naczelny redaktor „Robotnika”, poseł na Sejm i wybitny działacz P. P. S. Pogrzeb zmarłego odbędzie się we wtorek o godz. 2 po południu.

Poseł Perl urodził się 26 kwietnia 1871 r. w Warszawie, gdzie otrzymał też wykształcenie średnie i wyższe. Następnie wyjechał za granicę, gdzie brał udział w polskim ruchu socjalistycznym i wraz z senatorem Bolesławem Limanowskim założył w roku 1882 Polską Partię Socjalistyczną. Od chwili powstania państwa polskiego dr. Perl był naczelnym redaktorem „Robotnika”, a od roku 1919 posłem na Sejm z ramienia P. P. S.

ZABIEGI FINANSOWE RUMUNJI.

Bukareszt, 15. 4. (AW.) Jak się dowiadujemy, bawłacy obecnie w Wiedniu byli rumuński minister skarbu Lapagatu ma otrzymać polecenie udania się do Berlina dla porozumienia się z tamtejszymi kołami polityczno-finance w sprawie stabilizacji waluty rumuńskiej, jak również dla omówienia w szeregu konferencji pewnych rumuńsko-niemieckich zagadnień.

Bukareszt, 15. 4. (AW.) Liberalna „Independance Roumaine” donosi, że na podstawie specjalnego, zaproponowanego przez Francję Rumunii układu co do rozdziału niemieckich świadczeń reparacyjnych, Francja miałaby Rumunii udzielić 5 proc. pożyczki około 15 milionów franków złotych na okres 30-letni. Ze strony Rumunii na zdaniem pisma, układy w tej sprawie prowadzić prezydent senatu Coanda.

HOJNY DAR DLA BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Kraków, 15. 4. (AW.) Dzięki ofiarności pułk. Stanisława Walczyńskiego wzbogacił się zbiory biblioteki Jagiellońskiej cennym darem dokumentów od 15 do 18 stulecia.

Wielkie wartości kolekcja poloników zwłaszcza z 16 wieku, niekiedy unikatów i druków nieznanych, przedstawia pierwszorzędne znaczenie dla biblioteki i nauki polskiej. Samych druków z 16 wieku przesłał ofiarodawca przeszło 600 woluminów, a również tyle samodruków późniejszych.

SPRAWA WYBORÓW DO SEJMU KOWIEŃSKIEGO.

Kowno, 15. 4. (AW.) Według informacji z kół rządowych w łonie gabinetu litewskiego rozważane są projekty przeprowadzenia wyborów do sejmiku kowieńskiego w końcu br. Nie jest dotąd jednak przesądzonym na podstawie jakich ordynach zostaną te wybory przeprowadzone i jaka droga mogłaby być zmieniona obecnie istniejąca ustawa.

ZGON B. RADCY POSELSKIEGO W WASZYNGTONIE.

Waszyngton, 15. 4. (wł. eu.) B. radca legacji polskiej posełstwa w Waszyngtonie ks. Radziwiłł zmarł w Meksyku.

Fryderyk Hoppen

Broń, amunicja, przybory myśliwskie, warunki nabyć Katowice, Doświadczeni 35. — Telefon 1703



Obrączki ślubne

kupuje się najtaniej w fabryce obrączek ślubnych.

Każdziej mniejszego ogłoszenia otrzyma 10% rabatu.

KURT BOHM

dom (Göthen 0-5), Poststr. 2 Wschód przez bramę.

Po zamordowaniu prezydenta Łodzi.

POGRZEB ŚP. PREZYDENTA CYNARSKIEGO BĘDZIE WIELKĄ MANIFESTACJĄ SPOŁECZNĄ.

Warszawa, 15. 4. (wł.k) Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie zamordowania prezydenta miasta Łodzi wskazują na to, iż morderstwo było dziełem nie przypadku, lecz aktem zemsty bądźto politycznej, bądźto osobistej.

Prezjdum miasta Łodzi wyłoniło specjalny komitet pogrzebowy, który zajmie się organizacją pochowania zwłok śp. prezydenta. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 po południu. Będzie

to wielka manifestacja społeczna, z udziałem licznych zrzezeń kulturalnych, społecznych i politycznych z całej Polski.

We wtorek na znak żałoby magistrat miasta Łodzi nie będzie czynny. Tak wódwa po śp. prezydencie jakoteż prezjdum miasta otrzymują liczne telegramy kondolencyjne od sfer rządowych, samorządowych, politycznych, społecznych i t. d.

Państwowy Monopol Spirytusowy

Wódki czyste pierwszorzędnej jakości, mocy 40 i 45%.

Najprzedniejsze wódki „wyborowe” mocy 45 stopni.

Bg 646

Obowiązkowa sprzedaż we wszystkich handlach win, spirytualjach oraz restauracjach

Zamiar wprowadzenia pożyczki polskiej na giełdy europejskie.

WSPÓLDZIAŁANIE BANKU POLSKIEGO Z BANKAMI EMISYJNEMI EUROPY.

Warszawa, 15. 4. (AW.) Według informacji z kół finansowych, rozważane są obecnie w sferach miarodajnych projekty porozumienia z kilku najpoważniejszymi bankami: Anglii, Francji, Belgii i Szwajcarii, zmierzające do wprowadzenia pożyczki polskiej na giełdy europejskie po sfinalizowaniu pożyczki amerykańskiej.

Zaciągnięcie tej pożyczki przełamie radykalnie blokadę kredytową, która faktycznie istnieje i jest wynikiem akcji wrogich naszej państwowości czynników. Jednocześnie przygotowuje się ściślejsze niż dotychczas współdziałanie Banku Polskiego z wielkimi bankami emisijnymi Europy.

Wersje o pominięciu Sejmu

przy ewent. sfinalizowaniu pożyczki.

RZĄD MA PODOBNO ZAMIAR WYKO RZYSTAĆ NIEJASNOŚĆ ARTYKUŁU 6 KONSTYTUCJI.

Warszawa, 15. 4. (wł. k) Nie jest wykluczone, iż rząd nie zwróci się na wypadek sfinalizowania pertraktacji o pożyczkę do Sejmu o zatwierdzenie tej pożyczki. Takie przynajmniej wersje krąży w kółach rządowych. Rząd zamierza skoryzować z niejasnej stylizacji art. 6 Kon-

stytucji o zaciąganiu pożyczek, mianowicie chce uważać, iż pożyczki te zostaną zaciągnięte przez Bank Państwowy, to jest Bank Polski na cele stabilizacyjne, a przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny na cele inwestycyjne.

POSEŁ MAX MUELLER ZWIEDZA WILEŃSZCZYNĘ.

Warszawa, 15. 4. (wł. k.) Z Wilna donoszą, iż Wileńszczyznę zwiedza obecnie poseł angielski w Warszawie Max Müller. Wczoraj bawił on kilka godzin w Wilnie, a następnie udał się do powiatu Postawskiego. Poseł angielski podróżuje w towarzystwie swego sekretarza i swej żony.

ZNIŻKOWA TARYFA EKSPORTOWA NA DRZEWO.

Warszawa, 15. 4. (wł. k.) Rząd zamierza wprowadzić niżkową taryfę komi-binowane dla ułatwienia wywozu drzewa przez porty polskie. Celem wprowadzenia innowacji będzie utrudnienie konkurencji portów niemieckich, jak Hamburga, Szczecina i Królewca.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

1 do 8 maja 1927 r.

się iluzjom co do ostatecznego wyniku rokowań. Dziennik przypisuje główną winę za słabe postępy prac rozbrojeniowych Anglii.

POGŁOSKI O KANDYDATACH NA STA NOWISKO PREZESA B. G. K.

Warszawa, 15. 4. (wł. k.) W kółach politycznych wymieniają poza pp. Ossowskim i Michalskim, jako kandydata na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego po ustąpieniu p. Steczkowskiego, gen. Romana Góreckiego, jednego z najwybitniejszych pilsudczyków.

—★—

ZMIANA GABINETU W JUGOSŁAWII

Białogród, 15. 4. (wł. eu.) W kółach politycznych panuje przekonanie, że jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy, lub najpóźniej jutro nastąpi rekonstrukcja gabinetu. Premier Uzunowicz był dziś trzykrotnie u króla na audjencji. Poza tym odbył on szereg konferencji z przywódcami partyjnymi. Nie jest wykluczone, że dojdzie do skutku kombinacja polityczna pomiędzy radykałami i demokratami.

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ NA SZKODĘ SKARBU POLSKIEGO.

Praga, 15. 4. (PAT) Wczoraj zakończył się długotrwały proces o nadużycia popełnione na szkodę skarbu polskiego przez konwersji austro-węgierskich pożyczek wojennych.

Wyrokiem krajowego sądu w Pradze skazany został dyr. Franciszek Groh na 3 lata więzienia, Wiktor Dostal na 3 miesiące, natomiast główny oskarżony Szalda, gwałtownie atakowany przez prasę nacjonalistyczną wskutek przynależności swej do stronnictwa narodowo-socjalistycznego, został zwolniony od winy i kary.

ILE POLSKA PRODUKUJE PIWA?

Warszawa, 15. 4. (wł.k) Według danych statystycznych Ministerstwa Przemysłu i Handlu produkcja piwa w roku ubiegłym wynosiła 166.593.000 litrów. Największą produkcję wykazują województwa południowe, mianowicie 61.374.000 litrów, następnie Województwa centralne 42.985.000 litrów, województwo śląskie 30.886.000 litrów zachodnie 23.115.000 litrów i województwa wschodnie 8.233.000 litrów.

W grudniu pracowało we wszystkich browarach polskich 5.454 robotników. Zapas piwa w końcu roku we wszystkich browarach wynosił 29.312.000 litrów.

—oOo—

KONFERENCJA W SPRAWIE PORTÓW WIŚLANYCH

Warszawa, 15. 4. (wł. k.) Dowiadujemy się, że w Ministerstwie Robót Publicznych odbędzie się w najbliższym czasie konferencja międzynarodowa z udziałem przedstawicieli samorządowych i sfer gospodarczych w sprawie rozbudowy portów wiślanych i komunikacji wodnych z Bałtykiem.

—oOo—

PODROŻENIE MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH.

Warszawa, 15. 4. (wł. k.) Rozpoczynający się sezon budowlany napotyka na poważne trudności, z powodu nagłego podniesienia cen wielu materiałów budowlanych, przede wszystkim cegły, wapna, cementu i drzewa. Skoki cen uniemożliwiają kalkulację i przyczyniają się do zaniechania wielu projektowanych robót.

Koniec Wojny Celnej.

(Haf. 15. kwietnia). Problem wojny celnej, absorbujący żywo opinię publiczną, ze względu na swą doniosłość gospodarczą, rozważany został bez udziału czynników politycznych, automatycznie: przez konsekwentny rozwój samowystarczalności kraju. Prawdziwe tryumfy na polu całkowitego wyparcia towarów obcych, święci Składnica Wyrobów Krajowych, Sp. z o. o. w Katowicach, ul. War-

szawska 4. (naprzeciw Polonii) Hurt i detal, która dzięki konkurencyjności artykułów (manufaktura, konfekcja, obuwie, etc.), tudzież wybitnej taniości, zyskała w ciągu niespełna roku, przeszło 10.000 stałych klientów i w znacznej mierze przyczyniła się do podniesienia się samowystarczalności produkcji krajowej na kresach.

Balais Flank

Mickiewicz 22 Tel. 1011

Lokal towarzyski

Wspaniała kuchnia i wina
Dancing na parkiecie lumeneus.

Bija dzwony...

Chrystus zmartwychwstał! Alleluja!

Radośnie wita tę chwilę cały świat chrześcijański. Budzi się złotem, jasnością, wonią obumarta wiosna, dzwoni w powietrzu pieśń skowronczana, biją dzwony wesoło, biją serca ludzkie.

I może nigdzie tyle uczucia, tyle głębokiej radości nie budzi ten dzwon wielkanocny, jak w Polsce..

Jeżeli idea zmartwychwstania, idea triumfu życia nad śmiercią, jasności nad mrokiem stanowi podstawę, fundament światopoglądu chrześcijańskiego, dla nas, dla Polaków mieści w sobie ona jeszcze inne znaczenia, inne symbole wiecznotrwałe.

Idea zmartwychwstania była dla narodu naszego ostoją duchową, gwiazdą betlejemską, która go wiodła przez odcienie niewoli, nędzy, poniżenia, przez gehennę rozpacz i wątpliwość śmiertelnych ku lepszymu jutru, jakie wskazywała. Przeminał wiek, umierały i rodziły się pokolenia, ale a dzwon wielkanocny brzmiał co roku donośnie i radośnie, wieścił całemu światu zmartwychwstanie Pana a nam nadto podnosił ducha, krzepił siły, umacniał serca nadzieją i wiarą, że nie umiera to, co jest ideą jasności, ukośniania, poświęcenia, że wybił kiedyś godzina zmartwychwstania Ojczyzny.

Sił nie było, rozum nie znajdował środków i sposobów i mdlał bezsilnie, zdobywając się jeno od czasu do czasu na samobieżące oskarżenia przeszłości, lecz uczucie, budzone i krzepione co roku dźwiękiem dzwonów wielkanocnych wierzyło w cud zmartwychwstania. Wśród zaciemnionego nieba, wśród nadciągających ze wszystkich stron chmur coraz groźniejszych, coraz bardziej ponurych, nie przepuszczających żadnego promienia oprócz jednego, który oświecał olbrzymi Krzyż umęczonego Zbawiciela na wzgórzu Golgoty — naraz błyska jasność, światło, słońce i zmartwychwstał Chrystus Pan w czas wiosny kwitnącej i zmartwychwstawała Nadzieja polska, jak łączne trawy i kwiaty, górując nad głazem grobowym twardej rzeczywistości.

Idea zmartwychwstania, wiara w odrodzenie Ojczyzny jednoczyła, kształciła i dodawała siły duszy narodu. Dochodziło do tego, że znękane cierpieniem niewolnego życia myśli, że obolałe od lez bezsilności, bólu, rozpacz czy zacierają granice między Wiarą i Nadzieją, kiedy wizerunek Ukrzyżowanego i umiłowana postać rozczarowanej Ojczyzny zlewały się jak by w jedno. Po męce i odkupieniu musiało nadejść Zmartwychwstanie.

Wierzyli w to i głosili to wieszczowie narodu i słowa ich znajdowały podatny, przygotowany oddawna sam przez się grunt w duszy narodu.

I nadeszła chwila Zmartwychwstania.

Rozdzwoniły się dzwony w Polsce całej, rozdzwoniły się, jak dzwony, serca polskie — Ojczyzna zmartwychwstała!

Oto dlaczego idea zmartwychwstania i dźwięk dzwonów rezurekcyjnych budzą w Polsce uczucia głębsze, radują więcej, znajdując oddźwięk w wszystkich sercach.

Możliwe, że młodsze pokolenie, które ten dźwięk usłyszało już i zrozumiało w atmosferze Wolności, nie będzie przeżywało tych wrażeń i odczuć, lecz my, ludzie z dnia wczorajszego i przedwczorajszego nigdy już nie oprzemy się przedziwnej potędze, tej czarodziejskiej sile dzwonów wielkanocnych, z jaką budzą one w duszy naszej Wiosnę, zasiewając w niej zielony kwiat uroczystej a przeogromnej Nadziei.

Ojczyzna zmartwychwstała, istnieje, krzepi się i rozwija, potężnieje, zadrzwiała obcych i coraz większy wzbudza wśród nich szacunek i co rok na przełomie mroku i światła, zimna i ciepła w całej Jej polaci, jak szeroka i długa zwiastują dzwony zmartwychwstania Chrystusa Pana i co rok dźwięki ich, jak dawniej, jak w latach

niewoli, budzą radość i dalsze nadzieje.

Bo nie wszystko jeszcze zmartwychwstało w Polsce. Nie zmartwychwstały jeszcze powszechnie dawne cnoty obywatelskie, dawne umiłowania, dawne dążenia wspólne, skażone grzechami, lub zepsute przez wrogów w czasie niewoli. Nie zmartwychwstała jeszcze zupełnie

jedna wielka niepodzielna Polska, jedna kochająca Matka wszystkich kochających się wzajemnie dzieci!

Znów biją dzwony wielkanocne: Zmartwychwstał Pan!

Biją dzwony w całej Polsce, od Bałtyku po Tatry, od Odry po Dniestr i Niemien, radują serca i dusze.

Biją dzwony i budzą Wiosnę w Ojczyźnie naszej i budzą Nadzieję...

Oby w tej Wiosnie zmartwychwstałej zrodził się piękny kwiat polski:

Miłości bratniej w miłości Ojczyzny!

Alleluja!

J. Sm.

Rok założ. 1894 **J. JOKS i S=KA** Rok założ. 1894

Telefon 2163, Katowice ul. św. Jana 12

NAJSTARSZY NA MIEJSCU SKŁAD MANUFAKTURY

Wetna, jedwabie, aksamity — Materiały na pościel i bieliznę

Urzednikom państwowym

Barchany, płotna, zefiry, perkalie, woale, i t. d. Koce do spania, plety chustki do odkrywania

udzielamy kredytu na warunkach bardzo dogodnych.

Uwagze pp. Buchalterów, Kasjerów, Rachmistrzów

Sundstrand

Najpraktyczniejsze amerykańskie zapisujące maszyny do dawania, odejmowania, sporządzania list plac, wykazów buchalteryjnych (Modele ręczne i motorowe)

Jen. Repr. **G. Gerlach** Warszawa ul. Ossolińskich 4. (Agentury w większych miastach Polski)

Pogłoski o przedłużeniu kadencji Sejmu do roku 1928.

PODOBNO KOLA RZĄDOWE PRAGNA BY SEJM OBECNY UCHWALIŁ BUDŻET NA ROK 1928.

Warszawa, 15. 4. (wl. k.) Dowiadujemy się z źródła miarodajnego, że pewne sfery rządowe są zdania, że obecnego Sejmu nie należy rozwiązać, że po nadzwyczajnej sesji Sejm zostanie zwołany na zwyczajną sesję budżetową w listopadzie.

Wobec tego, że Sejm rozpocznie prace nad budżetem na rok 1928-29, trwanie sesji do kwietnia 1928 r. będzie usprawiedliwione, zdaniem tych kół, nawet wobec konstytucji.

Zamiar przedłużenia istnienia obecnego Sejmu wywarł nadzwyczaj silne wrażenie w kołach politycznych, gdyż świadczy on o tem, że rząd nie czuje się na siłach przystąpić do wyborów w roku bieżącym, lecz pragnie je odroczyć do roku przyszłego. Można się spodziewać, że po powrocie posłów do Warszawy po ferjach świątecznych sprawa powyższa będzie przedmiotem obrad poszczególnych klubów sejmowych.

Kampania anty-jugosłowiańska we Włoszech.

ZNÓW POGŁOSKI O POWSTANIU W ALBANII.

Rzym, 15. 4. (AW.) Ekstremistyczny odłam faszystów za pośrednictwem posła Dudana zażądał od Mussoliniego wypowiedzenia przez Włochy wszystkich dotychczasowych układów z Jugosławią, w szczególności zaś traktatu w Rapallo, ze względu na systematyczne gwałcenie przez Jugosławie jej zobowiązań wobec Włoch. Faszystowska „Giornale d'Italia”

w dalszym ciągu prowadzi kampanię antyjugosłowiańską, zarzucając powiększenie zbrojeń podejmowanych przeciw Włochom. Według twierdzeń pisma oficerowie rezerwy w Chorwacji otrzymali wezwania natychmiastowego stawienia się do biur wojskowych. W Albanii ma rzekomo wybuchnąć powstanie już w dniach najbliższych.

Chiński problem.

GEN. CZANG KAI SZEK OGŁOSZONY ZDRAJCA REWOLUCJI. — STREJK GENERALNY NIE UDAŁ SIĘ. — SUKCESY POŁUDNIOWCÓW.

Moskwa, 15. 4. (PAT) Międzynarodówka komunistyczna ogłasza odezwę, nazywając gen. Czang Kai Sze zdrajcą rewolucji chińskiej i sojusznikiem imperialistów, oraz wzywając robotników wszystkich krajów do przeszkodzenia wszelkiemu sposobowi transportu broni i wojska do Chin.

Pekin, 15. 4. (AW) Według doniesień z Szanghaju — główny dowódca armii kantoniejskiej gen. Czang Kai Sze podjął akcję zorganizowaną dotychczas pozostałych w Kuomintangu umiarkowanych elementów, które zamierzają wystąpić do zdecydowanej walki z wpływami komunistów w Chinach. Represje w stosunku

do elementów komunistycznych na terenie Szanghaju są w dalszym ciągu stosowane.

Londyn, 15. 4. (PAT) Dzienniki donoszą z Szanghaju iż wiele okrętów wojennych angielskich i amerykańskich na rzece Jang-Tse było silnie ostrzeliwanych. Strejk generalny, zarządzony przez związek robotniczy, nie udał się prawie zupełnie.

Paryż, 15. 4. (PAT) „Le Matin” donosi z Szanghaju, iż wojska południowe zajęły Peng-Pu.

Według „Chicago Tribune” wojska gen. Czang Kai Sze odzyskały Pu Kou.

Spółka Akcyjna
Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych
J. D. Potoka Synowie
Będzin-Małobądz.

Wyrabia:
POTJOL - jadalny tłuszcz kokosowy
OLEJ kokosowy dla celów mydlarskich
OLEJ liny 1-a i techniczny
OLEJ rzepakowy jadalny i techniczny
OLEJ rycynowy medyczny i techniczny

Poleca:
Wyborną paszę dla bydła
Makuchy odołone
liniane, rzepakowe i kokosowe
oraz **śruty rycynowe**
jako bardzo skuteczny nawóz azotowo-tosforowo-potasowy

ZAMIAR VENIZELOSA POWROTU DO GRECJI.

Paryż, 15. 4. (AW.) Jak donoszą z Nicei, przybył tam b. premier grecki Venizelos. W obecności kilku przedstawicieli prasy Venizelos oświadczył, iż w najbliższym czasie powróci po kilkoletniej nieobecności do ojczyzny.

PROTEST GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn, 15. 4. (wl. eu.) Komitet wykonawczy związku górników uchwalił wystosować do premiera notę protestującą, przeciwko rozwiązaniu departamentu górniczego.

ODDANIE POD SĄD B. DYKTATORA.

Londyn, 15. 4. (wl. eu.) „Daily Telegraph” donosi z Aten, że rada ministrów postanowiła oddać b. dyktatora Pangalosa sądowi parlamentarnemu za nielegalne utrzymywanie się przy władzy.

DOOKOŁA USTAPIENIA MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO.

Warszawa, 15. 4. (wl. k.) Zdaje się, że Minister Miedziński, który wszedł do gabinetu jako pilsudczyk i jako współpracownik „Głosu Prawdy” upadnie na sprawie liczników telefonicznych. Sprzeciw w szerokich kołach stolicy przeciw temu rozporządzeniu, obowiązującemu wstecz, wzrasta z każdą chwilą.

W kołach prawniczych panuje przekonanie, iż z chwilą gdy sprawa liczników znajdzie się na forum sądowym, los p. Miedzińskiego będzie definitywnie przesądzony.

ZALEW KOPALNI.

Oklahoma City, 15. 4. (PAT) Wskutek zalawu kopalni utonęło 26 górników.

WYJAZD PRIMO DE RIVERY DO MAROKKA.

Madryt, 15. 4. (PAT) General Primo de Rivera wyjeżdża dziś do Marokko. Chociaż władze przygotowują oddziały ekspedycyjne do wyjazdu na teren operacyjny w Marokko, to jednak wysłanie tych oddziałów nastąpi tylko w razie absolutnej konieczności.

POBYT P. PREZYDENTA W SPALE.

Warszawa, 15. 4. (wl. k.) Nieobecność p. Prezydenta Rzplitej, który bawi w Spale, trwa 10 do 12 dni.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

Warszawa, 15. 4. (PAT) Dnia 15 kwietnia br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności czwarte losowanie książeczek premijowych wkładów oszczędnościowych w obecności reagenta p. Kurmana, przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Horwatowskiego oraz komisji złożonej z trzech przedstawicieli P. K. O. Wylosowane 20 książeczek premijowych, których numery są następujące: 1514, 6121, 21419, 20035, 13149, 3156, 9324, 21531, 566, 10383, 118, 16744, 18784, 1084, 5831, 19675, 18024, 20246, 20352, 2258.

URLOP P. RAUSCHERA.

Warszawa, 15. 4. (PAT) Dnia 13 bm. posel pełnomocny Niemiec p. Ulrich Rauscher wyjechał na urlop świąteczny. Podczas nieobecności posła pruskiego poselstwem kierować będzie p. Panwitz, radca poselstwa.

WYJAZD NA ŚWIĘTA MINISTRA NIEZABYTOWSKIEGO.

Warszawa, 15. 4. (wl. k.) Minister rolnictwa p. Niezabytowski wyjechał do Małopolski do Zbydniowa do p. Horodyńskiego, gdzie spędzi święta wielkanocne. Minister powróci we wtorek do Warszawy.

Prosimy być przekonany, że stale podniesione jakości produkcji cukrów marki

UNAMEL

jest główną naszą troską. Stale wzrastające obroty umożliwiają nam wykonywanie inwestycji w tym kierunku rentujących się doskonale.
Dr. W. A. Henalsch-Unistaw.

Pożyczka zagraniczna.

Uwaga naszej opinii publicznej od całych tygodni trzymana jest na uwierzy wiadościami o pożyczce zagranicznej, którą Polska nareszcie ma uzyskać. Rząd z zrozumiałych przyczyn traktacji o pożyczkę, o jej wysokości i o warunkach, na których ją mamy otrzymać. Czem mniej Rząd udziela wiadomości w tej ważnej sprawie, tem bujniej pracuje fantazja, a dzienniki nasze zapiekają muszą szpały swoje domysłami i wymysłami, aby przynajmniej w części zaspokoić zrozumiałe zaciekawienie społeczeństwa. To przemawianie się całego społeczeństwa tem zagadnieniem świadczy niezbicie o tem, że zrozumienie naszego położenia zrobiło olbrzymie postępy, i że każdy z ludzi poważnych dziś zdaje sobie zupełnie sprawę z tego, iż bez uzyskania poważnej pożyczki zagranicznej na cele produktywne nie uruchomimy w pełni naszych warsztatów pracy i nie ożywiemy naszego życia gospodarczego w tym stopniu, jak tego kategorycznie wymagają potrzeby naszej ludności i naszego państwa.

Był czas w naszym młodem państwie, gdy nawet wybitni ludzie, ponoszący odpowiedzialność za losy jego i narodu, ludzili się, że bez znacznego dopływu nowych kapitałów możemy stać się pod względem gospodarczym państwem silnem, mogącym dorównać naszym sąsiadom zachodnim. I dzisiaj nie brak jeszcze takich fantastów, nawet o znanych nazwiskach, propagujących namiętnie hasło samowystarczalności kapitałowej Polski.

Przed wojną światową państwa solidne zaciągały pożyczki wewnętrzne lub zagraniczne tylko na pokrycie zapotrzebowania nadzwyczajnego, nie pojawiającego się periodycznie i nie mogącego być zaspokojonem dochodami zwyczajnymi, t. zn. stale w pewnych okresach czasu się powtarzającymi. Reputację niesolidnych miały te państwa, które swoje zwyczajne, z roku na rok się powtarzające wydatki, pokrywały dochodami płynącymi ze źródeł nadzwyczajnych, czy to z pożyczek publicznych, czy też z powiększenia swoich pasywów przez pozbieranie się majątku państwowego lub stałych źródeł dochodu.

Wojna światowa w większym lub mniejszym stopniu zrujnowała podstawy gospodarcze wszystkich państw europejskich, a następstwa tej ruiny gospodarczej zdeorganizowały ich finanse. Rządy wielu z tych państw przy pomocy pseudodemokratycznych parlamentów radziły sobie zaciąganiem przymusowych pożyczek wewnętrznych, czy to w dosłownem tego słowa znaczeniu, czy też w postaci pieniądza papierowego bez pokrycia, czyli inflacji. Wierzycielom krajowym i zagranicznym spłacano należności w pieniądzu zdevaluowanemu i w ten sposób podkopano kredyt państwa u swoich i obcych. Słabość rządów i demagogiczna gonitwa tak rządów jak parlamentów za popularnością i przypodobaniem się bezkrytycznym tłumom wyborców, którym chcieli się udzielać jak największą ilość świadczeń, a w zamian za to oszczędzać ich jak najbardziej pod względem podatkowym, zwalając ciężary państwowe na niezliczną stosunkowo klasę posiadającą, uczyniły resztę, by wywołać anarchję gospodarczą i społeczną.

Klasyfikacją przykładem państwa o nadwężonych podstawach gospodarczych i zdeorganizowanych finansach jest Polska. Po odzyskaniu naszej niepodległości byliśmy krajem biednym w kapitał: wojny i inflacja osłabiły w najwyższym stopniu szczupły nasz kapitał narodowy. Rządy i Sejm za wszelką cenę chciały być popularnymi i na czołowym miejscu swego programu wywiesiły hasło walki z kapitałem. Państwo miało dbać o wszystkich, ale dochodów na jego utrzymanie i jego świadczenia „demokratyczne“ na rzecz obywateli nie miało dostarczać nasi „kapitałiści“. Gnębiło ich się daninami, podatkami majątkowymi, progresjami podatkowymi. Zobowiązania państwa wierzycielom własnym i zagranicznym spłacało się pie-

niędzmi zdevaluowanymi i rujnowało się do reszty kredyt państwowy tak u swoich, jak i obcych. A gdy w ten sposób nie można było związać końca z końcem, uciekano się do zaciągania pożyczek zagranicznych na niezmiennie trudnych warunkach, pożyczek parszywych, za które w zamian powiększały się pasywa państwowe, a pozbawiano nas obiektów majątkowych, lub obciążano stałe źródła dochodu państwa.

Łuż lat smutnych doświadczeń było potrzeba, by społeczeństwo zrozumiało, że periodyczne potrzeby państwa, czyli zwyczajne wydatki budżetowe muszą być pokrywane zwyczajnymi dochodami, że innemi słowy równowaga budżetowa jest fundamentem uporządkowanego życia gospodarczego i racjonalnej gospodarki skarbowej. Walcząc z demagogią i fantastami, zajmującymi wysokie stanowiska, doszliśmy przez lat kilka do tego, że mamy nareszcie budżet zrównoważony. Podkreślić pragnę, że niepopularną tę walkę przeciwko demagogii skarbowej i gospodarczej prowadzili przedstawiciele stronnictw środkowych i umiarkowanych, a Rząd obecny sprzątnął owoce tej pracy. Konjunktura, wytworzona przez strejk górników angielskich, pozwoliła nam po raz pierwszy faktycznie zrównoważyć nasz budżet państwowy.

Całe społeczeństwo jednakże dziś jest przekonane, że dla uruchomienia w pełni naszego życia gospodarczego potrzebny nam jest nadzwyczajny dopływ kapitału. Nadzwyczajny dopływ kapitału w normalnych warunkach państwa uzyskiwać mogą w trojaki sposób: 1) albo przez nadzwyczajne podwyższenie podatków, lub nałożenie na ludność jednorazowego nadzwyczajnego podatku (daniny, podatku majątkowego itp.), 2) przez zmniejszenie aktywów państwa, za pomocą sprzedaży obiektów państwowych lub zastawu pewnych źródeł dochodowych, 3) przez zaciągnięcie pożyczki państwowej, a tem samem przez powiększenie pasywów państwa.

Pierwszy środek, a mianowicie podwyższenie nadzwyczajne podatków, lub nałożenie jednorazowego podatku nadzwyczajnego, w Polsce należy do dziedziny bujnej fantazji. Same próby w tym kierunku podjęte doprowadziłyby nas do katastrofy gospodarczej i finansowej. Również drugi środek, a mianowicie pozbieranie się aktywów państwowych musi być zgóry odrzucony, bo środka tego zazwyczaj chwytają się państwa niewypłacalne. Pozostaje nam tylko środek trzeci, a mianowicie zaciągnięcie pożyczki państwowej, a tem samem powiększenie naszych pasywów. Dawniej istniała wielka niechęć do zaciągania pożyczek państwowych, bo obracane one były przeważnie na cele nieproduktywne, i dlatego też państwa, zadłużające się uchodziły za państwa niesolidne. I Polska zaciągając teraz pożyczkę, czy to na opędzenie periodycznych swoich zapotrzebowań, czy też na cele nieproduktywne, okazywałaby się państwem niesolidnem i musiałaby utracić do reszty zaufanie u swoich i obcych. Wynika z tego, że celem zaciągnięcia pożyczki może być tylko podtrzymanie, udokonalenie i powiększenie naszej produkcji.

W toku dyskusji na łamach pism ekonomicznych nawet o poważnych nazwiskach chętnie głośli, że Polska może się obejść bez zagranicznej pożyczki, bo może osiągnąć nadzwyczajny dopływ kapitału własnymi siłami.

Twierdzenia te są niczem więcej, jeno wykвитem bujnej fantazji. Albowiem państwowe pożyczki wewnętrzne bez szkody dla życia gospodarczego i finansów państwa mogą być zrealizowane tylko wtedy, jeśli w naszym gospodarstwie narodowym znajduje się nadmiar kapitałów, leżących odłogiem i czekających na zyskowny użytek. Każde dziecko wie, że w Polsce dzisiaj takich kapitałów niema. Gdyby zaś przy pewnym nacisku wyduszono ze społeczeństwa sumy potrzebne na pokrycie nadzwyczajnych jego zapotrzebowań, następstwem tego byłoby dalsze zmniejszenie kapitału potrzebnego na zapewnienie pracy naszym rzeszom robotniczym, dalszy upadek produkcji narodowej i podrośnięcie stopy procentowej. Następstwem tego zaś byłby niebawem wzrost bezrobocia, chaos społeczny i polityczny, a ostatecznie zupełna anarchja. Droga wewnętrznej pożyczki państwowej jest więc dla nas zamknięta.

Pozostaje tylko pożyczka zaciągnięta zagranicą. Stwierdzić należy, że pożyczka, zaciągnięta zagranicą na cele produktywne, z punktu widzenia naszego gospodarstwa narodowego dałaby nam wielkie korzyści. Pożyczka zagraniczna pomnożyłaby zapasy kapitałów w kraju, nie rujnując, ani nie zmniejszając produkcji krajowej, nie podwyższając stopy procentowej, przeciwnie ożywiając całe życie gospodarcze i uruchamiając warsztaty pracy. Nie ulega więc wątpliwości, że takie pomnożenie kapitału w kraju zapewniłoby wielkie korzyści gospodarce narodowej i pomnożyłoby nasz dochód narodowy. Przeciwnicy pożyczki zagranicznej wskazują na to, że obciąża ona naszą skarbówkę przez to, że musimy stale płacić naszym zagranicznym wierzycielom „haracz“ w postaci procentów. Pragnę jednakże stwierdzić, że zazwyczaj przecenia się ciężar, spadający na państwo i jego skarbówkę wskutek płacenia tych procentów. Dzisiaj jesteśmy świadkami tego, że wskutek międzynarodowych stosunków płatniczych, poważnych różnic stopy procentowej w kraju i zagranicą przesunięcia międzynarodowe w prywatnem życiu gospodarczem są nie do uniknięcia i na porządku dziennym. Zachodzą one we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego, zarówno w ruchu kapitałów, jak i kredytów. Nie widzę przyczyny, dla której zadłużenie państwa zagranicą miałoby mieć ujemniejsze skutki, niż w analogicznych wypadkach prywatnej gospodarki. Dopływ świeżego kapitału z pożyczek zagranicznych, ożywiając nasze życie gospodarcze, umożliwia nam zwiększenie naszego dochodu narodowego, i słuszną jest więc rzeczą, pozbawioną niebezpieczeństwa, jeżeli część tego wzmoczonego dzięki pożyczce zagranicznej dochodu narodowego oddajemy jako procent kapitalistom zagranicznym. Albowiem bez tego dopływu kapitału zagranicznego nie byłibyśmy uzyskali wzmoczonego dochodu narodowego. Tylko wtedy, jeśli pożyczki zagraniczne używane są na cele nieproduktywne, następuje zmniejszenie dochodu i zniszczenie majątku narodowego.

Pożyczka zagraniczna ma jednakże i strony niebezpieczne i to szczególnie w dziedzinie politycznej. Doświadczenie uczy, że zależność gospodarcza mie-
w bardzo często w następstwie zależności politycznej dłużnika od wierzyciela. Nic też dziwnego, że zwłaszcza ten punkt wywołał najżyw-



Czy główka blond, czy czarna

SHAMPOO
ELIDA

pielęgnuje ją najlepiej: włosy
stają się miękkie i jedwabiste



szą dyskusję i w społeczeństwie i w łonie Rządu. Widzimy, że na łamach konserwatywnego „Czasu“ zwolennicy pożyczki zagranicznej usiłują społeczeństwo przekonać, że niebezpieczeństwa polityczne pożyczki zagranicznej dla państwa nie mogą mieć poważniejszych rozmiarów. Z drugiej strony na łamach prasy narodowo-demokratycznej i pokrewnej te niebezpieczeństwa polityczne, wynikające z zależności gospodarczej, przedstawiane są w najczarniejszych barwach, szczególnie też przez p. Władysława Grabskiego, który argumentacją swą dowodzi, że niczego nie zapomnieliśmy i niczego się nie nauczyliśmy. Podobno i w łonie rządu również zapatrywania na polityczne następstwa pożyczki zagranicznej są bardzo rozbieżne.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że niebezpieczeństwa polityczne pożyczki zagranicznej zawsze stoja w prostym stosunku do jej wysokości. Wysokość pożyczki zagranicznej zaś zależna jest: 1) od naturalnych zdolności gospodarczych danego państwa, 2) od jego zdolności płatniczych, 3) od ogólnego dobrobytu ludności, 4) od jego systemu podatkowego, 5) od uporządkowanej gospodarki skarbowej. Powierzający nam swój majątek kapitałista zagraniczny nie chce go utracić i żąda zań płacenia procentów. Źródłem ostatecznym tych procentów są dochody państwowe, w pierwszym rzędzie dochody podatkowe. Oprócz tego oczywiście wielką rolę odgrywa w tej sprawie także dobra wola dłużnika i przeświadczenie wierzyciela, że dłużnik ma zwyczaj czynienia zadość swoim zobowiązaniom. Jeśli zważymy wyżej wymienione warunki uzyskania pożyczek zagranicznych i uprzytomnimy sobie, jaki pod tym względem jest stan rzeczy w Polsce, to nie zdziwimy się, że kapitałiści zagraniczni, powierający nam część majątku narodowego swego kraju, wysuwają żądanie, aby mieli pewien wgląd w naszą politykę gospodarczą i skarbową. Dlatego też Rząd polski musiał uzgadniać z nim pewien program gospodarczy i finansowy. Ten wgląd naszych wierzycieli zagranicznych w nasze życie wewnętrzne nie będzie i nie może być żadną nadyktaturą i nie potrzebuje mieć tych ujemnych skutków, które tak w czarnych barwach maluje p. Władysław Grabski. Przypuszczam nawet że taki wgląd naszych wierzycieli zagranicznych choćby w roli „obserwatorów“ w nasze sprawy wewnętrzne może mieć i korzystne dla państwa naszego następstwa, hamując naszych władców w ich „radości tworzenia“ i przeciwstawiając się nieprzemyślanym eksperymentom, któreby były daleko łatwiejsze, gdyby nikt nie mógł baczyć na to, że świeży dopływ kapitału winien być użyty tylko na cele produktywne.

Wojciech Korfanty.

Zaprzysiężenie gwardji Mussoliniego.



W obecności Mussoliniego (x), sztabu generalnego itd. zaprzysiężono w pobliżu Łuku Triumfalnego gwardję faszystowską.

Instytucja farbiarnia, chem.
pralnia i zakład czyszczenia dywanów

Józefa Rottera

Tel. 383 Bielsko-Biała Tel. 383

najstarsza i największa firma tego rodzaju
zapewnia najstaranniejsze i najszybsze
wykonanie wszelkich zleceń.

Biura przyjęcia:

Katowice, ul. Dyrekcyjna 6 Tel. 777

Wrocław, ul. Rynekowa 1 Tel. 1479

Gdańsk, ul. Krakowska 18

Włocławek, ul. Modrzejowska 1

Bydgoszcz, ul. Bydgoska 7

Warszawa, ul. Kolejowa 1

Warszawa, ul. Warszawska 16

Warszawa, Niecała 10 Tel. 413-15

Realizacja Parku Narodowego w Tatrach.

(Wywiad z prof. dr. Walerym Goetlem).

Przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do bawiącego w Warszawie Komisarza Rządu do Spraw Granicznych polsko-czechosłowackich, prof. W. Goetla, z prośbą o łaskawe udzielenie informacji co do stanu, w jakim znajduje się realizacja parku narodowego w Tatrach i rozwoju tego zagadnienia w innych państwach.

— Czy idea rezerwatów przyrody istnieje dawno?

— Idea ta, która jest ukoronowaniem dzieła ochrony przyrody, powstała przed 100 laty. Już w początkach 19 wieku Stany Zjednoczone zakładają pierwszy rezerwat (t. z. mniejszy), w r. zaś 1872 urządzają największy na świecie i najwspanialszy Park Narodowy — Yellowstone (Złotego Kamienia). Za tym idą dalsze parki, których obecnie liczą Stany Zjedn. — 19. Kanada posiada ich przeszło 20, z tych jeden (Glacier) położony jest na pograniczu Kanady i St. Zjedn. na terytorjach obu państw i na zasadzie wzajemnych ułatwień i jednakowych przepisów ochronnych. Za Ameryką idzie Europa, Szwecja, Szwajcaria, Finlandja, Niemcy, Włochy posiadają dziś parki przyrody, wględnie rezerваты. Obecnie istnieje myśl stworzenia takiego parku na pograniczu Hiszpanji i Francji.

— Czy Polska nie dotąd nie uczyniła w dziele ochrony przyrody?

— Przeciwnie. Już przed wojną, dzięki inicjatywie prof. M. Raciborskiego, powstaje kilka rezerwatów. Po wojnie zaś cała praca w tej dziedzinie koncentruje się w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody przy M. W. R. i O. P. Z prawami Rady współdziałała organizacja społeczna ochrony przyrody. Dzięki powyższym organizacjom i przy współudziale Min. Rolnictwa został utworzony pierwszy nasz park narodowy w Puszczy Białowieskiej o powierzchni około 5000 ha. Innych parków dotąd nie mamy. Posiadamy natomiast szereg rezerwatów rządowych i państwowych. Na Pomorzu, w Poznańskim, w Wielkopolskim, w Górach Świętokrzyskich (Im. Żeromskiego), w posiadłościach naszych ziemian (hr. Raczyńskiego — Złoty Potok i Rogalin; hr. Stadnickiego — w Nawojowej; M. Dzieduszyckiego — Pieniki; Drohejowski — Czorsztyn), a nawet włościach (Golonka z Harbutowic pod Kalwarią, ochraniający z całą troskliwością swego wspaniałego cisza).

— Jak daleko posunięte są prace przygotowawcze do założenia Parku Narodowego w Tatrach?

— Sprawa utworzenia z Tatr pogra-

nicznego parku narodowego, na wzór istniejącego dziś parku na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady, wyloniła się ze sporu o Jaworzynę. Na wniosek delegacji polskiej sprawa stworzenia z całych Tatr tak polskich, jak i czechosłowackich parku narodowego weszła do postanowień Konferencji Ambasadorów i Ligi Narodów, regulujących granice Jaworzyny i stała się w ten sposób zobowiązaniem międzynarodowym. Nad wykonaniem tego zobowiązania toczą się dzisiaj prace z obu stron. Zarówno Polska jak i Czechosłowacja przygotowały już projekty odpowiednich ustaw — istnieją wszelkie dane, że w ciągu roku nastąpi ich uzgodnienie, poczem sprawa parku narodowego zostanie zrealizowana.

— Jaki obszar ma zajmować park narodowy i jaka będzie jego organizacja?

— Terytorjum parku ma obejmować całe właściwe Tatry bez podnóża, tj. po stronie polskiej Tatry Wysokie, Tatry zachodnie, pas regli, po stronie zaś czechosłowackiej, Liptowskie Hale, Tatry Wyższe i Białskie — ogółem około 100 km. kwadr. Obszar całego parku ma być podzielony na dwie strefy: rezerwat ścisły, obejmujący okolice wyższe, gdzie gospodarka ludzka, z wyjątkiem turystyki i pierwotnego góralskiego pasterstwa, będzie całkowicie wyłączona i rezerwat częściowy, w niższych okolicach Tatr, gdzie ze względu na poważne interesy ekonomiczne, gospodarka ta będzie częściowo dopuszczalna. Ochrona przyrody na powyższym terytorjum ma dotyczyć: ochrony krajobrazu, lasów, flory i fauny.

Japonia po trzęsieniu ziemi.



Miasto Kioto, jedno z ośrodków prze mysłu japońskiego, dotknięte zostało w dn. 7 marca br. najcięższą trzęsieniem ziemi.

Kasy Chorych na ziemiach Polski.

ZIEMIE ZACHODNIE, POLSKI, A SZCZEGÓLNIE WOJEW. ŚLĄSKIE JAKO WZÓR SOLIDNEJ ADMINISTRACJI.

Z końcem roku 1926 istniały w Polsce (bez górnośląskiej części Wojew. Śl.) 203 kasy chorych. Natomiast w samej górnośląskiej części Województwa Śląskiego było w tym czasie 78 kas chorych, czyli prawie 1/3 wszystkich kas w całej Polsce. Z tego było: 13 kas ogólnomięscowych, 2 kasy wiejskie i 63 kasy przemysłowe. Ogólna liczba ubezpieczonych w tych kasach chorych w Polsce (bez górnośląskiej części wojew. Śl.) wynosiła w tym czasie 1,613,000, zaś w górnośląskiej części wojew. Śl. 227,000, czyli blisko 13 proc. wszystkich ubezpieczonych od wypadku choroby w całym państwie.

Wszystkie wpływy ze składek wynosiły w Polsce (bez Górnośląska) w r. 1924 okragle 94 miliony zł., natomiast w górnośląskiej części wojew. Śl. niespełna 16 milionów, czyli niespełna 15 proc. Wydatki dla ubezpieczonych i ich rodzin na świadczenia dla chorych wynosiły w r. 1924 w Polsce (bez Górnośląska) 67,5 proc. wszystkich wpłaconych składek, natomiast na Górnośląsku świadczenia te wynosiły 75 proc. ogólnych wpływów ze składek.

Poniższa tabelka wykazuje wysokość kosztów administracyjnych kas chorych w poszczególnych województwach.

Województwa	Koszta administracyjne: procentualnie do wkładek na 1 ubezpieczonego	Ilość złotych
Warszawskie	16,5%	16,40
Łódzkie	9,3	6,33
Kieleckie	9	6,51
Lubelskie	21,4	—
Białostockie	17,4	9,15
Wileńskie	19,1	15,09

Województwa	20,4	—
Poznańskie	7,8	3,38
Pomorskie	10,00	4,00
Krakowskie i Śl. Cieszy.	9,0	5,50
Lwowskie	11,0	5,74
Stanisławowskie	14,1	4,80
Tarnopolskie	19,6	5,10
Górnośląskie	6,1	3,90

Trzy zachodnie województwa Polski: Pomorze, Wielkopolska i Śląsk (część Cieszy. i Górnośląska) posiadały ubezpieczonych razem 775,000, czyli 44 proc. ogólnej liczby. Podpada przeto pod uwagę, kiedy w tych trzech województwach koszt administracyjny kas chorych wynosi przeciętnie 8 proc. wszystkich wkładek, to na wszystkich innych województwach wynosi on okragle 12,5 proc. przeciętnie.

O ile zaś podzielimy wydatki administracyjne na głowę ubezpieczonego, to w trzech wymienionych województwach zachodnich wynosi one na 1 osobę niespełna 3,75 zł., zaś we wszystkich innych województwach aż 8,3 zł. Zatem solidna gospodarka w kasach chorych w naszych województwach zachodnich aż nadto bije w oczy przykładem dla reszty państwa.

najlepszy środek odżywczy i wzmacniający dla dzieci i dorosłych



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach

Idealna Pasta do zębów Krem perłowy Ibnatowicz, — Lwów.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych, łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Opinie klinik uniwersyteckich stwierdzają skuteczne i przyjemne działanie wody Franciszka-Józefa.

Bg. 605

MATKA

powinna do każdej kąpieli dla dziecka dodawać łyżeczkę płynu **Silv-Ozon-Motor** (wyciąg ze świeżej kosożerewiny). — Silv-Ozon-Motor w płynie działa dodatnio na zdrowie dziecka. — **Wystrzegać się fałszywych zamienników, pozbawionych właściwości leczniczych.**

MICHEL ZEVACO.

Błądny Rycerzyk.

(LE CAPITAN).

207)

— W imieniu Capestanga! — odpowiedział rycerz. — W imieniu moim oświadczam, że nie zejść! — Oddaj szpadę! — krzyczał Concini.

— Nie oddam, zanim nie przebiję ci nia brzucha! — wrzasnął Capestang.

— Panowie! Biorę was za świadków, że człowiek ten jest jawnym buntownikiem! Do broni!

— Śmierć! Śmierć! — zwrócił się do zbioru.

— To chwila waszej śmierci nadchodzi! Wasza godzina wybija! Was pochłonie zaraza i dżuma!

— krzyczał Capestang.

— Zdrajca i buntownik! — wrzeszczał Concini.

— Tchórz i przemieńca! — odpowiedział kawaler.

Wymyślał sobie gestem, spojrzeniem, głosem, Concini pisał się, jak wściekłe zwierzę. Zbiory z zniecierpliwienia tupają nogami. Widok Capestanga był dla nich jakby żywym znakiem ich zbrodni. Pochylony nad schodami, opierający się rękami na poręczach, przechylony do tego stopnia, że zdawało się, że za chwilę straci równowagę i spadnie, oświetlony promiennym blaskiem wschodzącego słońca, wydawał się im jakby ucieleśnieniem zemsty. W tej chwili Capestang był naprawdę podobny do siebie, do znanego nam rycerzyka z komedji.

— Naprzód! — rozległ się krótki, chrapliwy okrzyk Conciniego.

Rzekłszy to, dał znak, jakim myśliwy zwykle podnieca szczwaczów do spuszczenia psów, ze

sfory. Siepacze rzucili się naprzód, jak prawdziwe psy. Na czele biegł Rinaldo i Pontraille. Za nimi Bazorges i Luvignac, Chalabre i Montreval. Za nimi dziecięciu mniejszego gatunku zbioru.

— Żywcem! Biercie go żywcem! — wrzeszczał Concini.

— Do stu diabłów! Corbleu! Na pohybel! Na wewnętrzności szatana! — wrzeszczała tłuszcza zbójców.

Pędzili po schodach z oczami krwią nabiegłymi, z otwartymi ustami, wykrzykującami przekleństwami, pędzili całą zgromadzoną się nawzajem, podobni do jakiejś bestji monstrualnej, najeżonej ostrzami. Bohater nasz oczekiwał ich w spokoju... Nagle rozległy się wrzaski, krzyki, złorzeczenia z nową siłą. Napastnicy dobiegli do ostatniego stopnia. Concini z dołu obserwował ich natargie i zapominając w uniesieniu o poprzednim rozkazie chwytania żywcem Capestanga, wykrzykiwał:

— Trup! Trup! Morduj! Brawo Pontraille!

Brawo Rinaldo! Trup! Trup! Luvignac! Bazorges! Pokażcie, co umiecie, moje zuchy! Tysiąc talarów złotych dla tego, kto przyniesie mi jego skórę!... Oh! Oh! Tchórze! Nikczemni tchórze!

Co wywołało niezadowolenie marszałka? Co się stało?

Oto w najwęższym miejscu schodów, gdzie stłoczyli się wszyscy napastnicy, Capestang ciał swym potężnym rapirem w tłum. Trysnęły fontanny krwi. Rozległy się jeszcze straszniejsze przekleństwa, wycia i cały tłum bezładny zbiegł po schodach na dół. Trzech napastników, broczących krwią, stoczyło się za swoimi towarzyszami.

— Tchórze! Zające podłe! — wrzeszczał Concini. — Naprzód! Trup! Trup!

Rinaldo cofnął się razem z innymi. Natargie Capestanga oszłomiło również i jego, ale był to najlepszy z brawów Conciniego. Nie lękał się ciosu, po którym następowała śmierć. Poza to on

jeden może ze wszystkich był naprawdę oddany swemu panu i... on bardziej od wszystkich nienawidził Capestanga.

Zbliżył się do Conciniego i rzekł głosem prawie spokojnym:

— Cierpliwości, miłościwy panie! Za chwilę przyniosę ci go!

Rzekłszy to, spojrzął w górę i nie mógł powstrzymać okrzyku radości. Capestang nie miał już w ręku szpady.

W ciągu krótkiej walki z nacierającymi napastnikami Capestang przebił szpadą dwóch napastników, następnie ciał kilkakrotnie w tłum. Wykonał pięć, czy sześć ruchów z tą samą siłą i spokojem, zupełnie, jak gdyby znajdował się w sali fechtunkowej. Jeszcze raz pchnął w czołową pierś, gdy nagle... zauważył z przerażeniem, że w ręku ma tylko gardę rapira: Rinaldo potężnym uderzeniem w poprzek szpady złamał mu ją przy samej gardzie.

Przez chwilę czuł się zgubionym. Z piersi wybiegło mu westchnienie rozpaczy i wściekłości. Z dołu dochodziły go wrzaski atakujących:

— Jest bezbronny! Naprzód! Trup! Trup! Śmierć mu!

Zdawało mu się, że jest otoczony bandą wilków, które znów zaczynają wdzierać się na schody. Czuł, że zbliża się koniec.

Odwrócił się i rozejrzył po strychu. Był to odruch człowieka, skazanego na śmierć, który w ostatniej chwili rozgląda się, jakby licząc na jakąś pomoc nieoczekiwaną. Nagle zadrżał... Na usta znów wystąpiło mu coś w rodzaju uśmiechu... Ruchem błyskawicznym pochylił się i podniósł jakąś rzecz, która leżała w pobliżu na słomie! Atakujący zbliżyli się. Słyszał ich wściekłe okrzyki:

— Rinaldo na pomoc!

W odpowiedzi rozległ się okrzyk Capestanga:

C. d. n.

PIĘGI
iplamy uatrobne
radikalnie usuwa
LESCHNITZER
krem i mydło

Pierwszorzędne preparaty oparte
na czysto naukowej podstawie.
Krem zł 3.15
mydło zł 2.30

Jeszcze w sprawie uchodźców.

GŁOSY UCHODźCÓW SAMYCH.

Na nasz wczorajszy artykuł w „Polonii” „O likwidacji sprawy uchodźców” otrzymaliśmy dziś szereg listów od uchodźców samych, którzy z wielkim zadowoleniem witają nasze wskazówki i potwierdzają słusność naszych propozycji. Pomiędzy innymi jeden zasługuje na szczególną uwagę, gdyż pochodzi od uchodźcy, stojącego od kilku lat w środku prac prowadzących do uregulowania tej kwestii.

Nasz korespondent pisze jak następuje:

Zupełna słusność ma „Polonia”, jeśli sprawę tę poruszyła i podała od siebie propozycje. Pragnę do tych uwag dołączyć także i moje. Sprawa dla Państwa, jakoteż i dla uchodźców jest bardzo ważna. Miałem dosyć sposobności przez szereg lat bliżej jej się przypatrywać. Sam jestem również uchodźcą. Według mego zdania największym błędem jest to, iż władze nie miały czasu czy odwagi na drodze urzędowej stwierdzić wysokość istotnych szkód materialnych naszych uchodźców. Zdaje mi się, iż szkody nie są znowu tak bardzo wielkie. Miałem sposobność bardzo wiele wniosków o odszkodowanie oglądać i mogłem stwierdzić, iż większą połowę z nich można odrzucić, ponieważ podane szkody nie polegają na prawdzie, lub są bardzo przesadzone. Stwierdziłem, iż ten uchodźca, który najwięcej krzyczy i na Polskę wyzywa, najmniej został poszkodowany. Tutaj by musiała władza wkroczyć i sprawę zbadać.

Już bardzo wiele pieniędzy zostało wypłaconych, nigdy jednakowoż z tytułu odszkodowania, lecz zawsze jako zapomogi. Władze powinny raz na zawsze z tem skończyć, tem więcej, iż pieniądze te, uchwalone przez Sejm SL, miały iść tylko jako odszkodowanie, a nie jako zapomogi. Stwierdziłem, iż z wypłaconych dotychczas pieniędzy uchodźcy istotnie poszkodowani nic nie otrzymali. Natomiast często otrzymywali je ci, którzy najwięcej krzyżować potrafili.



Gmach poselstwa sowieckiego w Pekinie, zrewidowanego niedawno przez wojska Ciang Tso Lina.

Skończyć więc należy z taką metodą. Władza powinna sama wziąć sprawę do rąk, żądać od poszczególnych uchodźców nowych wniosków, które winny być składane w miejsce przysięgi. Po zebraniu tych wniosków władze winny je zbadać przez ustanowione komisje. W każdym wypadku bowiem można stwierdzić dziś jeszcze istotne poszkodowanie każdego uchodźcy. Za kilka lat jednak, sądząc, będzie to już zapewne niemożliwe. Po takim stwierdzeniu, słowa wniosków jako nie uzasadnionych, napewno odpadnie. Dla pozostałej reszty faktycznie poszkodowanej, kwota nie będzie znowu tak straszna i w ciągu jednego roku, przy dobrej woli Rządu centralnego i pomocy Sejmowi SL, można by wszystkich prawdziwie poszkodowanych napewno wypłacić i odszkodować. Zaś tym, którzy niesłusznie wołają o odszkodowanie, raz na zawsze odebrałoby się sposobność szarpania naszych władz. Więc przystąpić należy do czynu.

Uchodźca.

Berlin przed świętami.

(Korespondencja własna „Polonii”).

ZAKUPY PRZEDŚWIĄTECZNE BERLIŃCZYKÓW. — KTO JEST NAJTAŃSZY NA LEIPZIGERSTRASSE? — CENY ISTOTNIE SPADAJĄ. — POŻYCZKA DLA RUMUNJI (600 MILJONÓW). — HAUSSA NA GIELDZIE! — FORTUNY SPEKULANTÓW. — WSZYSTKO NA TYM ŚWIECIE STAJE SIĘ PRZEWROTNE! — BENEFIS FABRYKANTÓW PARASOLI!

Berlin, 14. kwietnia.

Niemcy należą do narodów, zakupujących zarówno dla siebie, jak i w charakterze upominków tylko trzy razy do roku: na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki.

Kupcy berlińscy wyczekują też tych błogosławionych dla siebie dni świątecznych z utęsknieniem.

Święta Wielkanocne są dla kupiectwa niemieckiego okazją do wyprzedania niemal całych zapasów, to też na 2 tygodnie przed świętami wyplakatuwywają różne Wertheimy, Tietzy, Michael'owie i Cords'y olbrzymie swoje wystawy z ogłoszeniami, które zapewniają, iż właśnie obecnie na święta ceny towarów zostały wybitnie zredukowane: nieomal do połowy.

Oto Wertheim na Leipzigerstrasse, przytaczając graficzne statystyki, dowodzi, iż jest on najstarszy nieomal na całym świecie. Boć posłuchajcie, mówią plakaty Wertheima: w Ameryce wszystko w cennikach dolarowych, we Francji ceny wciąż zlekka zwyższają, zaś dolar spada, ergo Francja nie może z Niemcami konkurować.

W Anglii wogóle „funtowa” droższyna i tylko w Niemczech — nie! nie! nie! w Niemczech, tylko u Wertheima ceny są poza wszelką światową konkurencją.

Oczywiście, tkwi w tych zapewnieniach 95 procent błagi.

Tietz, wielki konkurent Wertheima nie daje się przelicytować w reklamie. Zapewnia on, iż jest w posiadaniu największej ilości „Warenhausów” w Berlinie; jest właścicielem „Kaufhaus des Westens” oraz wyląd wszystkich domów towarowych. Landorfa więc jasna ma być rzecz, iż, zakupując milionowe pożyczki wszelkich towarów, jest w możności kupić najtaniej i dlatego on, Hermann Tietz jest najtańszy, na świecie.

Zarówno Wertheim, jak Tietz posiadają swe domy towarowe na Leipzigerstrasse. Więc firma Cords, korzystając z zapewnień Wertheima i Tietza, iż ich towary są najtańsze na świecie, zapewnia, w swych wystawowych oknach skromnie:

„Najtańsze źródło zakupu na całej Leipzigerstrasse.”

Jeśli powyższe „Warenhausy” mieszczące się na Leipzigerstrasse, są najtańsze na świecie, tedy dom towarowy Cords'a, mieszczący się na tejże ulicy, będąc rzekomo na tej ulicy najtańszym, eo ipso, jest najtańszym na... świecie.

W tych krzykliwych reklamach magazynów berlińskich jest pewna doza prawdy. Istotnie ceny w Niemczech spadają. Ma to źródło swoje w tem, iż gotówka w Niemczech jest niezwykle tania. Niemcy wogóle posiadają nadmiar płynnej gotówki. To też zdobywają się na takie gesty, jak, pożyczanie państwu zwykłym w wojnie światowej długoterminowych pożyczek.

Obo np. pożyczają Rumunii 600 milionów marek złotych, czyli 150 milionów dolarów.

Z powodu taniego kredytu, giełda papierów przemysłowych za ostatnie kilka dni wykazuje niesłychaną tendencję zwyższą. Haussa zawrotna zatacza coraz potężniejsze kręgi. Niektóre papiery przemysłowe w ciągu jednego posiedzenia giełdowego zwyższają o 25 procent. Speculanci giełdowi zarabiają fortuny.

Ta przedświąteczna haussa giełdowa posiada ponadto swe źródło w informacjach giełdy berlińskiej, iż w okresie przed świątecznym przemysł niemiecki był zarzucony obałunkami. Ba! nawet fabryki automobilowe z okazji świąt wielkanocnych były przeciążone obałunkami.

Jeżeli frekwencja w handlu w dniach przedświątecznych dopisała niezwykle, to, należy podkreślić, pogoda zawiodła w zupełności. Cały kwiecień jest tutaj deszczowy, iście marcowy. A przecież marzec był wiosniany.

Całkowite zaćmienie słońca.

W dniu 29-ym bm. nastąpi całkowite zaćmienie słońca. Pas całkowitego zaćmienia przejdzie przez Anglię, Norwegię, północną Szwecję itd. W Polsce zaćmienie będzie widzialne tylko częściowo — co najwyżej 1/9 tarczy słonecznej będzie zakryte.

Dla dokładnej obserwacji zaćmienia wszystkie prawie państwa wysyłają do Szwecji swoje ekspedycje. Wyprawę polską organizuje Polskie Towarzystwo Astronomiczne. Astronomowie polscy mają oryginalny program obserwacji, polegający na kinematografowaniu poszczególnych chwil zjawiska (głównie początku i końca zaćmienia). Finansowe poparcie ekspedycji polska otrzyma ze strony Ministerstwa Oświaty, a głównie ze strony p. wicepremiera Bartla, który interesuje się wyprawą i obiecał wyasygnować niezbędny na ten cel fundusz.

Mój Boże! jak na tym świecie wszystko staje się przewrotnem!..

Ale są ludzie którzy się nie posiadają z radości z powodu dzystych dni przedświątecznych. To fabrykanci parasoli.

Oni jedni wnoszą ręce do Boga, widząc lśniące od ulewy jezdnie berlińskie i trotuary.

Może właśnie z powodu tej kwietniowej sloty akcje fabryk parasoli są szczególnie faworyzowane na giełdzie. Przecież obecnie parasol stał się najaktualniejszym prezentem wielkanocnym.

Gustaw Jakubowicz Gudowski.

O kredyt towarowy dla urzędników.

Otrzymujemy od spółdzielni „Szatniówka” pismo następujące:

„W niedzielnym numerze Szanownego pisma WPańów ukazał się komunikat Zarządu T-wa Kupców Samodzielnych, który stara się naszą działalność przedstawić w fałszywym świetle.

Ze swej strony nie chcemy bynajmniej być agresywnymi wobec inicjatorów tego komunikatu, pragniemy tylko ściśle rzeczowo odeprzeć uczynione nam zarzuty.

Jesteśmy nie spółką z ogr. odp., lecz spółdzielnią z ogr. odp., a skróć „sp.” na niektórych pieczętkach oznacza właśnie spółdzielnię a nie, jak mylnie autor komunikatu interpretował — spółkę.

Towar wydawany przez kupców na nasze asygnaty bynajmniej się nie podraża, gdyż jak każdemu, znającemu naszą manipulację wiadomo, kupiec nie wie z góry, czy dana osoba zapłaci bonem czy gotówką, gdyż płaci się niemi dopiero po skutecznym kupnie przy kasie, wobec czego, o ile choiałby cenę podnieść, musiałby to uczynić także wobec klientów gotówkowej, co przy dzisiejszej konkurencji byłoby wprost absurdem.

Ze naszą instytucją jest urzędnikowi pożyteczna i bardzo na czasie, najlepiej stwierdza fakt, iż po niespełna 2-miesięcznej pracy, liczymy już z górą 500 członków, a każdy dzień przynosi przynajmniej 20 nowych zgłoszeń. Do członków naszych zaliczamy także wielu urzędników z Będzina, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, którzy mimo osławionej tanioccy w Sosnowcu przyjeżdżają do nas i na nasze bony w Katowicach czynią zakupy.

Przy tej sposobności pozwolimy sobie jeszcze zauważyć, iż przed rozpoczęciem przez nas akcji kredytowej, urzędnik w Katowicach prawie zupełnie u tutejszego kupiectwa kredytu otrzymać nie mógł, a jeśli obecnie stosunki pod tym względem się zmieniły, to śmiało powiedzieć możemy, iż stało się to dzięki naszej inicjatywie.

Prosimy przeto niniejszem Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie tych kilku uwag na łamach szan. pisma i pozostajemy, z góry za łaskawą uprzejmość dziękując, — z wysokim poważaniem „Szatniówka”, Spółdz. kred. tow. dla funk. państw., cyw., wojsk. Rz. P.

Zamawiajcie zawnazsu!

Nowa serja

materiałów na obchody

Trzeciego Maja

Marjologiczne

Wykłady - Deklamacje - Sztuki teatralne - Pieśni układu autora „Roty”

Feliksa Nowowiejskiego

Katalog na żądanie gratis.

S. A., „Ostoja”, Księgarnia i Drukarnia, Poznań, Pocztowa 15.

Uwaga Gosposie!

Moje
nowe
paczki
60%



D. Czwiklitzer, Parowa fabryka mydła, Katowice

Pisz na
maszynie

ROYAL

Najlepsza amerykańska maszyna do pisanja

Reprezentacja na Górnym Śląsku

E. Braszczok i S-ka

Telefon 1949 Katowice Kościuszki 16
papier — przybory biurowe.



Jadusz Wilczkiewicz

Katowice, Wojewódzka 29.

Wykonanie wszelkich prac artystyczno-dekoracyjnych. — Pracownia wytwornych mebli klubowych otoman, leżanek, materacy i t. p. Miel 1032

Ceny przystępne.

P. T. urzędnikom znaczne ustępstwa.



Ludwik Skrzypek

KATOWICE

Kościuszki 38.

Jedyna pracownia wykłuwania obuwia podług miary na miejscu.

Naprawę eleganckiego obuwia uskutecznia się podług najnowszej techniki fachowej.

Koła zębate, ślimaki, tłoki aluminiowe,

ze specjalnego stopu, części do samochodów, motorów, maszyn rolniczych, maszyn drukarskich, płyty drukarskie, sztance wszelkiego rodzaju wyrabia szybko i tanio

„LABOR“, Kraków
Tel. 3322. Groble 21. Tel. 3322.



Zegary stojące

stałe na składzie około 25 sztuk, w oprawie drzewnej w wszystkich kolorach. drzewnych Bim-Bam od 250 zł Mechanizm do zegarów stojących, masywny, mo siężny. Rep. od 150 zł Zapłata może nastąpić w ratach. Dostawa bezpłatna do domu. Zegary salonowe 72 cm długości, szkło w oku mosiężnym 14 dni chodzące 70 zł Zegarki kieszonkowe

(metalowe od 8 zł srebrne 800 stem- powane 6 rub. od 30 zł Zegarki brzoletkowe (srebrne 800 stem- powane od 20 zł złote 585 stem- powane od 40 zł)

Obrączki złote stempl. 335-585-750-900 masywne (niepuste) najnowszy fason kulkowy. Złote w złocie, franki i dolary. Bez badania lek. od 300 do 1000 zł Z badaniem lek. od 3000 zł. poczynawszy. Grawerowanie gratis!

Wilhelm Scholz, Szarzej
tel. 46 zegarmistrz-jubiler tel. 64

Uzuwa radykalnie

przepukline

najstarszą, najniebezpieczniejszą u Pań, Panów i dzieci, po osobistym jawieniu się, pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i prof. d-ra Raskai'a. Na żądanie prospektu darmo.

M. Tillemann,
specjalista wynalazca opatentowanych bandażi
Kraków, ulica Szlak 39.

NOWO OTWORZONY!

Magazyn fabryczny wyrobów srebrnych
Alpakowych i Platerowanych

Władc. i A. Kobylński, J. Kobylński i K. Jarra Sp. z ogr. odp.

Katowice, Pocztowa 12-14

(wprost pocztą) tel. 24-97.

Na święta wielkanocne udzielamy 10% rabatu.

po cenie fabrycznej: Przedmioty użytku domowego ze srebra i metali; zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki / etażery, żardiniery, tace, cukiernice / serwisy do kawy, herbaty i likieru, papierosnice / kompletne urządzenia restauracyjne, bufetowe etc. / wszelkie artykuły kościelne z brązu, srebra i metalu / podarunki gwiazdkowe, ślubne i okolicznościowe.

*

Przyjmujemy zamówienia na wszelkie artykuły srebrne, platerowane, alpakowe i z brązu według własnych lub dostarczonych wzorów. — Odnowianie, reparacje, srebrzenie i złocenie przedmiotów uskutecznia się we własnej fabryce — po cenach najniższych.

Włoska Spółka Akcyjna

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ

Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście.

Rok zał. 1838.

Oz. 1581

Pracująca w Polsce (były zabór austriacki) od roku 1841.

przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach

Ubezpieczenia życiowe, ogniowe, kradzieżowe z włam., wypadkowe, od odpowiedzialności, samochodowe itd.

Oddział w Katowicach ul. Warszawska L. 33 I, Tel. 23-35

Zdolni agenci poszukiwani!



Ponieważ znacie wartość KREMU SIMON'a, nie ulega wątpliwości, że dla tychże względów higienicznych używać będziecie także stale czyste, neutralne

MYDŁO SIMON'a

Utrzymuje ono doskonale higienę naskórka, nie drażni skóry, lecz czyści ją znakomicie, udelikatniając i perfumując. W sprzedaży wszędzie.

Crema, Poudre & Savon Simon, Paris.

Najlepszą lokatą oszczędności jest ubezpieczenie na życie

KRAJOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE

W POZNANIU.

Jedyna instytucja samorządowa w Polsce o charakterze publicznym prawnym zawierająca ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, złote w złocie, franki i dolary. Bez badania lek. od 300 do 1000 zł Z badaniem lek. od 3000 zł. poczynawszy. **Najlepszą lokatą oszczędności jest ubezpieczenie na życie.**

Każda oszczędna gospodyni

kupuje dziś tylko

Kawę słodową Prymasa

kąta w dobroci nie ustępuje zagranicz. wyrobom a jest 25% tańsza

Kto kupuje kawę „Prymasa“ przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia na Śląsku

Kawa „Prymasa“ jest do nabycia w każdym interesie spożywczym.



Nie od pięciu, ani dziesięciu
lecz od lat 45
głizy do papierosów

FANTAZYJNE

fabryki:

M. Paschalski, Radom,
sa uznane za najlepsze.

Ryszard Hoffmüller

Katowice, ul. 3-go Maja 11

Skład zegarów

i towaru z złota.

Reparatury.

Telefon 2470 Krem. 4031

B. Sekundar. Państw. Szpit. św. Łazarza w Krakowie

dr. med. H. Weinberg

w Katowicach, Dyrekcyjna 6/1

ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie od 10—12 i 3—5.

Żądajcie wszędzie:

RÓŻNOWSKIEGO

MYDŁA z „WIELBŁADEM“



Najczystsze mydło do prania oszczędne, wydajne, zatem tanie!

Znany od pół wieku wyrób krakowski.

S. RÓŻNOWSKI, KRAKÓW

I W O N I C Z

Zakład Zdrojowo - Kąpielowy i Klimatyczny Józefa i Emmy hr. Zaluskich Zdroje: „Karola“, „Amelji“, „Emmy“, „Józefa“ i „Adolfa“

Kąpiele słono-jodo-bromowe, żelaziste, kwaso-węglowe, (sztuczne) kąpiele borowinowe, słoneczno-powietrzne wraz z gimnastyką szwedzką, kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna wraz z zakładem terapii fizykanej Dr. Józefa Aleksiewicza, (Instytut Zanderowski, Elektroterapia, Helioterapia, Aparat Roentgena, Lampy kwarcowe, Aparat Finzena, Laboratorium chemiczno-mikroskopowe).

W IWONICZU LECZA SIĘ: Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, narządu oddechowego: exudaty organów rodnych u kobiet, w chorobach gruczołów limfatycznych i gruczalach o wewnętrznym wydzielaniu, skrofalicznych oczu i skór, w wypadkach trzeciorzędnej kily i w szeregu chorób narządów trawienia. Otyłość na tle złej przemiany materii. Scleroza (zwapnienie).

Stacja klimatyczna dla uzdrowieńców i katarów płucnych. Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchniami, umeblowane z oświetleniem elektrycznym. Ceny mieszkań, kąpiele i urządzeń leczniczych bardzo przystępne.

Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20 czerwca droższe o 33 proc. od pierwszego sezonu. W sezonie trzecim od 21 sierpnia do 15 października ceny pierwszego sezonu.

Zakładowa restauracja pod opieką lekarza zakładowego. Cukiernia i mleczarnia.

Klub towarzyski w „Domu Zdrojowym“.

Sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, Dwie orkiestry, z których jedna wojskowa, druga dancinowa Jana Różewicza z Warszawy, stale grająca w restauracji zakładowej, bale, reuniony i dancin.

Lekarz zakładowy, dziesięciu lekarzy wolno praktykujących.

Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu.

Stale samochodowe połączenie ze stacją kolejową Iwonicz.

Sezon letni od 1 maja do 15 października

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu, dyr. Władysław Gieysztor, Iwonicz (Małopolska)

Miejscowość kąpielowa GOCZAŁKOWICE

Stacja kolejowa przy głównej linii kolej. Dzieńnice - Katowice
Sezon od 15 maja do 30 września.

Solanka zawierająca jod, brom, litum i radium. — Kąpiele żelaziste, inhalacje i leczenia jodowo-bromowe, rosyjskie kąpiele solankowe, parowe i komorowe oraz hydroterapia. — Nadzwyczajne od lat 60 wykazane wyniki uzdrowienia przy chronicznych reumatyzmach, stawów i mięśni, ischias, skrofulozie, krzywicy, chorobach kobiecych i dziecięcych. — Rozrywki: orkiestra kąpielowa, piękny park i urocze lasy, sport tenisowy i wioślowanie, place zabawowe i gimnastyczne, bogato zaopatrzona biblioteka i t. p. — Z zapytaniem należy się zwracać do Zarządu kąpielowego w Goczałkowicach (Górny Śląsk).

Uwagze Szan. Klienteli

Dnia 1. IV. 1927 r. objęliśmy w Katowicach, przy ul. Stawowej 19. obok Trocadero lokal restauracyjny od p. Radziszewskiego

„Nowa Gwiazda“

gdzie zaprowadzono przez nas pierwszorzędną kuchnię, wysmienitych potraw, i bufet trunków krajowych i zagranicznych. Lokal otwarty codziennie do godz. 1-ej w nocy.

Polecam się łaskawej pamięci
Sp. z ogr. odp.

Maks Miljan, Volkman i Kluga

Zdrojowisko Krzeszowice koło Krakowa

piękna górzysta i lesista okolica.

Kąpiele siarczane, gazowe, masaż elektryczny i ręczny, elektryzacja, naświetlanie kwarcowe — Zakład otwarty od 1-go maja br. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd. Bo 1532



Do wszystkich żon i mężów!

Są rzeczy, których sobie nie mówi najbardziej kochające się małżeństwo a które bywają powodem kłótni, niesnasek domowych, a nawet rozwodów... Najważniejszą z nich jest

niemiły zapach z ust

który czyni bliskość najbardziej nawet drogiego człowieka nieznośną, a który może nazawsze usunąć jedna tylko

FERMENTINA

niezawodny, stwierdzony przez największe powagi medyczne środek, przeciw zapachowi z ust.

FERMENTINA usuwa przykry zapach z ust, konserwuje zęby, wzmacnia dziąsła i czyni oddech przyjemnym.

Główny skład na Polskę: Roman Włodarczyk, Warszawa, Lubeckiego 5. Do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumach. Cena zł. 2.50 za sztukę. W razie nie otrzymania należy zwrócić się do Głównego składu na Polskę. Zamówienie wysyła się po otrzymaniu zgóry Z 275 lub 325 za zaliczeniem.

WYSIRZGAĆ SIĘ NASŁADOWNICTW!

Przedstawiciele na poszczególne miasta na własny rachunek pożądan.

Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub jego miejsce: Na pierwszej stronie tytułowej zł. 1.— W tekście zł. 0,80. — Za tekstem w części ogłoszeniowej zł. 0,20. — Nekrologi: w tekście do 100 wierszy zł. 0,40 od 100 do 200 wierszy zł. 0,60, ponad 200 wierszy zł. 0,80. — Ogłoszenia drobne za słowo: Kupna, sprzedaży, zamiany, ofiarowanie pracy oraz wszystkie inne zł. 0,20, dla poszukujących pracy zł. 0,10, matrymonialne zł. 0,30. — Ogłoszenia zagraniczne o 50proc. droższe. — Ogłoszenia w czerwonym kolorze o 75 proc. droższe. — Ceny ogłoszeń w niedzielę i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezterminowego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach 5) Prawo inkasa należy do naszych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje z fotografiami.

Składy drogerijne, kolonialne i papieru.

Originalny Breuer'a papier salicylowy

Hubert Breuer's orig. Salicyl-Pergamentpapier

do opakowania szkieł z konserwami owocami różnego rodzaju. Najlepsza gwarancja przed zepsuciem owoców. Poleca w każdych ilościach i po cenach konkurencyjnych.

Jedyne zastępstwo i składnica:

Ryszard Weiss

Katowice, — Tel. 1624

Skrytka pocztowa 246.



— patrz Danusi —

to jest ten ekstrakt „Malto“, który codziennie nam daje mamusia do mleka, kakao lub kawy rano i na podwieczorek.

Ekstrakt „Malto“ smakuje wszystkim dzieciom odżywia je, wzbudza apetyt i daje te siły, których nie mają przy zwykłym odżywianiu.

Jeszcze dziś kup „Malto“ do nabycia w aptekach i drogeriach.

Hurtowa sprzedaż:

Burl. Chem. Wytw. (Reichelt) Katowice. Fabryka „MALTO“ from w/cp.

Tel. 1003

Tel. 1003

Teodor Felder

Przedsiębiorstwo aparatów do piwa i wykonywanie wszelkich prac instalacyjnych

Wszelkie przybory na składzie
KATOWICE, ul. Stawowa nr. 7.

Dedektory, aparaty lampkowe, głośniki i części pojedyncze

po konkurencyjnych cenach. Fachowa poradnia. Amatorzy otrzymują 10 procent rabatu.

W razie zapotrzebowania proszę odwiedzić mój sklep.

Magnetyzowanie słuchawek i głośników oraz ładowanie akumulatorów.

J. Godleska, Katowice
ulica Wojewódzka nr. 5.

Nie wstydź się!

Nie wstydź się, jeżeli Ty, żona lub dziecko Twoje ma przepuklinę, jest to bowiem

cierpienie niezawinione.

Grzech jednak wielki stanowi zaniedbanie przepukliny, co w skutkach dla życia jest groźne.

Każdy więc chory na przepuklinę niech się uda bezzwłocznie

osobiście do

do Zakładu M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 35, wynalazcy i specjalisty patentowanych bandaży rupturowych dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Opaskom tym setki ludzi zawdzięcza swe zupełne wyratowanie bez poddawania się operacji. Świadczą o tem złote medale, doktorat honorowy, dyplomy, jak również listy dziękczynne WPP lekarzy, księży, dygnitarzy, oficerów i urzędników. Bg 642

Nie dziw więc, iż firma M. Freilicha, istniejąca od lat 60, zyskała sobie nie tylko w kraju, ale nawet zagranicą w tym zawodzie przodujące światowe stanowisko.

Panie obsługuje kobieta.

Uwaga! Udagajmy się do zdrojowisk, a cierpiącym na przepuklinę, przypominam, że należy czas tej podróży wykorzystać i odwiedzić mój zakład we Lwowie dla specjalnego przypasowania moich patentowanych bandaży.

Hurtownia instrumentów Muzycznych

Braci Feigenbaum
Kraków, ulica Meiselsa L. 5

poleca wszelkie instrumenty smyczkowe i dęte oraz przybory do tychże po cenach najniższych.

Wystawia na Targach Poznańskich
Pałac targowy (partier).

Odspr. dawcom wysyłamy na żądanie cenniki bezpłatnie. Bg 640

UCZ SIĘ! W NAUCE TWA PRZYSZŁOŚĆ!

Chcesz uzyskać cenzus nauki z klasy 4, 6 gimn. potrzebny do awansu lub stabilizacji, przygotować się szybko i dokładnie do matury gimn., lub sem. naucz., nauczyć się języka angielskiego, niemieckiego, lub francuskiego, pod kier. sil. zagran., wpisz się niezwłocznie na:

Powszechno Kursa Korespondencyjne „Matura“, Kraków, Karmelicka 35, pod kier. prof. Dra Bronisława Świby.

Każdy uczy się w domu z wykładów drukowanych (litograf) opracowanych bieżąco przez PP. Profesorów Szkół śred. i docentów Uniwersytetu, bez opuszczania stałego zajęć, kania lub przerw zajęć. Tysiączne listy dziękczynne do władz. Informujący się pośle zł. 3,50 poczem otrzyma 1) program nauki, 2) próbną wykład na 8 dni (podać klasę lub język), 3) potrzebne informacje. Prospektu bezpłatnie.

Uwaga: Wypożycza się też komplety wykładów na krótko za kaucją i małą opłatą dla powtórki całości materiału.

KONIAK



SZUSTOWA

Na Międzynarodowych Wystawach nagrodzony najwyższymi nagrodami
GRAND PRIX — RZYM 1926.
GRAND PRIX — LIEGE 1926.

Nawozy sztuczne!

Nasiona!



Wszelkiego rodzaju
**maszyny
 i narzędzia
 rolnicze**

z pierwszorzędných krajowych
 i zagranicznych fabryk oraz oryginalnych

**szwedzkie wirlid
 i przybory mleczarskie**

jak masielnice, konwie do mleka
 itd. dostarcza po cenach fabrycz-
 nych i na dogodnych warunkach.

„Raiffeisen”, hurtownia towarów

Oddział maszynowy

Katowice, ulica św. Jana nr. 10 Miel 1579
 Telefon nr. 643 i 630

oraz filje:

w Lublińcu, ulica Mickiewicza nr. 37
 Telefon nr. 59

w Wodzisławiu, ulica Dworcowa
 Telefon nr. 95.

Zastępcy (agenci) za wysoką prowizją poszukiwani.

Złemnia!

Pasza!

Żądajcie wszędzie
 proszku
niedoścignionego w dobroci!



LIGA
sama pierze
 FABR. CHEM. HENKEL & CIE. KRÓL-HUTA

SAMOCHOD AUSTRO-DAIMLER

okazyjnie 17/60 H. P. 6 cylindrowy
 6 miejsc, 6 opon kompletnie nowych
 w bardzo dobrym stanie.

Wiadomość: **Tow. „ESPER”, Katowice, ul.**
3-go Maja 5. Tel. 585.
Warszawa, ul. Marszałkowska
nr. 153. Telefon 21-64.

Zniżone ceny na RADIO!

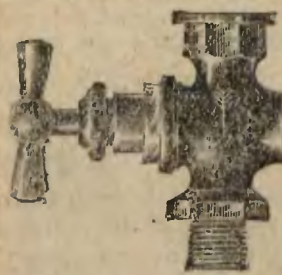
Części i aparaty:

Sluchawki	12 80	Zł.
Sluchawki „Omega”	15,80	„
Kondensator obrotowy 500 cm.	7,90	„
Podstawa do lamp	1,40	„ (x)
Odbiornik detektorowy bez detektora	7,90	„ (x)
Detektor z kryształem	1,30	„ (x)
Cewek Prinzlip Ledionski 5000 dg	2,85	„ (x)
Gniazdo z 2 nasrubbkami 4 m/m	0,15	„ (x)
Akumulatory	3,60	„

G. MAY, Rybnik

Krem 1493

Dom specjalny dla elektrotechniki i Radio.
 Na ceny oznaczone x dochodzi podatek 20%.



Karol Smolka

Rybnik (Woj. Śląsk.)

ul. Rudzka nr. 5. — Telef. 111.

Fabryka aparatów piwnych.

Przedsiębiorstwo

instalacyjne.

Blacharstwo budowlane.

Najstarsze przedsiębiorstwo

na miejscu.

Reparacje i instalacje wykonuje się po najniższych cenach

Szczepan Gil

Katowice

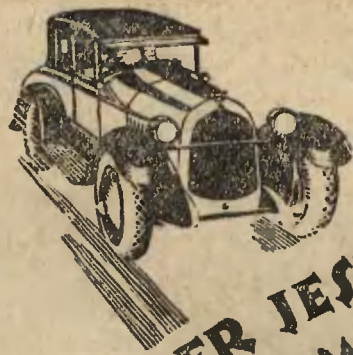
ul. Warszawska 43, — Telefon nr. 745.

Warsztat szklarski

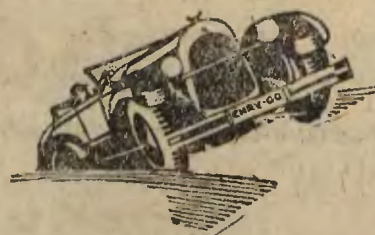
Skład obrazów i listew

Wykonanie robót bu-
 dowlano - artystycz-
 nych. Det. sprzedaż
 szkła białego, kolorow.
 i drucianego.

Artystyczna oprawa
 obrazów i listew, De-
 taliczna sprzedaż obra-
 zów, ram i listew.



**CHRYSLER JEST JEDYNYM
 SAMOCHODEM KTÓRY W SWEJ
 CENIE ZAWIERA MAXIMUM
 WARTOŚCI!**



Jakie są zalety Chryslera? Osiąga bez wysiłku
 szybkość 112 klm na godzinę. Posiada niezwykle elasty-
 czny 6-cylindrowy silnik, pracujący bez najmniejszej
 wibracji, zapewnia absolutne bezpieczeństwo jazdy
 przez sprawne i niezawodne hamulce hydrauliczne na
 4 kołach. Idealnie zawieszony. Oto czym Chrysler
 zasłużył na uznanie wśród automobilistów. Jaki
 inny wóz na świecie w cenie Chryslera typu „70”
 posiada jego zalety? Duży wybór maszyn wszy-
 stkich typów stale na składzie!

**ZANIM KUPISZ SAMOCHÓD, WYPRÓBUJ
 CHRYSLERA!**



JENRALNA REPRZENTACJA „A. POLSKA I W. M. ODANSKI: „AUTO KONCERN” W
 BŁON WYJAWOWY: ATEL. 223-27 BIURO: WIKRZDOWA 111
 Chrysler Corporation, Detroit, U.S.A.

Światowej sławy wyroby

PHILIPS!

Lampki katodowe

„Miniwatt” (oszczędnościowe) niedo-
 ścignionej jakości i trwałości.

Lampki nadawcze

amatorskie dla krótkofalowców.

Głośniki bezrutowe

jedynie, mogące zadowolić najwybred-
 niejsze ucho.

Prostowniki anodowe

dają czysty, równy prąd, żadnych szme-
 rów, żadnych trzasków.

Prostowniki

do ładowania akumulatorów
 pracują zupełnie automatycznie, nie-
 zawodnie, oszczędnie.

**Żądać we wszystkich maga-
 zynach sprzętu radiowego.**

Baczność właściciele radia!

Baczność amatorzy radia!

Jeżeli posiadacie aparat z którego nie jes-
 teście zadowoleni (obojętnie czy sam zbudowa-
 ny czy gotowy kupiony) to przyjdźcie do nas.
 Przyłączyliśmy do naszego składu warsztat
 radiotechniczny pod kierownictwem pierwszo-
 rzędnego i doświadczonego inżyniera radjowe-
 go. Udzielamy bezpłatnie fachowych porad.
 Modernizujemy i ulepszymy wasze zepsute
 aparaty.

„RADJOŚWIAT”

Katowice, 3 Maja 36

Wchód w podwórzu. Tel. 1957.

Wreszcie!!!

Sucha bateria.

anodowa

„Wieczna”

Zgłoś. do pat.

Bezpłatnie broszurki wysyłają
 Zakłady Przemysłowe i Handlowe
 „TĘCZA” (oddział elektrotech-
 niczny) Kraków IX.

**ŚLĄSKA
 KAPIEL BOROWINOWA „USTRÓN”**

nad Wisłą, wśląsk. Beskidach, 354 m. n. b. m.

Wskazania lecznicze: **Artretyzm,**
 reumatyzm **choroby kobiece,**
 ischias, anemia, neuralgia, eksudaty i t. p.

Lekarz zakładowy Dr. Fr. Sniegoń.
 Własne pokłady borowiny. Modne urzą-
 dzenia. Dom i hotel kuracyjny. Park,
 plac tenisowy, kino. Codziennie koncer-
 ty orkiestry wojsk 4 p. str. p. Dan-
 cing. Słoneczne, zdrowe położenie. Ceny
 umiarkowane.

Trwanie sezonu od **15. maja do**
30. września. W pierwszym i ostat-
 nim sezonie **zniżka cen.**

Informacji udziela

Bo 1552

DYREKCJA KAPIELI.

Baczność!!!

Potrzebni tylko na prowincji agenci i
 agentki do rozpowszechniania przedmiotów
 pierwszej potrzeby. Kaucji nie żądamy, zaro-
 bek dobry. Adresować: Warszawa, Dół
 Towarowy — Świeca i S-ka, Chłodna 6.
 Skrzynka pocztowa Nr. 552. Bg 469

Zapowiedź wizyty rodaków naszych z Ameryki.

W DNIU 8 MAJA BĘDĄ W KATOWICACH.

Członkowie Zjednoczenia Rzymsko-Katolickich Towarzystw w Stanach Zjednoczonych w liczbie 500 osób wybierają się z wycieczką do Polski, aby zwiedzić tu Warszawę i inne miasta, między innymi Katowice. W Katowicach mają być w dniu 8 maja br.

J. E. ks. Biskup Lisiecki podjął kroki celem utworzenia komitetu przyjęcia. W dniu wczorajszym bawił w tej sprawie w Katowicach naczelny redaktor p. Zygmunt Stefanowicz z Chicago.

—000—

ZE SPORTU.

IMPREZY ŚWIĄTECZNE.

Katowice boisko K. S. Pogoń.

W drugie święto: O godz. 11 bieg na przełaj chłopców niżej lat 18, przestrzeń 3 km.

O godz. 11,30 bieg na przełaj pań, po raz pierwszy na Śląsku, przestrzeń 1500 m. Udział w biegu zgłosiło 21 pań.

O godz. 11,45 bieg na przełaj młodzików, przestrzeń 6 km.

O godz. 11,55 bieg na przełaj seniorów.

Zbiórka zawodników o godz. 10,30 w lokalu restauracyjnym park „Kościuszkę”.

Katowice boisko I. F. C.

Mecz o mistrzostwo Polski. Ruch contra „Legia” Warszawa.

Szopienice.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek trening lekkoatletyczny pod kierownictwem trenera olimpijskiego Norlinga.

Król Huta. W drugie święto:

Bieg uliczny na przestrzeni 4000 m., dla zawodników GOZLA wzbrowniony.

Hajduki Nowe boisko „Skarboferma”.

Zawody footballowe. W pierwsze święto „Powstaniec” Klimzowiec rez. — „Zgoda” Zgoda rez. Przyjaciele Sportu Król Huta — „Przebój” Król Huta. „Powstaniec” Klimzowiec I — „Zgoda” Zgoda I.

W drugie święto: Przyjaciele Sportu rez. — „Przebój” rez. Mecz finałowy drużyn zwycięskich w dniu poprzednim.

Chorzów. W drugie święto mecz footballowy o puchar generała Hallera. W finale zmierzą się drużyna ze Świętochłowic z drużyną Król Huta.

Michałkowice. W pierwsze święto mecz rewanżowy miejscowego K. S. „Jedność” z K. S. Chorzów. W drugie święto „Śląsk” Siemianowice contra „Jedność”.

Pszów. Mecz palanta S. M. P. Rydułtowy.

Knurow. O mistrzostwo okręgowe w palancie S. M. P. Knurow — S. M. P. Rybnik.

Książynica. Mecz o mistrzostwo okręgowe w palancie S. M. P. Książynica — S. M. P. Jankowice.

Rybnik. O mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej. S. M. P. Rybnik — S. M. P. Niedobczyce.

Radoszów. O mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej. S. M. P. Radoszów — S. M. P. Pszów.

Rydułtowy. O mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej. S. M. P. Rydułtowy — S. M. P. Chwałowice.

Pszów. O mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej. S. M. P. Pszów — S. M. P. Krzyżkowice.

Wszelkie zawody S. M. P. odbędą się w drugie święto.

W Poznaniu. W pierwsze święto:

Bieg na przełaj o puchar wędrowny „Kuriera Poznańskiego”.

Ostrów (Wielkopolska). Miejscowy K. S. „Ostrovia” sprowadza po raz pierwszy drużynę niemiecką „Sportfreunde” Opolę.

REKORD WOJ. ŚLĄSKIEGO W SKOKU O TYCZCE.

Na ostatnich zawodach eliminacyjnych w Warszawie w dniu 10 bm. porucznik Gilewski z K. S. „Różdzeń Szopienice” uzyskał wynik 3,40 m. Po nadesłaniu protokołu zarząd G. O. Z. L. A. nowy ten wyczyn zatwierdził jako rekord Śląska. Dotychczasowy rekord należał do Pawła Foreitera z T. G. Sokół Ruda z wynikiem 3,25 m.

S. M. P. Pszów — S. M. P. Wodzisław 7:2

S. M. P. Pstrążna — S. M. P. Chwałowice 3:0

Mecze footballowe o mistrzostwo okręgu Rybnickiego.

S. M. P. Książynica — S. M. P. Chwałowice 31:38

Zawody w palancie o mistrzostwo okręgowo.

S. M. P. Mikołów — S. M. P. Żory 0:1

OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO KATOWICE.

Odbyły w dniu 12 kwietnia w Domu Żołnierza Polskiego zebranie przedstawicieli stowarzyszeń i klubów uprawiających sport i wychowanie fizyczne obeslane było bardzo licznymi. Kierownik Ośrodka Wychowania Fizycznego Katowice kpt. Uhaż przedstawił zebrany program na sezon wiosenny i letni przyczem szczególnie zwrócił uwagę na uruchomienie kursu dla instruktorów wyżej zaznaczonych stowarzyszeń, podając jako termin rozpoczęcia kursu dzień 27 kwietnia br. na boisku Kolejowego K. S. Kursa dla instruktorów odbywać się będą w każdą środę i sobotę.

Program kursu obejmować będzie gimnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy oraz teorię.

Pozatem zostaną uruchomione treningi na boisku Policzyńskiego K. S. w poniedziałki i czwartki dla niebiorących udziału w kursie dla instruktorów. Jako termin rozpoczęcia wyznaczony został dzień 25 kwietnia br. godzina 6.

W najbliższych dniach, również dzięki staraniom Ośrodka Wychowania Fizycznego zostanie otwarta poradnia sportowo-lekarska dla wszystkich sportowców. Szczegóły zostaną podane w stosownej chwili.

Zgłoszenia tak na kurs dla instruktorów jak i na treningi mają stowarzyszenia przysłać do dnia 20 bm. na ręce kpt. Uhaża do D-twa 23 Dywizji, Katowice-Zależe zgłaszając kandydatów do każdej grupy oddzielnie.

Po odbytem posiedzeniu — odbyło się zebranie komitetu sportowego obchodu Konstytucji 3 Maja celem ustalenia imprez sportowych na wspomniany dzień.

W skład weszli jako przewodniczący kpt. Uhaż, a jako członkowie pp. radca Zimoch, red. Nogaj, prezes Wieczorek, Kordulla, por. Gilewski, Ośka, Gorzelany, Paczkowski, por. Pitner i por. Konopacki.

Szczegółowy program który powyższy komitet ustalił podany zostanie później.



Kasia Mądralska

RADION
sam pierze!

Dziś wesołe życie mam
Bo mi RADION pierze sam.

Panna Kasia Mądralska używa życia. Nie męczy się praniem, bo Radion wykonywa za nią całą pracę.

RADION
sam pierze!

„Rozpuścić Radion w zimnej wodzie, namoczoną przedtem bieliznę włożyć do rozczytu i gotować 20 minut, potem płukać starannie.

Bielizna staje się czysta i śnieżnobiała.



Tarcie i szczotkowanie jest zbędnym trudem — niszczy bieliznę i ręce, a tak łatwo można tego uniknąć!

Idealny środek samopiorący

RADION
oszczędza bieliznę.

Program radiowy

na sobotę 16 kwietnia br.

Warszawa, 1111 m.

15 00—15 25 Komunikaty. 15 30—15 55 Odczyt dla maturzystów. 16 00—16 25 Odczyt dla maturzystów. 16 45—17 10 Odczyt „Dzieje kwiatu”. 17 15 Koncert. 18—19 00 Transmisja z Krakowa.

Kraków, 422 m.

17 15—18 00 Transmisja z Warszawy. 18 00—19 00 Rezurekcja.

Wrocław, 322,6 m.

15 00—15 30 Transmisja z Berlina. 16 30—18 00 Koncert. 20 15 Utwory Liszta.

Mediolan, 322,8 m.

16 15—18 00 Transmisja Puccini. 21 00 Transmisja opery z teatru Carcano.

Praga, 348,9 m.

12 15 Koncert. 18 30 Audycja z kościoła Smichowa. 20 30 Koncert.

Londyn 361,4 m.

15 00 Koncert orkiestry. 18 00 Muzyka. 18 30 5) Gounod: Wyjatk z Fausta. 19 15 Sonaty Mozarta. 20 45 Recital pieśni Sandesona.

Lipsk 365,8 m.

12 00 Koncert. 16 30—18 00 Koncert. 22 15—24 Koncert.

Brno, 441,2 m.

18 30 Transmisja wspólna z Pragi. 20 30 Transmisja wspólna z Pragi.

Berlin 483,9 m.

16 00 Muzyka dzwonów. 16 30—18 00 Koncert. 20 30 Koncert orkiestry dętej.

Wiedeń, 517,2 m.

17 30 „Parsifal” Wagnera.

Budapeszt, 555,6 m.

19 00 Rezurekcja. 20 15 Koncert wielkanocny.

na niedzielę 17 kwietnia br.

Warszawa, 1111 m.

19 00 Audycja dla dzieci: Wielkanoc w Polsce. 20 00 Audycja dla dorosłych.

Kraków, 422 m.

19 00 Transmisja z Warszawy. 20 00 Transmisja z Warszawy.

Wrocław, 322,6 m.

9 30 Muzyka dzwonów kościelnych. 9 35 Muzyka wielkanocna. 11 00 Nabożeństwo katolickie. 16 00 Muzyka dzwonów kościelnych.

16 15 Kwartet śpiewacki. 17 30—18 45 Koncert. 20 00 Transmisja z Berlina. 22 15—23 30 Koncert.

Mediolan, 322,8 m.

10 30—11 15 Koncert muzyki kościelnej. 16 15—17 15 Koncert. 21 00 Koncert kwintetu. 22 45—23 00 Jazz-Band.

Praga, 348,9 m.

9 00 Transmisja wspólna Brno-Bratislava. 11 00 Poranek muzyczny. 17 00 Orkiestra. 19 00

Transmisja wspólna Brno-Bratislava: Sprzedaż naręczona.

Lipsk, 365,8 m.

8 30—9 00 Koncert na organach. 11 00 Soliści i fortepian. 16 00—18 00 Koncert symfoniczny. 22 30 Muzyka taneczna.

Stuttgart, 379,7 m.

11 30 Muzyka kameralna. 16 00 Koncert popularny. 22 00 Koncert popularny.

Brno, 441,2 m.

9 00 Transmisja wspólna dla Pragi. 10 00 Muzyka. 19 00 Transmisja z Pragi.

Rzym, 449 m.

10 30—11 00 Muzyka kościelna. 17 00—18 30 Orkiestra. 21 00 Wyjatk z opery.

Berlin 483,9 m.

12 00—12 50 Muzyka. 15 30—18 00 Koncert. 20 00 „Das Dreimäderlhaus” operetka Schuberta.

Wiedeń, 517,2 m.

10 00 Chór. 11 00 Koncert. 15 30 „Lekarz i aptekarz” — opera kameralna w 2 aktach Karla Dittersdorfa. 18 50 Muzyka kameralna.

na poniedziałek 18 kwietnia br.

Warszawa, 1111 m.

13 45—14 05 Pogadanka. 14 10—14 35 Pogadanka. 14 35—14 55 Pogadanka. 15 00—15 25 Komunikaty. 15 30 Koncert symfoniczny. 17 30—17 55 Odczyt. 18 00 Koncert. 19 00—19 25 Lekcja francuskiego. 19 30—19 55 Odczyt p. t. Wielkanocne obrzędy i zwyczaje ludowe. 19 55—20 15 Komunikat rolniczy. 20 30 Koncert. 20 30 Koncert.

Kraków, 422 m.

18 00—18 40 Transmisja z Warszawy. 18 40—19 00 Rozmaitości. 19 00—19 25 Odczyt. 19 30—19 55 Odczyt. od 20 30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław, 322,6 m.

12 00 Koncert. 20 00 Transmisja z wyspy Syk.

Mediolan, 322,8 m.

15 00—18 00 Jazz-band. 20 45 Koncert. 22 45—23 00 Jazz-band.

Praga, 348,9 m.

11 00 Poranek muzyczny. 17 00 Orkiestra. 20 40 Orkiestra.

Lipsk, 365,8 m.

8 30—9 00 Koncert. 12 00—13 00 Koncert.

Brno, 441,2 m.

11 00 Transmisja wspólna dla Pragi. 12 15 Koncert. 14 00 Koncert. 20 00 Recytacje. 20 50 Pieśni. 21 00 Tafce.

Berlin 483,9 m.

9 00 Koncert kościelny. 11 30—12 50 Koncert orkiestry. 20 00 Muzyka taneczna.

Wiedeń, 517,2 m.

11 00 Koncert. 15 30 Koncert. 19 00 Opera „Pocztynion z Lonjumeau”.

Budapeszt, 555,6 m.

12 00 Koncert. 18 30 Muzyka cygańska. 20 30 Lekka muzyka. 22 00 Jazzband z hotelu Ritz.

Proces Zaniboniego.



W Rzymie toczy się obecnie sensacyjny proces przeciwko Zanibonemu (na lewo) i gen. Capello, którzy oskarżeni są o to, iż w listopadzie 1925 r. przygotowywali zamach na Mussoliniego. Zaniboni przyznaje się do winy i zeznaje, iż istotnie miał zamiar położyć trupem wystrzałem karabinowym ze swego balkonu dyktatora Włoch w czasie, gdy Duce miał przemawiać do tłumu z balkonu Palazzo Chigi. Natomiast gen. Capello wyznaje się winy.



KRONIKA ŚLĄSKA



Echa defraudacji

1 i pół miliona zł.

Kessler jeszcze nie aresztowany.

WYJAZD WYWIADOWCÓW DO CZESTOCHOWY. — WYJAŚNIENIE W SPRAWIE ARESZTOWANIA DYREKTORA TROCHY.



DEFRAUDANT KESSLER.

Otwarcie zakładu dla głuchoniemych w Rybniku.

Od czasu objęcia Górnego Śląska przez władze polskie dawał się odczuwać dotkliwy brak zakładu dla głuchoniemych.

Jedyny bowiem zakład dla głuchoniemych na obszarze Górnego Śląska przedplebiscytowego znajdował się bowiem w Raciborzu, które to miasto pozostało niemieckie, a najbliższy podobny zakład znajduje się w Poznaniu.

Chcąc więc brakowi temu zapobiec i wypełnić lukę w wychowaniu tych niepełnosprawnych istot, Rada Wojewódzka powzięła jeszcze za czasów p. wojewody Bilskiego zamiar wybudowania odpowiedniego zakładu, porucząc wypracowanie projektu Wydziałowi Pracy i Opieki społecznej.

Projektem zajął się gorliwie naczelnik Wydziału p. dr. Korczyński, który jednak napotkał na poważne trudności w zrealizowaniu projektu.

Nie zniechęcając się trudnościami szukał p. dr. Korczyński sposobu wyjścia i po długich mozolach znalazł je, wyszukując odpowiednie pomieszczenie dla zakładu.

W porozumieniu się z dyr. zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku p. Więdocha który myśl powziętą przez p. wojewodę Bilskiego i Wydział Opieki na każdym kroku popierał, zgodzono się na zorganizowanie zakładu w gmachach zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku. Dyrekcja zakładu chętnie odstąpiła odpowiednie budynki, co przysięga należy z zupełnym uznaniem temwićcej, iż zakład ten już przy objęciu Górnego Śląska odstąpił znaczną część swych budynków dla garnizonu rybnickiego. Wobec uzyskania odpowiednich budynków przystąpiono do zrealizowania projektu, a kierownictwo, urządzenie zakładu i przyszłą dyrekcję powierzono p. dr. Dądkowi, który w krótkim czasie z zadania swego wywiązał się znakomicie tak, że w końcu bm. nastąpi otwarcie Zakładu dla głuchoniemych, któ-

Jak się informujemy, defraudant Kessler nie został jeszcze aresztowany. Wszystkie pogłoski o aresztowaniu go przez policję niemiecką we Wrocławiu okazały się bezpodstawne.

Wczoraj po południu wyjechało z Król. Huty paru wywiadowców do Częstochowy, skąd dano telefonicznie znać, że jakiś przejezdny, którego rysy twarzy podobne są do rysopisu defraudanta, zmienił w jednym z miejscowych banków dwa nowe banknoty 500 złotych. Do tej chwili jednak od wywiadowców tych niema wiadomości stwierdzającej identyczność nieznajomego przejezdnego z osobą poszukiwanego Kesslera.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o aresztowaniu dyrektora poczty w Król. Hucie p. Trochy, dowiadujemy się, że aresztowanie p. Trochy nie ma nic wspólnego z samym faktem kradzieży, a nastąpiło jedynie z polecenia głównych władz pocztowych, poszukujących winnych niedozoru i nieporządków w urzędzie pocztowym w Król. Hucie.

ry jest urządzony wzorowo i posiada internat, szkołę i warsztat krawiecki i szewski.

Ażby wychowankowie nie stykali się z umysłowo chorymi, odgrodzono Zakład tak, że o spotykaniu się wychowanków z umysłowo chorymi mowy być nie może. Również ze względów zdrowotnych wybór miejsca jest odpowiedni, gdyż Zakład znajduje się w okolicy lesistej oddalonej od fabryk, hut i kopalń.

Program naukowy obejmuje w pierwszych dwóch latach kształcenie mowy głuchoniemych — artykulację, a w następnych obejmuje program szkoły powszechnej, w szczególności czytanie, pisanie i rachunki.

W godzinach pozaszkolnych obejmuje zaś rzemiosło a to krawiectwo i szewstwo.

Zakład obliczony jest na przyjęcie początkowo 60 dzieci obojga płci, w wieku od 6—16 lat. Jednak w przewidywaniu, że urządzenie obecne jest nie wystarczające, zakład zostanie już w roku przyszłym rozszerzony i będzie mógł przyjąć przeszło 100 dzieci.

Personel Zakładu składa się prócz dyrektora p. dr. Dudka z personelem administracyjnym i ośmiu sił nauczycielskich. Oprócz tego wychowankowie mają również zapewnioną opiekę duchową i lekarską.

Nowej tak potrzebnej instytucji „Szczęść Boże!”

Aresztowanie sprytnego oszusta.

NIEUDALY WYSTĘP KATOWICKIEGO „KUPCA” W KRÓL. HUCIE.

W ubiegłym tygodniu zamówił jakiś osobnik w hurtowni towarów kolonialnych Zawisza w Król. Hucie telefonicznie większą ilość towaru i to 5 worków cukru, pięć skrzyń margaryny, dwie skrzynie tłuszczu i 2 skrzynie mydła, podając się za kupca Sziborskiego z Zależa pod Katowicami i prosił o przygotowanie towaru, gdyż przyśle zaraz furmankę po odbiór.

Na drugi dzień rano około 9 przyjechała rzeczywiście furmanka własność niejakiego Wieczorka z W. Hajdak do firmy. Furman Wieczorek przedłożył list zawierający pokwitowanie odbioru na zamówioną w poprzedni dzień ilość towaru, na zapytanie urzędnika firmy o zapłatę odpowiedział, że pieniędzy nie ma, ale przyjechał z nim jakiś nieznajomy pan,

który pewno towar zapłaci, bo poszedł do banku i tam Wiecz. miał go oczekiwać. Urzędnik zatem prosił o przeprowadzenie tego pana, którego też W. rzeczywiście spotkał przed bankiem, a gdy mu W. powiedział o pieniądzach, chciał odejść, by się rzekomo telefonicznie z firmą porozumieć. To jednak wzbudziło nieufność furmana. Podeirzywając jakiś nieczysty interes złapał swego „pana” za kołnierz i oddał posterunkowemu. Okazało się, że chodziło o oszustwo, do którego ujęty w ten sposób przez reżolucyjnego furmana, — się przyszył. Kupiec Sziborski o niczem nie wiedział. Oszustem tym jest niejaki Paweł L. z Katowic, 25-cioletni kupiec, który od 2 lat był bez pracy i w ten sposób chciał coś zarobić.

Huligańskie napady nie ustają.

BANDYCKIE NAPADY PAŁKARZY ZE ZW. POW. ŚL. NA BEZBRONNYCH.

Onegdaj Zarząd Okręgu Nar. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy zwołał do Jastrzębia Zdroju prezesów i delegatów celem omówienia uroczystości 3 Maja. Zebranie odbyło się na sali p. Kowola „Hotel Hallera”. W czasie obrad wpadł do lokalu p. Stania prezes grupy Powstańców Śląskich z bandą około 150 ludzi uzbrojonych w paliki i laski, którym zaczęto rozpychać członków Nar. Zw. Powstańców i b. Żołn., których było zaledwie 20. Gdy zebrani sprzeciwili się bandytom, wówczas Stania krzyknął: „zabić i wystrzelać” narodowców pierwszy rzucił się z pałką na zebranych a za nim poszła cała szajka. Prezes Okręgu i właściciel oberży p. Kowol stanął w obronie członków lecz pod grozą „zastrzelenia” ustąpił. Ofiarą bandyckiego napadu stał się p. Mizia Józef, komendant Okręgu Nar. Zw. Powstańców i b. Żołn., którego dotkliwie pobito.

Gdy zebrani na sali nie chcą dopuścić do rozlewu krwi, opuścili salę, wówczas p. Stania zafundował łobuzom 50 (pięćdziesiąt) piw. Koroną tej bijatyki i pijatyki było wystąpienie członka Zw. Powst. Śląsk. p. Parmy, który śpiewał na sali: „O Deutschland hoch im Ehren”.

Odechodząc ze sali po wypitku przywłaszczyła sobie bojówka p. Stani 6 (sześć) szklanek z bufetu p. Kowola.

Drugi popis bojówki odbył się w Moszczenicy, gdzie prezes grupy Zw. Powstańców Śląskich p. Koczor ze swoją bandą rzucił się na bezbronnych członków Nar. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy. Ofiarą bestialstwa padł członek koła Skarbieńsko p. Krzystała Mikołaj (dwie dziury na głowie, jedną darta na twarzy i całe ubranie potarwane). Za ten bohaterski czyn p. Koczor postawił swej bandzie 10 (dziesięć) litrów wódki.

Trzeci napad odbył się w lokalu p. Ruprechta w Moszczenicy, gdzie pobito p. Parmę Wojciecha i skradziono mu portfel z pieniędzmi, otrzymanymi jako zasiłek z funduszu bezrobotnych.

Czwartego napadu ofiarą stał się p. Rychlik, członek Narod. Zw. Powstańców i b. Żołn., którego tak zbito, że padł nieprzytomny. Znaleźli go dopiero koledzy i odnieśli do domu.

Piąty napad urządzono na p. Wuwra Jama, którego obito i zabrano pieniądze. (Zi. 17,50).

Napady powyższe charakteryzują najlepiej stosunki panujące obecnie na Śląsku. Czas najwyższy, ażeby miarodajne sfery zajęły się likwidacją tych huligańskich napadów i zagwarantowały bezpieczeństwo spokojnej ludności.

Sprawy ubezpieczeniowe pracowników umysłowych.

Związek Pracowników Przem., Handlu i Sam. z Bieleszowic nadesłał nam rezolucję, domagającą się wprowadzenia na teren wojew. śl. rządowego projektu ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Dalej w rezolucji ubolewają członkowie związku, że Sejm śl. dotychczas tej ustawy na Śląsk nie wprowadził. Domagają się wreszcie wprowadzenia na Śląsk polskiej ustawy o urlopach z maja 1922 r. oraz przelania składek, opłaconych dawniej do kas ubezpiecz. niem., do kasy Spółki Bractw w Tarn. Górach, względnie Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Król. Hucie.

Z naszej strony nadmieniamy co następuje: Ubezpieczenie urzędników prywatnych istnieje dotychczas tylko w był. zaborze pruskim i w Małopolsce. Natomiast w był. zaborze rosyjskim takiego ubezpieczenia dotychczas niema.

Ponieważ więc niema ogólnopolskiej ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, przeto też Sejm śl. takiej ustawy na Śląsk wprowadzić nie mógł. Sejm śl. stałoby poprawiał tylko w dniu przejęcia Śląska przez Polskę obowiązującą tutaj ustawę o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Obecnie, skoro projektuje się wydanie ogólnopolskiej ustawy, Sejm śl. jest skłonny ją przyjąć. Projekt ten jednak wpraw musi stać się ustawą. Jednakowoż z niektórych kół urzędników prywatnych podnoszą przeciwko temu projektowi pewne zastrzeżenia, mianowicie zbyt wysoką granicę (bo 65 lat życia), uprawniającą do pobierania renty starości. Państwowej ustawy jednak Sejm śl. zmieniać nie może. A więc, albo przyjmie ją w całości, jak jest, albo też, jeśli większość pracowników umysłowych jej nie chciała, odrzuci ją i wydał ustawę własną.

Natomiast co do przelania wpłaconych do strony niemieckiej składek ubezpieczeniowych zaznaczamy, iż od dwu lat rząd polski prowadzi z Niemcami w tej sprawie pertraktacje i do dziś dnia sprawa ta definitywnie jeszcze nie została załatwiona. Wobec tego w tej sprawie nie może zrobić ani polskie zakłady ubezpieczeniowe, ani władze wojewódzkie, ani też Sejm śl. Ten ostatni może co najwyżej uchwalić dla tych poszkodowanych pewne dopłaty, co też dotychczas bardzo często robił.

wy odkupu gruntu po Tarnogórskim Przemysle Drzewnym i Leśnym. Po tym punkcie na wniosek p. Bacha (frak. niem.), przystąpiono do dyskusji nad sprawą Szkoły górniczej. Po ożywionej debacie uchwalono: polecić magistratowi wypracować jaknajbardziej protest przeciw przeniesieniu tej szkoły, która egzystuje już od roku 1780 w „Wolnem Górnictwie Mieście”.

Do Komisji dla szacowania wartości budynków do podatku miejskiego wybrano ze strony polskiej pp. Kempkę, Majowskiego, Michalika Rudolfa i Sojkę a ze strony niem. pp. Güntzla, Kindlera, Kuhnera, Tomaję i Tyczkę.

Co można sobie życzyć

od swego mieszkania? Przytulności! Pierwszym warunkiem do tego jest nowoczesna, estetyczna malatura. Na życzenie w każdej chwili odpowiednimi wzorami i ofertami służy:

August Dylla T. z o. p.
Malarstwo artystyczno-dekoracyjne
Katowice, ul. Sokolska 9.

rok założ. 1877
Tel. 2301 i 1785 Sk. poczt. 44
Najnowsza kolekcja tapet nadeszła!

Odmurzynić na biało

rodowitego murzyna nie jest tak trudno, smarując go przez parę tygodni kremem Fascinata

Sprawy komunalne Tarnowskich Gór.

Z OSTATNIEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 11 bm. odbyło się w Tarnowskich Górach posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. mecenasa pos. Kempki.

Nad sprawą ważności złożenia mandatów przez pp. radnych Pilchowskiego i Lubosa, wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Po godzinnej debacie p. mecen. Kempka sine ira et studio wyjaśnił stan prawny tej sprawy: t. j. a) złożenie mandatów przez wymienionych radnych stało się prawomocnym z chwilą przyjęcia do wiadomości przez Radę Miejską listów owych panów.

Wniosek frak. niemieckiej, ażeby sprawę tę usunąć z porządku dziennego aż do podania przez owych radnych powodów

złożenia mandatów, nie dano pod głosowanie, ponieważ przez poprzednie głosowanie sprawa została załatwiona.

Wniosek frak. niem., ażeby punkt 2 — (wybór zastępcy burmistrza) zdjąć z porządku dziennego, mimo wywodów polskiej frakcji, iż Niemcy mieli dosyć czasu do namyślenia się nad osobą kandydata, — większością głosów przyjęto.

Rada Miejska przyjęła do wiadomości protokoły rewizyjne Kasy Oszczędności i Głównej Kasy Miejskiej za czas od 1 listopada 1926 do 28 lutego 1927.

Wybrano komisję, składającą się z pp. Kindlera, Suchatkiego, Güntzla i Bacha z niem. frak. a pp. Calki, Sojki i Drewnioka z polskiej frak. celem zbadania spra-

Z Katowic i okolicy.

Sobota
16
Kwiecni
1927

Dziś: Wielka Sobota,
św. Benedykta
Jutro: Zmartwychwstanie
Chrystusa Pana
Wschód słońca: g. 5 m. 6
Zachód: g. 6 m. 52
Długość dnia: g. 13 m. 46

NABOŻEŃSTWA JUTRO
w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 5 rano rezurekcja z procesją.
Godz. 7,15 rano msza św. za parafian.
Godz. 10 rano msza św. na intencję urzędników Urzędu telegraficznego.
Godz. 11,45 rano msza św. do św. Tereski od Dzieciątka Jezus.

NABOŻEŃSTWA JUTRO
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 rano msza św. do Zmartwychwstania Zbawiciela.
Godz. 7,15 rano msza św. na intencję członków III zakonu.
Godz. 8 rano msza św. szkolna.
Godz. 9 rano msza św. pontyfikalna.
Godz. 10 i pół rano msza św.
Godz. 12 w połud. msza św. wojskowa.

CEREMONIE KOŚCIELNE W WIELKĄ SOBOTĘ

Ceremonie Wielkiej Soboty nie mają już tego smutku, co w Wielki Piątek. Kościół jak gdyby przeczuwa radosne tajemnice Wielkojedy i cud, jaki nastąpił. Główniejszymi ceremoniami są: poświęcenie nowego ognia, kadzidła i paschału. Pierwsza z nich przypomina cud, jaki stał się kiedyś w Jerozolimie, kiedy ogień z nieba zapalił lampy w świątyni. Poświęcenie paschału i wetknięcie w niego pięciu gron kadzidła odbywa się na pamiątkę pięciu ran Jezusa Chrystusa. Następnie również odczytanie 12 proroców, co oznacza, że spełniło się w Chrystusie wszystko to, co przepowiedzieli prorocy Starego Testamentu. Proroców jest 12, ponieważ apostołów było 12, którzy pierwsi dali świadectwo o Chrystusie. Odbywa się też ceremonia poświęcenia wody, składająca się z rozmaitych modlitw. Następnie odprawia się Msza św. Po psalmie „Judica me” śpiewają „Kyrie eleison”, a potem „Gloria”, na który to hymn kościół rozbrzmiewa wszystkimi dzwonkami i rozpoczyna się śpiew „Alleluja”.

Święto Zmartwychwstania zbliża się — ceremonie powyższe to jakby jutrzeńskie zbliżającego się ku radości wiernych cudu Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

DZISIEJSZY ŚWIĄTECZNY NUMER „POLONJI”

zawiera w roku bieżącym 36 stron druku. Na aktualną treść świąteczną składa się szereg artykułów, specjalnie dla „Polonii” napisanych, z feljtonem Kornela Makuszyńskiego o na czele. W dziale literackim zwracamy uwagę na niezwyklej piękności wiersz włoński Św. Franciszka z Assyżu p. t. „Do braci-ptaków” w tłumaczeniu J. Pietrzyckiego. Niezmiernie ważną kwestię pożyczki zagranicznej wyjaśnia wyczerpująco poseł Wojciech Korfanty.

W Dodatku Ilustrowanym zwracamy uwagę na stronę tytułową, gdzie podajemy reprodukcję mało znanego u nas obrazu szkoły flamandzkiej z XVI w., przedstawiającego Zmartwychwstanie Zbawiciela. Obraz ten znajduje się w kościele św. Barbary w Krakowie.

— Groby.

Zwyczajem dorocznym katolicka ludność Śląska podążała dziś do kościołów, aby pokłonić się grobowi Zbawiciela. Rozrzucając ten zwyczaj zachowywał się do dziś dnia w całej swej piękności i sile li tylko w Polsce. W ścieżkach nawach kościelnych śród zakrytych fioletem ołtarzy i wizerunków Zbawiciela katolicka ludność polska tłumnie gromi się do leżącego na krzyżu Zbawiciela, aby ucałować rany święte, a później przylgać się do tych, co szepcą pacierze przed przesłannymi ustrojami grobami Pańskimi.

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach przy grobie trzymają wartę żołnierze 73 pp.

— Wystawa prac Kidonia w Katowicach.

Wystawa prac malarskich Józefa Kidonia, portrecisty lwowskiego, w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. ściga w dalszym ciągu zwolenników piękna w sztuce. Wystawa potrwa jeszcze przez tydzień.

— Nr. świąteczny „Gazety Literackiej” ukazał się w znacznie zwiększonej objętości i poświęcony jest niezwykle aktualnemu zagadnieniu uniwersalizmu. Zawiera m. i. artykuły: Zagadnienia którym ten numer poświęca: główne formy indywidualizmu a uniwersalizm; tragizm estetyczny a „bebechowstrasz”. Prócz tych artykułów zasadniczy numer zawiera: „W świecie rzeczy”. Rozmowę z Janem Wiktorem; Beethoven (B. Wallek-Walewski). Rozmowa poety starego z młodym (J. Wiktor). Brzozowski o Mickiewiczu i Słowackim A. Czachowski). Antoni Czechow (A. Amgrozewicz). O kinie i z kina, recenzje literackie i teatralne, wiersze, korniki i t. d.

— **Pobór rocznika 1906 r.**
Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza, że ogólny pobór do wojska mężczyzn, urodzonych w r. 1906 odbędzie się w czasie od dn. 1 maja do 30 czerwca br. włącznie. Do poboru w powyższym okresie obowiązani są stawić się mężczyźni: 1) którzy w roku 1927 kończą 21 lat życia, a zatem mężczyźni urodzeni w roku 1906, 2) będący jeszcze w wieku poborowym tj. urodzeni w latach 1904 i 1905, a przy przeglądach w roku 1925 i 1926 uznani za czasowo niezdatnych do służby w wojsku stalem, a więc którym ze względu na stan zdrowia udzielono odroczenia do nowego przeglądu (kategoria „B”), 3) którzy będąc w wieku poborowym dotychczas nie uczynili zażądanie obowiązkowi stawienia się przed Komisją poborową (art. 32 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej), 4) którzy zgłosili w Powiatowej Komendzie Uzupełnień właściwej dla ich faktycznego miejsca zamieszkania, gotowość wstąpienia ochotniczo do służby w wojsku stalem (ochotnicy), 5) wreszcie obywatele państw obcych, którzy w okresie ustalonym dla wieku poborowego, lub przed tym okresem nabyli w drodze nadania obywatelstwo polskie, (art. 6 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej). Termin stawienia się poborowych przed Komisją Poborową podaje szczegółowy plan przeprowadzenia poboru.

— Doła pocztowców-listonoszów.

W związku z podaną przez nas notatką pod tytułem „Z doł pocztowców-listonoszów”, Inspektorat Poczty i Telegrafów wyjaśnia, że urząd pocztowy, Katowice od czasu objęcia Górnośląska przez Władzę Polską posiada m. in. trzy wiejskie rejonory doręczeń, które zostały ustalone jeszcze za czasów niemieckich. Służba doręczeń w tych rejonach odbywa się zupełnie normalnie bez najmniejszego obciążenia pracą listonoszy wiejskich. Według obowiązującego podziału czynności, każdy z 3 listonoszów wiejskich pełni zasadniczo służbę doręczeń nie więcej jak przez 8 godzin dziennie t. j. od 7—15 godz. Oporając się na danych statystycznych, Inspektorat Poczty i Telegrafów stwierdza, iż ilość doręczonych paczek w wszystkich trzech okręgach wiejskich, należących do „u. p. Katowice” w czasie od 1—23 marca b. r. wynosi ogółem 62 szt. z czego na paczkę o wadze od 1—5 kg. przypada 34 szt., resztę zaś w ilości 28 szt. stanowią pakiety od 5—10 kg. Paczkę do 5 kg. doręczają listonosze wiejscy, natomiast przesyłki ponad 5 kg. doręczają w trzech rejonach wiejskich woźny pocztowy zapomagany motocyklami przy sposobności dziennego wypróżniania listów ze skrzynek pocztowych. — Przy tej sposobności uprasza się Szan. Redakcję — celem zapobieżenia w przyszłości podobnym nieprawdziwym doniesieniom i następnie sprostowaniu przed zamieszczeniem tego rodzaju notatek — zasięgać wyjaśnienia w Inspektoracie P. i T.

Kierownik Inspektoratu: Kunce.

— Zjazd prezesów kół i zrzeszeń Z. U. K. okręgu katowickiego.

W ubiegłą niedzielę odbył się w lokalu p. Furmana przy ulicy Andrzeja w Katowicach zjazd prezesów kół i zrzeszeń fachowych Związków Urzędników Kolejowych.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa zarządu okręgowego p. Komarkę, przeczytano porządek obrad, poczem prezes p. Koniarę wygłosił referat o sprawach ogólnozwiązkowych, poruszając w nim najaktualniejsze sprawy życia urzędniczego.

Następnie sekretarz zarządu okręgowego p. Piotek wygłosił referat o sprawach gospodarczych Związku Urzędników Kolejowych.

Ważnym tematem obrad była sprawa poświęcenia sztandaru okręgowego Z. U. K. Sprawę tę referował sekretarz zarządu okręgowego p. Piotek.

Po ożywionej dyskusji zjazd uchwalił rezolucję, w których domagano się: Wprowadzenia jak najszybciej ruchomej mnożnej; podwyższenia w okręgu katowickim dodatku mieszkaniowego w stosunku do pobieranego czynszu od mieszkań, unormowania poborów do stanu drożyzny, zwolnienia urzędników kolejowych od opłat szkolnych na uczelniach państwowych i t. d., rozszerzenia dodatku ekonomicznego na wszystkie dzieci urzędników kolejowych, a nie tylko jak dotychczas na 4. (sz.)

— Z katowickiego koła Z. O. K. Z.

Dnia 13 bm. odbyło się w Katowicach w sali Strzeży Górniczej miesięczne zebranie członków katowickiego koła Z. O. K. Z.

Po odczytaniu protokołu i komunikatu w sprawie odszkodowań, wygłosił p. prof. Czerwinski obszerny referat p. t. „Powstanie Kościuszkowskie”. Następnie rozpatrywano sprawy: zebrani, biblioteki i wieczorów dyskusyjnych. Zebrania miesięczne członków odbywać się będą w każdą drugą środę po pierwszym w „Strzesze Górniczej”.

W wolnych głosach omawiano sprawę obchodu 3-go Maja i inne. Następnie zebranie odbędzie się 11 maja o godzinie 19.

— Zatwierdzenie naczelnika gminy.

Na stanowisko naczelnika gminy w Halembie został zatwierdzony p. Paweł Ernst, piekarz i właściciel realności.

Wybory ławników w Halembie zostały unieważnione. Nowe wybory odbędą się z polecenia starosty dnia 8 maja br.

Z Król. Huty.

! Wynik wyborów do Sadu Przemysłowego.

W piątek rano odbyło się zebranie głównej komisji wyborczej pod przewodnictwem prezidenta miasta Spaltensteina celem stwierdzenia wyniku odbytych w dniu 12 bm. wyborów na ławników do Sadu Przemysłowego ze strony pracobiorców. Oddano ogółem 3659 głosów, z których 2 uznano za nieważne.

Z ważnych głosów otrzymali kandydaci z grupy wyborczej Połączonych Związków Niemieckich (lista 1) — 1699, z grupy Chrześ. Zjednoczenia Zawod. Górników i Metalowców 181. — z grupy Zjednocz. Zawod. Polskiego i Zw. Pracown. 1535. — z grupy Bloku Jedności robotniczej 242 głosów. Dzielnikiem wyborczym była liczba 229, według tego przypadło na listę 1 — 8 mandatów, listę 2 — 0 mandatów, listę 3 — 7 mandatów, listę 4 — 1 mandat.

Według listy kandydatów wybrani zatem zostali: z listy pierwszej niemieckiej: Karol Mazurek, Piotr Kulesa, Piotr Sowa, Karol Polak, Fr. Kosmicki, Fr. Wojański, Augustyn Dragon i Józef Śmieszkoł. — z listy III — Z. P. i P. Z. P.: Nowaczek Karol, Kopeć Paweł, Marzec Jan, Bochenek Melchior, Piglas Leon, Knopik Hieronim, Tomaszewski Emanuel. — z listy IV — Blok Jedności Robotniczej — Stoll Paweł.

! Sensacja w teatrze świątecznym w Król. Hucie.

W czasie świąt wyświetlać będzie teatr świąteczny w Król. Hucie niezwykle pouczający film o handlu żywym towarem pod p. t. „Krzyżowa droga białych niewolnic”. Jest to pierwszy film propagandowy Polskiego Komitetu dla zwalczania handlu żywym towarem, który już od szeregu dni ściga tłumy publiczności.

! Występ chóru kościelnego.

Chór kościelny przy parafii „św. Barbary” w Król. Hucie wykona w pierwszą świętą Wielkanocy szereg pieśni pod wytrawną batutą dyrygenta prof. Stanisława Bienioska.

! Falsyfikaty banknotów.

Policja aresztowała niejakiego Józefa Pasternaka, ślusarza z Król. Huty, ul. Hajducka 19, który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 20-złotowy. Korzystając z wieczornej ciemności zachodził do różnych składów, kupował jakąś drobnostkę i płacił banknotem tym, którego jednak nikt przyjąć nie chciał, gdyż banknot był marnie podrobiony.

Falszyfikat banknotu 5-złotowego przytrzymał w hurtowni tytoniowej p. Oszka w Król. Hucie. Stwierdzono, że banknot ten wraz z innymi prawdziwymi wpadł za pobrany towar właściciel restauracji p. Płachta z Król. Huty, który wskutek nieuwagi przyjął banknot ten jako prawdziwy od któregoś z gości. Śledztwo w celu wykrycia źródła fałszywych banknotów w toku.

Z Świętochłowick.

(—) Rozporządzenie.

Wydział Powiatowy w Świętochłowicach ogłasza rozporządzenie władz wojewódzkich w sprawie ochrony ryb, a mianowicie zabrania się połowu ryb w czasie od 16 kwietnia do 31 maja.

Równocześnie Wydział Powiatowy komunikuje, że z dniem 30 kwietnia upływa termin ochrony raków. (ch.)

(—) Straszny wypadek.

Wczoraj w mieszkaniu urzędnika huty Bismarka Fröhlicha Roberta, w Hajdukach Wielkich przy ulicy Kościuskiej 22 zdarzył się straszny wypadek. W czasie nieobecności matki dwoje dzieci, 7 letnia córeczka postawiła wózek, w którym leżało półtoraroczne dziecko, przy piecu. Od iskier płonącego ognia zapalił się wózek i biedne dzieciątko spłonęło.

(—) Budowa „Złóbka” dla dzieci.

Gmina w Szarleju przystępuje do budowy Złóbka dla dzieci, w którym umieszczonych zostanie 250 chorych i biednych dzieci zamieszkających w gminie. (h.)

(—) Przedstawienie teatralne.

W pierwsze święto Wielkojedy kongregacja Marijska w Hajdukach Wielkich urządziła na sali Katolickiego Domu Związkowego przedstawienie amatorskie. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. Dochód z przedstawienia zostanie przeznaczony na budowę katedry śląskiej.

(—) Zorganizowanie „Ogniska młodzieży” w Rudzie.

Dnia 12 b. m. zebrano w Rudzie młodzież pod przewodnictwem p. kierownika szkoły Ziaji, celem utworzenia „Ogniska młodzieży”. Młodzież zachęcona dłuższemu przemówieniem p. kierownika przystąpiła bardzo licznie na członków nowej organizacji. Do zarządu z młodzieży weszli: jako prezes Kandzia, zastępcą Adamski, sekretarz Szymeczko, zastępcą Kajzer, skarbnik Rauner, ławnicy: Baron i Adamski. Kierownikiem „Ogniska młodzieży” mianowany został przez W. O. P. p. Mrozek Teodor, nauczyciel szkoły zawodowej.

(—) Projekt budowlany.

Mimo ciężkiego kryzysu zarząd gminny w Szarleju stara się zrealizować różne projekty budowlane. Na budowę domu urzędniczego dla miejscowego Komisarjatu policyjnego znalazły się już fundusze i rozpoczęcie budowy rozpocznie się w najbliższych dniach. Gorzej przedstawia się zrealizowanie projektu budowy domu mieszkalnego dla robotników.

Wykonanie tego projektu zależeć będzie od uzyskania pożyczki.

Bezrobotni znajdują pracę przy wykończeniu prac kanalizacyjnych, które to prace po świętach zostaną ukończone. (ch.)

Z Zagl. Dąbr.

+ Przyjazd Biskupa.

J. Eks. ks. biskup Teodor Kubina przyjeżdża do Dąbrowy o godz. 4-ej po południu dnia 18 bm. i bawić będzie do godz. 8 wieczorem. Zarząd Stow. Rob. Chrz. przygotowuje się do przyjęcia Dostoje Gościa, na którą to uroczystość urządzona będzie specjalna akademja.

+ Święcone w Stow. Rob. Chrześcijańskich.

W niedzielę przewodnią, dnia 24 bm., odbędzie się w Dąbrowie Górniczej w sali Stow. Rob. Chrześcijańskich tradycyjne święcone dla członków Stow. Robotn. Chrześcijańskich.

+ Turniej szachowy.

Dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz. rozpocznie się w lokalu Stowarzyszenia Zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec ul. Piłsudskiego 12, turniej klasyfikacyjny, który po raz pierwszy zgromi wszystkie siły szachowe i będzie wiernym obrazem poziomu gry Zagłębia. Turniej rozgrywany będzie 19, 20, 24 bm. o godz. 7 wiecz., a następnie w każdą sobotę o godz. 7 wiecz. Turniej przypuszczalnie potrwa 2 miesiące. Udział w turnieju dla członków z l. 1, dla nieczłonków z l. 3. Zapisy przyjmują codziennie w lokalu Stow. kierownik turnieju i meczości.

Dnia 10 bm. rozegrał p. A. Jasny jednocześnie 9 partji, z których 5 wygrał, 3 przegrał, i 1 remisował. Wobec silnej obrady uznać należy osiągnięty wynik za bardzo dobry. W najbliższej przyszłości projektowany jest mecz międzymiastowy Zagłębie Dąbrowskie — Bielsk. Sekretariat Stow. przypomina członkom z naszym pośrednictwem o konieczności dopełnienia formalności związanych z przyjęciem do Stowarzyszenia.

(—) Z życia Tow. śpiewu „Wanda”.

W ubiegły wtorek odbyło się w Szarleju w lokalu związkowym miesięczne zebranie Tow. śpiewu „Wanda”. Zebranie zagalł prezes p. Kaldonek, poczem wygłosił prof. gimn. p. Musiał bardzo interesujący wykład na temat: „Historja i rozwój muzyki i śpiewu”. Od 1 maja zostaną lekcje przełożone na wtorki i czwartki o godz. 7—9 wieczorem.

Przygotowana na 3 Maja sztuka teatralna p. t. „Gwiazda Syberyjska” odegrana zostanie prawdopodobnie dopiero podczas zjazdu okręgowego, który odbędzie się w dniu 3 lipca br. (h.)

Z Pszczyńskiego.

× Podziękowanie.

Wdowa po zmarłym niedawno zasłużonym komisarzu policji ś. p. Karolu Gaszczyku, p. Emilia Gaszczykowa dziękuje i składa szczerze „Bóg zapłać” na tej drodze wszystkim przedstawicielom władz, duchowieństwu, licznym związkom i wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie.

× Targ na konie.

Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Mikołowie w środę, 20 bm.

(×) Zapomogi dla biednych.

Z uchwalonej przez Sejm Śląski kwoty 250 000 zł. na zapomogi świąteczne dla biednych, powiat rybnicki otrzyma 45 000 zł., które będą podzielone na poszczególne miejscowości powiatu.

Przy udzielaniu zapomogi mają być w pierwszym rzędzie uwzględnieni biedni, których dzieci w bieżącym roku przystępują do pierwszej komunji św.

(×) Przedstawienie amatorskie.

Zjednoczone towarzystwa dobroczynności „Caritas” w Rybniku urządzają w drugie święto Wielkanocne przedstawienie amatorskie w sali domu parafialnego.

(×) Rozwój T. C. L. w Ruchowie.

Założone przed niedawnym czasem w Ruchowie koło T. C. L. okazuje dzięki zabiegom dziei. domeny państw. p. Moczulskiego, jak również tutejszego nauczyciela i kilku ośmiu obywateli miejscowego społeczeństwa nadzwyczajną żywotność. Z całym uznaniem podkreślić należy przedewszystkiem oświatną pracę p. Moczulskiego, który tej instytucji oświatowej bezinteresownie odstąpił odpowiedni lokal na czytelnię. Apeluje się do całego społeczeństwa Ruchowa i okolicy ażeby czynnie poparło działalność oświatową miejscowego koła T. C. L.

Z Cieszyńskiego.

(:) Zainteresowanie handlu zamorskiego przemysłem Zagłębia Bielskiego.

Do Przełożeń gminy miasta Bielska wpłynął list z włoskich kolonij w Afryce z prośbą o ogłoszenie i spowodowanie, ażeby bielskie fabryki tekstylne i manufakturowe, wyrabiające artykuły na eksport, podały swój adres, wraz z przesyłką cennika i próbek do importującej firmy: Ruben d. Pinkas Nuhem w Trypolisie (kolonia włoska). (v)

Wieczorny Kurs Kroju i Szycia Konfekcji mskiej i Dzieciennej oraz białej bielizny „Wyższej Uczelni Władysława”. Katowice, al. Andrzejka 2.

Każda Pani wyuczy się w przeciągu 4—6 tyg. najwykwintniejszej konfekcji. Korzyści osiągnięte w czasie nauki pokrywają opłatę (płatną w ratach) ponieważ szyje dla siebie.

Wpisy i informacje środa 20 i czwartek 21 bm. po południu. Bo. 1591.

Sluchawka o sile głośniejsza

SELECTITE

POLONIA

POLONIA

Dział gospodarczy

Rola Górnego Śląska w systemie gospodarczym Polski.

W czerwcu br. upływa 5 lat od chwili przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Warto z tej okazji zastanowić się nad tem, jaką rolę odgrywa i w przyszłości jeszcze odegrać powinien Górny Śląsk w życiu gospodarczym państwa polskiego. Gdy w czerwcu 1922 r. Polska na mocy wyroku konferencji ambasadorów, obejmowała Górny Śląsk, mało kto w kraju zdawał sobie sprawę z gospodarczego znaczenia tego faktu. Na sprawę repatriacji tej przastarej dzielnicy Piastowskiej patrzone przeważnie pod kątem widzenia sentymentu narodowego a nie gospodarczych korzyści. Nawet t. zw. sferę gospodarczą b. Kongresów i Małopolski widziały tylko w przemyśle górnośląskim groźnego konkurenta zwłaszcza przemysłu węglowego i żelaznego a reprezentatywnych tych sfer opog t. j. „Lewiatana” w Górnośląskim Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, czyli t. zw. Berg und Hüttenmännernie swego niebezpiecznego rywala. Pocieszano się wprawdzie, że przemysł górnośląski związany wiekowym węzłem z niemieckim rynkiem zbytu zachowa i w dalszym ciągu swoją zachodnią orientację, obiecywano sobie, że rząd polski w interesie utrzymania aktywności bilansu handlowego będzie wszelkimi środkami popierał i forsował eksport górnośląskiego węgla i żelaza ale niemię — niezależnie od patriotycznej radości — uważano w skrytości ducha przyłączenie Górnego Śląska do Polski jako poważne zagrożenie bytu przemysłu „staropolskiego”.

W każdym razie nie przypuszczano nawet, mimo powtarzanej bez końca statystyki zakładów i produkcji w przyłączonej do Polski części Górnego Śląska, by przyłączenie tej dzielnicy mogło w jakikolwiek sposób wpłynąć korzystnie na sytuację gospodarczą innych dzielnic i całego państwa.

Jedynie w zadumany nad swoją dawną świetnością i rozkochanym w swych pamiątkach Krakowie zbudziło się na krótką chwilę przecucie, że teraz albo nigdy jest sposob, do wstąpienia na drogę nowoczesnego rozwoju, możliwość przemiany tego „narodowego pamiątki kościoła” w kwitnącą centralę wielkiego ośrodka przemysłowego i że w ścisłym złączeniu z Górnym Śląskiem tkwi jego przyszła świetność i potęga. Skończyły się jednak na przecuciach, na paru dziennikarskich artykułach, na niepoważnych projektach, ale pełnego zrozumienia ważności tej chwili dziejowej, niezłomnej woli i energii do jej wykonywania ani jakichkolwiek zdolności do czynu, do jakiegokolwiek planowania i konsekwentnej akcji, Kraków z siebie wykręsać nie zdołał. Czy w ten sposób na postawionym mu przez bieg wypadków dziejowych dyalekcie: teraz albo nigdy — sam dobrowolnie odpowiedział „nigdy” — niech przyszłość odpowie!

Poza tym napół świadomym refleksom krakowskim nie było zresztą nigdzie w Polsce ani należytego zrozumienia dla problemu górnośląskiego ani zbytniego problemem tym zainteresowania. Ani rząd, ani poważny przemysł i handel zbytnio się Górnym Śląskiem nie interesowały, a jedynie szumowiny gospodarcze z wszystkich dzielnic Polski, rycerze przemysłu, niebieskie ptaki, spekulanci, waluciarze i paskarze urządzili formalny najazd na tę ówczesną polską Golkondę, żerując na chorym, bo jeszcze wstrząsanym dreszczem powstańczym i plebisycytowym przejściu oraz dwuwalutową inflacją organizmie. Nie szkód sprawie rychłego nietylko mechanicznego, lecz i organicznego złączenia tej dzielnicy z resztą państwa polskiego wyrządził najazd tych poszukiwaczy złota, tych nowoczesnych „raubritterów” z pod ciemnej gwiazdy, ilu rozczarowań był przyczyną, ile w duszy ludu górnośląskiego niechęci do Polski wywołał, nie da się w ogóle opisać. Gospodarczymi walorami Górnego Śląska, jego wielkim i znakomicie zorganizowanym przemysłem nie interesował się wówczas nikt. Przemysł ten natomiast, korzystając w całej pełni z przyznanej Konwencją Genewską 3-letniego okresu bezcłowego wywozu swych produktów do Niemiec, bacznie okiem śledził równocześnie wszystkie możliwości, jakie się przed nim otwierały z złączenia do Polski w formie ogromnego nowego rynku zbytu otwierały.

Zaledwie jednak zdołał się na tym nowym rynku, który jeszcze przed wojną uważany był za naturalny rynek zbytu przemysłu górnośląskiego zorientować, zaledwie zdołał pierwsze kroki organizacyjne celem przedstawienia swej dotychczasowej zachodniej orientacji i usadowienia się na tym nowym rynku przedsięwziąć, dosięgła go niemal katastrofa w formie gwałtownego krzysu stabilizacyjnego w Polsce i w Niemczech i równocześnie w formie podatku majątkowego, który dzięki specjalnej interpretacji ustawy i rozporządzeń wykonawczych, oraz specjalnie „dowcipnie” oszacowaniem został jakby umyślnie po to stworzony, by przemysł górnośląski do zupełnej ruiny i likwidacji doprowadzić. Nic dziwnego, że pod obuchem takiego zbiegu okoliczności przemysł górnośląski formalnie się załamał co znalazło jaskrawy wyraz w ogólnym spadku jego produkcji. I tak spadła produkcja węgla z 26 500 000 t, w roku 1923 na 23 700 000 t w roku 1924. Produkcja surowców żelaznej z 408 000 t na 263 000, produkcja stali surowej z 878 000 na 527 000, produkcja cynku surowego z 84 500 na 77 600 t.

Ten olbrzymi spadek produkcji w głównych działach przemysłu górnośląskiego był niewątpliwie także następstwem ujawnionego po reformie walutowej zupełnego zaniku zdolności konkurencyjnej jako skutku dawnych inflacyjnych metod gospodarki. Okazała się konieczność jaknajszybszego zlikwidowania tych metod, która znalazła jaskrawy wyraz w niebywałym zwiększeniu ilości robotników i gwałtownym zmniejszeniu się wydajności pracy (w przemyśle węglowym w r. 1913 było zatrudnionych 123 349 robotników, w roku 1923 150 856, wydajność pracy na głowę i szycie robotnika w r. 1913 1,202 t, w roku 1923 0,605 t). Była to ciężka operacja, której ofiarą padło przeszło 70 000 robotników, która uzdrowiała wprawdzie w zasadzie przemysł górnośląski, ale równocześnie wprowadziła do organizmu tej dzielnicy trawiczą ją do dziś dnia ciężką chorobę: bezrobocie.

Ale i te zmiany i wstrząsy nie wywołały w państwie żywszego zainteresowania. Dopiero gdy w czerwcu 1925 r. wybuch wojny celnej z Niemcami zeszedł się równocześnie z gwałtownym pogorszeniem się bilansu handlowego i załamaniem się złotego zaczęło się w innych dzielnicach roznieść znaczenie Górnego Śląska i jego wpływ na kształtowanie się sytuacji gospodarczej całego państwa. Na to znaczenie jego otworzyła Polsce oczy właściwie dopiero zagranica, która pod sugestją Niemiec zaczęła dawać wyraz przekonaniu, że wojna celna z Niemcami spowoduje katastrofę gospodarczą nietylko Górnego Śląska lecz i państwa polskiego. Na szczęście nie spełniły się te przewidywania i zapowiedzi a przemysł górnośląski dzięki poczynionym już przedtem przygotowaniom w kierunku przedstawienia swych rynków zbytu, prędzej, niż się można było spodziewać, odrząsał się z wywołanej wybuchem wojny celnej depresji.

Dopiero jednak strejk angielski był tym argumentem ad hominem, który nietylko t. zw. sfery gospodarcze ale i każdego laika przekonał, że Górny Śląsk ze swym potężnym przemysłem jest jakby nerwem gospodarczym Polski, powodującym już to kurczenie się, już to wzrost całego jej systemu gospodarczego. Przemysł górnośląski, ruszyszy pod wpływem strejku angielskiego pełną parą, nietylko przyczynił się w krótkim czasie do ustabilizowania waluty, do poprawy bilansu handlowego i płatniczego do wzmożenia zapasu walut Banku Polskiego, do zwiększenia wpływów podatkowych, a tem samem i do silniejszego zrównoważenia budżetu, nietylko zatrudnił 30 000 bezrobotnych i zapewnił całotygodniową pracę zatrudnionym dotąd tylko od 3 do 4 dni w tygodniu rzeszom swych robotników, lecz równocześnie zwiększając z dnia na dzień konsumpcję swą w wszelkich możliwych artykułach przemysłowych i rolnych, dał impuls do niezwykłego ożywienia w wszystkich działach polskiej produkcji. I dopiero wtedy, gdy skutki poprawy sytuacji na Górnym Śląsku stawały się z każdym dniem dla całej Polski widoczniejsze: gdy poprawa ta w sposób niedwuznaczny i dla każdego jawny zaczęła podciągać za sobą poprawę sytuacji w całym państwie, zrozumiało całe społeczeństwo polskie, jaką rolę odgrywa Górny Śląsk w systemie gospodarczym Polski.

Dla scharakteryzowania tej roli warto jeszcze zaznaczyć, że wedle statystyki przywozu do Polski i wywozu z Polski kolejami żelaznymi w r. 1925 w wywozie wytworów górniczych przypada na Górny Śląsk 90 proc., w dziale wytworów przemysłu metalurgicznego 92,4 proc., w wywozie wytworów przemysłu mechanicznego 55 proc., w przemyśle chemicznym 76,7 proc. Co znaczą te cyfry i jaką rolę odgrywa Górny Śląsk w polskim bilansie handlu zagranicznego zrozumienemu, jeżeli uprzytomnimy sobie, że wartość wywozu samego węgla, brykietów i koksu wynosiła w r. 1925 147 700 000 złotych w złocie a w r. 1926 aż 255 541 000 złotych w złocie. Wartość wywozu cynku i wyrobów cynkowych wynosiła w r. 1925 82 982 000 złotych w złocie, a w r. 1926 95 199 000, wartość wywozu wytworów hutnictwa żelaznego w r. 1925 34 357 000, w r. 1926 25 265 000 złotych w złocie. Natomiast wartość wywozu zboża wynosiła w r. 1925 84-158 000, a w r. 1925 89 675 000 złotych w złocie, a więc była niższa niż wartość samego tylko wywiezionego cynku.

Dla scharakteryzowania roli Górnego Śląska znamienne są również cyfry oszacowania i wymiaru podatku majątkowego. Majątek całej Rzeczypospolitej Polskiej oszacowany został wówczas na 10 751 684 061 zł, a w tem na okręg wydzielony skarbowy w Katowicach przypadło 1 781 437 784 zł, z czego tylko udział przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wynosił 1 449 211 972 zł, a więc prawie 15 proc. majątku całej Rzeczypospolitej. Wymiar podatku majątkowego wynosił wówczas na podstawie przytoczonych cyfr szacunkowych dla całej Rzeczypospolitej 508 904 575 zł, z czego na okręg katowicki przypadło 183 mil. 654 708 zł, a w tem na same tylko przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe 164 445 738 zł, podczas gdy wymiar podatku dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych całej Rzeczypospolitej wynosił zaledwie 316 021 862 zł. Tak więc wymiar podatku dla okręgu katowickiego wynosił 37 proc. wymiaru tego podatku dla całej Polski, a podatek wymierzony przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym stanowił przeszło 50 proc. podatku wymierzonego tej kategorii podatników w całym państwie. Silniejszych chyba argumentów dla określenia roli i znaczenia przemysłu górnośląskiego przytaczać nie trzeba.

Wybitna rola Górnego Śląska i jego przemysłu w systemie gospodarczym państwa polskiego leży jednak nietylko w dziedzinie wewnętrzno-gospodarczej, w jego znaczeniu dla utrzymania aktywności bilansu handlowego i płatniczego, dla stabilizacji waluty, zrównoważenia budżetu itd., lecz równocześnie w bardzo wysokim stopniu w dziedzinie wewnętrzno-gospodarczej. Górny Śląsk jest dla zagranicy niejako barometrem stanu gospodarczego Polski, jest dla niej sprawdzianem zdolności administracyjno-gospodarczych państwa polskiego, jest wreszcie kluczem do rozwiązania problemu zaufania finansjery międzynarodowej do państwa polskiego, a tem samem również i kluczem do kas międzynarodowego kapitału.

Niemcy prowokując wojnę celną z Polską, byli przygotowani że wojna ta nietylko pociągnie za sobą ruinę przemysłu górnośląskiego, lecz rozumiejąc dobrze znaczenie Górnego Śląska dla Polski, przewidywali, że pociągnie ona za sobą w dalszej konsekwencji katastrofę gospodarczą państwa polskiego, a podobnie pod wpływem Niemców przypuszczała cała zagranica. Przemysł górnośląski wyszedłszy obroną ręką z narzuconej Polsce wojny celnej, nietylko ocalił sam siebie, lecz równocześnie dowiódł wobec zagranicy żywotności gospodarczej państwa polskiego, jego zdolności administracyjno-gospodarczych, przełamał kryzys zaufania zagranicznych sfer gospodarczych do Polski, przekonał je, że Polska posiada doskonałe warunki rozwoju nawet dla przemysłu o tych rozmiarach, co górnośląski i że inwestowane w Polsce kapitały nawet w najtrudniejszych warunkach, do jakich niewątpliwie należała wojna celna z Niemcami, nie są narażone na żadne ryzyko — i w ten sposób dał impuls do zainteresowania się zagraniczną finansjery Polską i do nawiązywania ponownych rokowań o pożyczkę zagraniczną. I w tym zresztą kierunku był przemysł górnośląski pionierem, przyciągając naprzód w roku ubiegłym kapitał amerykański do zaangażowania się w jednym z największych przedsiębiorstw górnośląskich, t. j. Spółce Gieschego i zawierając (Huta Pokoju) pierwszą od długiego czasu większą poważną transakcję kredytową z kapitałem amerykańskim.

Wreszcie pamiętać należy także i o politycznej roli przemysłu górnośląskiego. W czasie agitacji przedplebiscytowej najsilniejszym argumentem Niemiec przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski był zarzut, że przemysł górnośląski, reprezentujący olbrzymią sumę nakładów kapitału i pracy, pod rządami polskimi zniszczone zupełnie. Przemysł górnośląski wyszedłszy zwycięsko ze wszystkich kryzysów i zamachów, bo nie czem innem była wywołana przez Niemcy wojna celna z Polską, dowiódł, że przyłączenie Górnego Śląska do Polski było nietylko aktem dziejowej sprawiedliwości, lecz również gospodarczego rozwoju.

Dr. L. F.

Wiadomości gospodarcze.

OPODATKOWANIE PRODUKTÓW ZAGRANICZNYCH PODATKIEM OBROTOWYM.

Niektóre firmy handlowe są zdania, że produkty (surowce zagraniczne) przerabiane w kraju na jadalne produkty spożywcze, mogą korzystać ze zmniejszonej stawki podatkowej z art. 7 lit. b i c ustawy o podatku przemysłowym z 15. VII. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) w myśl ustępu „ziemiopłodów oraz jadalne produkty spożywcze pochodzenia krajowego” wyjaśnia się następująco:

1) Produkty spożywcze pochodzenia zagranicznego, sprowadzane do kraju, a następnie odsprzedawane przez sprzedawców z drugiej ręki, uważane są nadal za produkty pochodzenia zagranicznego i nie mogą korzystać ze zmniejszonej stawki podatkowej.

2) Surowce zagraniczne, przerobione w kraju na jadalne produkty spożywcze n. p. owoce kakaowe, sprowadzane z zagranicy a przerobione następnie w fabrykach czekolady na czekoladę, masło kakaowe, proszek kakaowy etc. nie mogą korzystać z ulgowej stawki podatkowej, lecz obowiązane są dane przedsiębiorstwa do opłaty normalnej 2 proc. stawki podatkowej.

J. B.

KTO WYDAJE PATENTY NA HANDEL DOMOKRAJNY NA OBSZARZE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego na prowadzenie handlu domokrajnego wymagane jest okazanie zezwolenia władzy administracyjnej tak zwanego „patentu domokrajnego”.

Bez okazania odnośnego zezwolenia władze skarbowe nie mogą wydać świadectwa przemysłowego.

Patenty te dla tużleńców wydaje Sąd administracyjny Województwa Śląskiego, a dla obcookrajowców Urząd wojewódzki.

Zwracanie się zatem do innych władz o wydanie wspomnianych zezwoleń utrudnia tylko całą manipulację i przedłuża termin załatwienia. — (B.)

FORD CONTRA GENERAL MOTORS.

Po Wallstreet kursują pogłoski, że obecnie rozpocznie się dawno oczekiwana walka Forda z General Motors, a mianowicie przez obniżenie ceny za auta fordowskie o 175 dolarów. Chociaż tak drastyczna zmniejsza cen budzi pewne wątpliwości, to jednak oczekiwana jest enuncjacja Forda, która stanie się z początkiem tej walki.



Trudny wybór

ma każda gospodyni przy zakupie różnych artykułów.

Tylko przy mydle decyzja jest łatwa.

Bo choć wiele jest jego gatunków, to jednak przezorna gospodyni zawsze żąda

mydła JELEN-SCHICHT.

Mydło JELEN-SCHICHT dzięki swej niezrównanej dobroci zdobyło zaufanie najszerzych warstw społeczeństwa.

Żądajcie tylko mydła JELEN-SCHICHT i zwracajcie uwagę na znak ochronny:

„Skaczący jelen”.

Zysk netto General Motors, który ma być rozdzielony między akcjonariuszy za rok 1926 wynosi 176 085 144 dolarów, czyli po 21 80 dolarów za akcie 14-dolarową.

JAKIE PRZEDSIĘBIORSTWA KORZYSTAJĄ Z ULGI PODATKOWEJ PRZY EKSPORCIE PÓŁFABRYKATÓW I GOTOWYCH WYROBÓW.

Ustęp 15 art. 3 ustawy w przedmiocie pań. pod. przem. z dnia 15 VII. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550) opiewa: „Eksport wszelkiego rodzaju półfabrykatów i gotowych wyrobów oraz transakcje z firmami zagranicznymi, wynikające z obrotu uszlachetniającego czynnego” wolne są od podatku przemysłowego. Zwolnienie to następuje po udowodnieniu księgami handlowymi i deklaracjami celnymi, a to w myśl § 9 Rozporządzenia wykonawczego do wyżej wyszczególnionej ustawy.

Z ulgi powyższej korzystać mogą nietylko przedsiębiorstwa przemysłowe, ale także i handlowe, bez względu na to, czy eksportują towary własne czy też cudze.

Przedsiębiorstwa handlowe eksportujące półfabrykaty i gotowe wyroby, muszą jednak wykupić właściwe świadectwa przemysłowe, gdyż zwolnienie od podatku dotyczy wyłącznie czynności sprzedaży.

Eksport trzody chlewnej, bydła oraz wszelkiego rodzaju ziemiopłodów podlega opodatkowaniu w wysokości pół proc., zgodnie z postanowieniami ustępu, b) art. 7 oraz punktu 1 art. 5 ustawy, ponieważ sprzedaż tych towarów zagranicę z reguły dokonywa się znacznymi partiami i to nie bezpośrednio konsumentom, — pod warunkiem jednak udowodnienia handlu prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi.

O ile księgi handlowe nie są prowadzone, stosuje się normalną 2 proc. stawkę podatkową. — J. B.

ROZSTRZYGNIECIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO W KWESTII PAŃSTWOWEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Aleksander Klimkowski w Brześciu (nad Bugiem) wykonywał za świadectwem przemysłowym kategorię II. przedsiębiorstw handlowych sprzedaż wódek, od którego to przedsiębiorstwa złożył w terminie ustawowym zeznanie o obrocie z oświadczeniem we właściwych rubrykach formularza zeznaniowego, iż na poparcie wykazanego obrotu gotów jest przedstawić rachunki i książkę akcyzową.

Komisja szacunkowa nie uznała zeznania o obrocie i ustaliła obrót trzykrotnie wyższy. Komisja odwoławcza wskutek wniesionego odwołania zredukowała wymiar do połowy.

Decyzję tę zaskarżył Klimkowski do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i w skardze tej prosi o uchylenie zaskarżonego orzeczenia z tych względów, że cena sprzedaży wódek winna była być ustalona przez Komisję wedle cen przeciętnej poszczególnych miasteczek okresu miarodajnego a nie według przeciętnej cen rynkowych. W ostateczności Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał skargę za uzasadnioną i uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą z tych względów, że władza wymiarowa nie powinna była przyjmować za podstawę do ustalenia wysokości obrotu przedsiębiorstwa przeciętne ceny rynkowe sprzedanych litrów wódki, tylko winna była przyjąć przy ustalaniu obrotów przeciętną cenę sprzedanego towaru według poszczególnych miasteczek.

Słuszność bowiem twierdzenia znajduje uzasadnienie w punkcie 6 art. 53 i art. 56 ustawy. (B.)

„MERKUR”

ul. 3-go Maja 15.

KATOWICE

Tel. 301.

Największy skład fabrycznych pierwszorzędných materiałów damskich i męskich znanej Firmy

Karol Jankowski i Syn w Bielsku.

Wielki skład dywanów ręcznych bielskiej wytwórni jak i wielki wybór w oryg. dywanach persk. pluszowych, chodnikach każdej jakości, dywanach kokosowych holenderskich, materiałach dekoracyjnych, w bieliznie damskiej, artykułach lnianych i bawełnianych w nakryciach stołowych pierwszej jakości i t. d. po cenach

oryginalnie fabrycznych.

Solec

Zakład Wód Mineralnych i Kąpieli Błotnych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymocie, chorobach skórnych i nerwowych.

Otwarty od 1-go maja do 30-go września

Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. Bg 631

Jerzy Wilczyński

w Rybniku G.-Sl.

ul. Kościelna 9.

Telefon 10-45.

ŻELAZO i blacha wszelkiego rodzaju. Krótkie towary żelazne. Naczynia kuchenne żelazne, emalowane, cynowane i aluminiowe.

MATERIAŁY BUDOWLANE: cement, wapno palone i hydrauliczne, gips, papa, i wyroby smółcowe. Cegła zwykła, szamotowa i szklana.

WYROBY CERAMICZNE: płytki terrakotowe, cementowe i szklane na podłogi. Cegły i płytki glazurowane i szklane na ściany.

Szkoło okienne wszelkiego rodzaju.

Własna Cegielnia Parowa i Fabryka Dachówek w Rybniku.

Teatr Union :- Król. Huta

Na świąteczny program od soboty, dnia 16-go kwietnia

Reinhold Schünzel

Szczyt humoru, werwy i ekstrawagancji nieporozumień w 10 aktach pt.

Chłuba Kompanji.

Prócz tego 2 aktowa komedia:

Romeo i Julia.

Kessler

Ogród Koncertowy Katowice

ul. Francuska Tel. 1376

Po gruntownej renowacji, i wspólniejszej dekoracji będą

lokale ogrodowe

otworne w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych o godz. 5. po poł. połączone z wielkim

Koncertem świątecznym

wykonanym przez 10 ludzi silnej Dackowskiej oryginalnej koncertowo jazz kapeli. W drugi dzień Świąt od godz. 5-tej koncert tej samej kapeli i dancing. Dobra kuchnia, dobrze pielęgnowane napoje.

Towarzystwo Ubezpieczeń

poszukuje dzielnych

inspektorów-akwizytorów

Oferty zapodające warunki z odpisami świadectw i referencjami należy przysłać do administracji Polonji pod „Bo 1583”.

Ogłoszenie!

Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. Klientów że podróżująca p. Walska Albin oraz jej syn p. Jan Albin zostali z dniem 13. 4. 1927 z naszej firmy zwolnieni, i niemają prawa do inkasa pieniędzy, jakoteż zbierania zamówień dla naszej firmy, polecając się naszym P. T. Klientom.

Górnolaska Fabryka Winnego Octu Szopienice.

Mój ideał

NAJPRZEDNIEJSZE MYDŁO PACHNĄCE DLA UŻYTKU DOMOWEGO



ST. GENIUSZ KATOWICE

FABR. CHEM. HENKEL & CIE KRÓL. HUTA.

Dawniejsza nazwa „Paragon”

bez opłat



stemplowych

Wykonuje specjalnie

Drukarnia Polska T. A. Bydgoszcz, Jagiellońska 10.

Poszukuje się

1 buchaltera lub 2 kwalifikowan. urzędników rewizyjn. oraz 1 biegłą stenotypistkę

władających językiem polskim i niemieckim, zamieszkałych w Katowicach i mogących objąć posadę możliwie natychmiast.

Podania skierować pod Bo 1588 do adm. „Polonji” w Katowicach

LOS Y

Gnieźn. Loterii Końskiej

są do nabycia

Cena losu zł. 1.—

11 losów zł. 10.—

Diagn. 21. kwietnia 1927

Paweł Kasch, kolektor

Loterji Państwowej.

Gnieźn., ulica Tumska nr. 5.

P. K. O. Poznań 207.907

Telefon 200. Bo 1375

Żądać wszędzie!



Rok założenia 1841.

Uwaga na oruż. opakowania „RINGOLIN”

Szpelnne owłosienie

na rękach i nogach jak również wasy u pań można usunąć natychmiast i bez bólu dzięki użyciu Antarinu i olejku Antarinowego gwarant. nieszkodl. Koszt kuracji zł. 9. Dr. Caspary i Ska. Gdańsk, Oddział 12.

„RINGOLIN”

jest najtrwalszą i najpiękniejszą farbą emalową do mebli, drzwi, okien i podłóg i t. d. Miel 1096

„RINGOLIN”

ładuje powierzchniom wygląd porcelany zachowuje olśniewająco biały kolor i połysk.

„RINGOLIN”

zapobiega gnieźdzeniu się bakterij, działa zatem desyntyfikacyjnie, odpowiadając wszelkim wymogom higieny

Do nabycia w Katowicach u firmy: Ludwik Łachy ulica Stawowa 11.

Informacji udziela:

B. Küfer. Kraków ul. Starowińska 50

Aufa

Dux Pulman-Limuzyna 17/50 nowa 6 osobowa nowa Karoserja „Kathe” Berlin Chandler 18/60 otwarty 7 osobowy nowy Stoewer 12/36 Limuzyna 6 osobowa mało używana

Okazyjnie bardzo tanio do sprzedania

Holländisch Baltische Handelsges. m. b. H. Gdańsk

Kohlenmarkt 7. Tel. 28291.

Podnoście plony ogrodów warzywnych, owocowych i kwiatowych!

Obfite plony w ogrodach warzywnych, owocowych i kwiatowych, osiąga się używaniem mieszanek nawozów sztucznych produkowanych z mączek mięsnych, rogowych, krwi bydlęcej i potasu, wedle recept holenderskich i francuskich, a zawierających wszystkie sole odżywcze w odpowiedniej proporcji.

Oferty ze sposobem użycia i tabelą rozstewu potrzebnych ilości wysyła odwrotnie „SUPERFOS-FAT” Fabryka Nawozów Sztucznych, JOZEFA i KAROLA TOWARNICKICH S. A. 594 Wróblek-szlachecki p. loco.

1 ciężarowy samochód „Packard” 5 tonn 40 H. P. z dwiema przyczepkami na długie drzewo

1 kompl. urządzenie fabryki papy dachowej

1 kom. pl. urządzenie do fabrykacji mat trzcinowych i drewnianych

1 prasa płyt na posadzki, 20/20 oraz 25/25 cm.

1 maszyna do wyrobu dachówek

12 łorek wywrotowych, 500 m/m

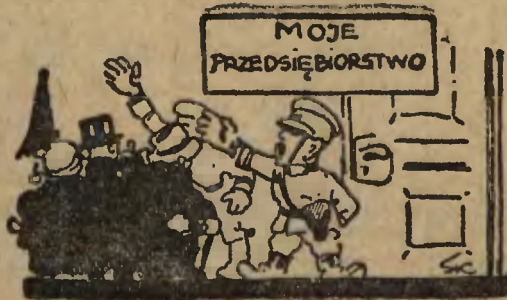
2 kotły parowe, 7000 litr 2 1/2 atm. dla fabryk skór

po bardzo korzystnych cenach do nabycia w firmie „Peka”, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 99.

SPOŁKA SIDLARZY KRAKOW KIC

SKŁAD MEBLI

Kraków, św. Tomasza 31 poleca meble pierwszej jakości



Ubezpieczenie od małych obrotów

Ubezpieczacie się na wypadek niezdolności do pracy, ubezpieczacie się tem więcej na wypadek zmniejszenia się obrotów. A stworzycie ubezpieczenie drogą stałego przekonywania publiczności o wysokich zaletach swego towaru i solidności firmy stałą reklamą

W POLONII

Zasnąć nie można

nie uspokoiwszy nerwów kąpielą jodłową zaprawioną tabletkami

„ABETIN”

Wpływ kąpeli na cały ustrój nerwowy poprostu zdumiewający.



CORDIS

pieniącą się kąpiel jodłowa zawierająca

kwas węglowy wspaniały środek przeciw chorobom serca, neurastenji i reumatyzmowi.

Jordanin

Dr. W. Sedlitzky'ego kąpiel przeciw

OTYŁOŚCI

(zawierają. jod, żelazo, sole)

pow. schudnięcie nieszkodl.

Zapytajcie się lekarza!

Do nabycia w aptekach, drogeriach, perfumerji. lub przez

Zakłady Przemysłowe

Karol Szopper S. A. Bielsko

Poważne Przedsiębiorstwo w Katowicach
poszukuje od zaraz

rutynowanej stenotypistki

władającej biegle językiem polskim i niemieckim i znającej dokładnie stenografię polską i niemiecką z dłuższą praktyką.

Zgłoszenia należy skierować do Administracji Polonii. Bg. 677

2. K. 11/26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość, położona w Mysłowicach i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej:

- Mysłowice tom XX, wykaz L. 102 — podwórce z budynkami o wielkości 70 m² i 726 zł. wartości użytkowej budynku, jako podstawy podatku budynkowego — Matrikuła art. 42, Nr. 190 księgi budynku katastralnego,
- Mysłowice tom XX, wykaz L. 103 — ulica i podwórce z budynkami o powierzchni 4,75 arów i 6694 zł. wartości użytku budynkowego, jako podstawy podatku budynkowego — Matrikuła art. 43 Nr. 187 katastru budynkowego,
- Mysłowice tom XX, wykaz L. 104 — podwórce z budynkami przy ulicy Towarowej o powierzchni 13,11 arów i 598 zł. wartości użytku budynkowego — Matrikuła art. 370 Nr. 188 katastru budynkowego na imię restauratora Józefa Potempy i żony jego Marii, rodzonej Koehler i to do połowy realności tych, należących Józefowi Potempie, zostanie

dnia 23. czerwca 1927 r. o godzinie 10-tej do południa wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 29.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9. 9. 1926 r.

Mysłowice, dnia 11. kwietnia 1927 r.

SĄD POWIATOWY.

Bg. 669

2. K. 10/26.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość, położona w Imielinie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Imielin tom XIV wykaz 549 — budynki z podwórzem — obwód i rola o powierzchni 5,35,50 ha i 10,24 talarów czystego dochodu gruntowego, jako podstawa podatku gruntowego — Matrikuła art. 637 i 555 zł. rocznego użytku budynkowego, jako podstawa podatku budynkowego Nr. 192 katastru budynkowego, na imię żony pałacza Antoniny Stolarz rodz. Wieczorek z Imielina, zostanie dnia 14. czerwca 1927 r. o godz. 10-tej do południa wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 29.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 17. sierpnia 1926 r.

Mysłowice, dnia 11. kwietnia 1927 r.

SĄD POWIATOWY.

Bg. 670

Restauracja „Teatralna”

Telefon 2383

Katowice, Rynek 12

Telefon 2353

Czas to pieniądz — mówi przysłowie.

Przeto są stale na bufecie gorące zakąski jako to :

Nereczki, wątróbki, parówki w sosie pomidorowym, fileciki wieprzowe, kielbasa po polsku, kielbasa smażona, pierogi z mięsem, bigos myśliwski, gulasz węgierski, maczanki, flaczki po warszawsku. — Pięć minut wystarczy, aby zjeść i wypić. — Przyjmuje zamówienia na: bale, rauty pikniki, wesela, ucztę koleżeńskie, jubileusze, Barburki itp. — Komponuje wszelkiego rodzaju Menu, przystosowując się według zwyczajów każdej narodowości. — Każde zamówienie wykonuje się bez względu na odległość, dostarczając je specjalnymi autami

Firma poszczycić się może największymi zamówieniami, jakie ostatnimi czasy odbyły się na Śląsku. — Mianowicie: Raut zjazdu lekarzy z całej Polski w Katowicach. Raut na cześć Jego Emin. Biskupa Łuskiego. Przyjęcie z racji poświęcenia szosy koło Szarleja. Urządzenie „Barburki” w klubie Rady Zjazdów w Dąbrowie Górniczej. Bal „Silesia”, Bal Ligi Morskiej, Bal Inżynierów Górniczych, Raut Wojewódzki i wiele innych, które ustaliły swój pogląd na wykonanie i cenę przystępną.

Specjalność firmy:

Krupnik litewski własnej kompozycji.

Miód „MALAGIA” zimny lub gorący, szklanka 70 groszy.

poleca się

Józef Dulowski

+ K. KRAUSE +

(Właściciel Kazimierz Krause)

Telefon 753

Rok założ. 1906.

Królewska Huta, Rynekowa 6

poleca po najtańszych cenach :

Chemikalia, farby lakiery, pokost, szelak, klej, kredę, gips, cement. — Olej i pasty do podłóg. — Benzyna i smary. Przy większym odbiorze — ceny niższe.

Sprzedaje

REALNOŚĆ do

sprzedania 1580

nr. 2 w pierw-

szorzonym po-

łożeniu, ul. Po-

wstańców, od-

powiednia pod

budowę zarzą-

dów, will itp.

Zgłoszenia do

„Polonii” pod:

„Realność”

1561 a.

Ważne dla pp.

malarzy!!!

Farby olejne,

pendzle, tekstu-

ry i płótna grun-

towne, kasety

z farbami i bez-

sztalugi, listwy

ramkowe (ble-

tramy) posiada

na składzie po-

cenach konkure-

ncyjnych. Józef

Hławski,

Sosnowiec.

ZARNA ka-

miennie z silni-

kiem elektr. 8

P. S. mocne 120

volt jest razem

lub pojedyncze

części zaraz do

sprzedania. J.

Sossna, Roż-

dzień, Rejtana

nr. 21.

1589 a.

Do sprzedania

piec kuchenny

żelazny, konstruk-

cji do przeno-

szenia, zdalny

dla restauracji.

Wiadomość Ka-

towice, Restau-

racja Teatralna,

rynek.

1565 a.

DOM 3-piętro-

wy w Król.

Hucie o 2 skła-

dach i 8 lokato-

rów — dochód

miesięczny neto-

to 300 zł. na-

tychmiast do

przedania za

gotówkę. Infor-

macji udziela

na miejscu Józef

Szwed, Kr.

Huta, ul. Kości-

cielna 3, II p.

(pośrednicy

wykluczeni.)

1566 a.

NAGRODY

sportowe i po-

darki: figury,

wazony, puha-

ry, rzeźby wy-

konywa arty-

styczna odlew-

nia brązu Wa-

silewskiego,

Warszawa, Dzi-

ka 51.

1590 a.

SPRZEDAM

maszynę do

wyrobu wody

sodowej i limo-

niad. Jan Grzo-

nowicz, Król.

Huta, Karola

Miarki 19.

1558 a.

Wolne

posady

SLUŻACA u-

miejąca dobrze

gotować, obzna-

jonioma ze

wszelkimi pra-

cami domowe-

mi potrzeba

od 1 maja 1927

r. Oferty z od-

pisami świa-

dektu pod a-

dresem: Inż.

Rieger, Król-

owska Huta, ulica

Konopnickiej 19.

1591 a.

Poszukują

pracy

SZOFR ka-

waler lat 25,

górnolazak o

spokojnym cha-

rakterze, obzna-

miiony z mon-

terstwem, z do-

brobną świadec-

twami poszu-

kuje posady,

najchętniej w

przedsiębior-

stwie. Łask.

zgłoszenia do

Polonii pod:

„Przedsiębior-

stwo 1584 a.”

1584 a.

Starszy po-

mocnik fryzjer-

ski (męski) po-

szukuje od 1-go

maja lub wcześ-

niej stałej posa-

dy. Oferty skier-

ować do Po-

lonii Rybnik p:

„Zdolny”.

1533 a.

Lokale

handlowe

APTEKE w Ka-

towicach lub

najbliższej oko-

licy kupię na do-

godnych warun-

kach. Oferty

pod „Farmacja”

do administracji

„Polonii”.

1583 a.

Pokoje

umeblowane

POTRZEBNY

pokój umeblo-

wany. Wiado-

mość podać pod

adresem: Inży-

nier E. Bojem-

ski, Podgórna 1,

tel. 546 Kato-

wice.

1593 a.

Pokoju ume-

blowanego, czy-

stego, najchę-

tniej w okolicy

Placu Wolności

przy spokojnej

rodzinniej posu-

kuje. Zgłoszenia

do Polonii pod

„S. H.”

1582 a.

Nauka

wychowanie

BEZPŁATNE

prospekty listo-

wych kursów

stenografii, ka-

ligrafii wysyła

Redakcja Steno-

grafa, Warsza-

wa, Szczęśliwa 12

1450 a.

Tanie Kursy do-

kształcające

polsko-niemiec-

kie „korespon-

dencji, stenogra-

fii, buchalterji

i pisania na ma-

szynie jeszcze

przyjmujemy

„Biuro Informa-

cji, Inkasowe

Reklamy i Po-

radę Prawnej

w Katowicach,

Kochanowskie-

go 2, II p.

1585 a.

Kursa stenogra-

fii pisania na

maszynie, ko-

respondencji, pi-

sowni polskiej i

księgowości u-

działani u

godz. 8—6 wie-

czorem. Wpisy

przez cały

dzień Katowice,

Plac Marjacki,

Dom Związko-

wy, pokój 4 lub

5.

1586 a.

Matri-

monjalne

KUPIEC lat 50,

dobrze sytu-

wany posiada-

jący interes po-

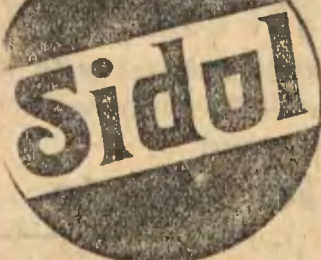
Wielki Złoty Medal Państwowy

Niezrównane

WINA KRAJOWE
H. MAKOWSKIEGO

w Kruszwicy

Wszędzie do nabycia.

Najlepszy w świecie środek do czyszczenia
metali, szkła, łuster, szaf i marmurów„Lodix” wyborowa woskowo-terpen-
tynowa pasta do odfek-
owania„Sigella” woskowa zaprawa
do podłóg„Sirax” proszek
do szorowania.

Generalne zastępstwo na Górnym Śląsku

Leonard Siegmund

Katowice, ulica 3-go Maja Nr. 23.

Haffy

Pisownia

po cenach
przystępnychKatowice,
ul. Stawowa 17

róg 3-go Maja

Paweł Tylla

mistrz dekarcki

Katowice, Stalmach 18

Telefon Nr. 1452

Przyjmuje roboty

w zakresie krycia

dachów wszelkie-
mi materiałamiSpecjalnie wyko-
nuje pokrywania

kościół i wież



Forby cementowe

poleca we wszel-
kich oddziałach

Trwałość na

światło i cement

gwarantowana

Witold Wyszynski

Pierwsza Po-
znańska Fabryka

Farb, 618

Poznań-Starołęka

tel. 5575 i 2898

Rok założ. 1913.

Sprzedaje:

Pozwoził mł-
śliwskie

bryczki

platformy

(Rollwagen)

Lakierowanie sa-
mochodów i po-
wozów

po niskich cenach

J. MARX

Katowice, ulica

Słowackiego 26.

DODGE BROTHERS

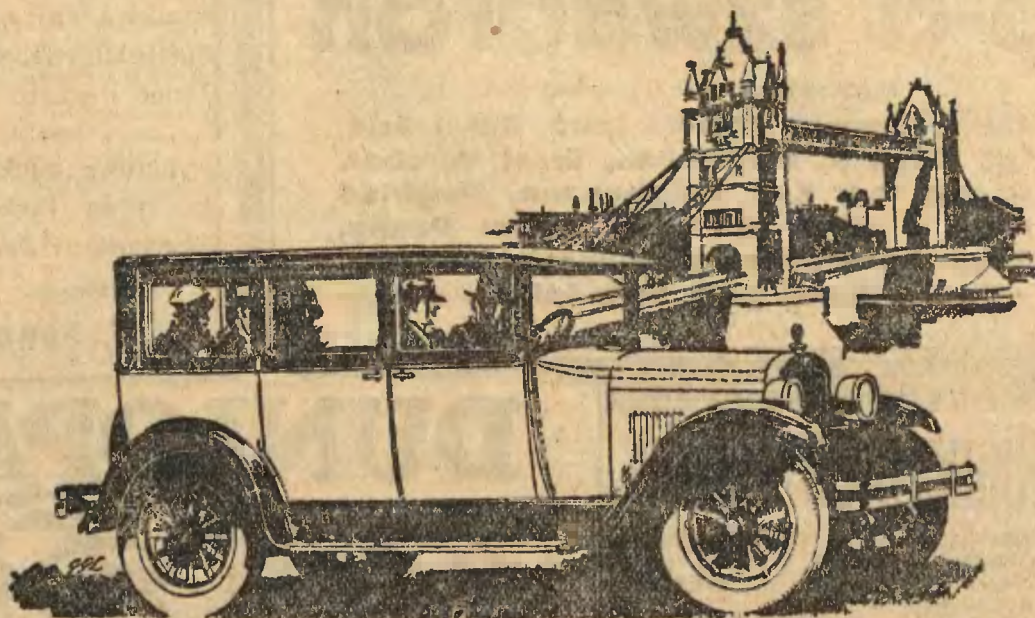
na czele samochodów wysokiej klasy.

Niedościgniona wytrzymałość, elastyczność motoru i bajeczne resorowanie.

Obejrzenie i próbne jazdy bez zobowiązania do kupna.

Dogodne warunki spłaty.

Dogodne warunki spłaty

Na składzie kilkanaście samochodów oso-
bowych i szybkobieżnych ciężarowych.
Części zamienne w dużej ilości.

„AUTOBEDARF”

S. Zmigrod

KATOWICE

ul. Młyńska 1

Telefon nr. 3

Sprzedaż pneumatyków „Good-Year” i „Michelin” poniżej cen fabrycznych.

Sypialnie - jadalnie - pokoje męskie

kuchnie, meble wyskleplane i garnitury klubowe

w solidnym i eleganckim wykonaniu.

Za gotówkę bezprzecnie najtańsze źródło zakupu.

Na raty

Berta Slotosch - Magazyn Mebli
Królewska Huta

ulica 3-go Maja 11 i 23.

Telefon 1560

FUTRA do przechowania i komsu-
mowania przez lato, oraz
wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa wcho-
dzące przyjmuje firma:

M. Rotblum

Skład futer i kapeluszy

Rynek 5 Królewska Huta Nr tel. 14-38

Wielki wybór kapeluszy męskich.

Specjalny warsztat radiowy.

Niniejszem podaję do wiadomości, że do-
łączyłem do mojego warsztatu elektrotechnicznego
specjalny warsztat radiowy. Wykonuję wszelkie
w zakresie radia wchodzące roboty jak: repara-
tury, budowa anten, nowe połączenia aparatów
radiowych według najnowszego systemu i bada-
nia urządzeń radiowych solidnie i po najniższych
cenach. Krem, 1497

WILLY KERMEL

Instalator Elektrotechniczny

Katowice, ul. Mickiewicza nr. 34 — Tel. 898.

Pamiętaj i przypominaj wszystkim, że
najlepsza miodowa mucholapka jest

„Mesrap”

Mucholapka „Mesrap” nie wysycha Mucholapka „Mesrap”
wydaje zapach kwiatów Mucholapka „Mesrap” przyciąga mi-
chy. Za „Mesrap” przyjmujemy gwarancję do 3 lat.
Z mucholapki „Mesrap” muchy nie spadają!
Zadajcie tylko mucholapki pierwszej krajowej mechanicznej,
fabryki „Mesrap” i Wszędzie do nabycia.

Kurs dla kierowców zawodowych

trzymiesięczny

rozpoczyna się dnia 20-go kwietnia br.

Szkola kierowców Śląsk. Klubu Automobi-
lowego Katowice Konopnickiej 5. Tel. 24-40

Bo 1-56



ProtoS

Aparat

do

osuszania włosów



Do nabycia w odpowiednich składach.

MEBLE

sypialki, jadalni, gabinety, kuchnie urza-
dzenia biurowe komplety i pojedynczo

Wielki wybór, ceny przystępne poleca

Spółka Stolarska

Oddz. Katowicki

Tel. 1898 ul. 3-go Maja 26 Tel. 1898

SYPIALNIA

jadalni, kuchnie i pojedyncze meble
wszelkiego rodzaju po cenach konk.
Spłata na raty Bracia Majowscy,
Katowice, ul. Warszawska 32
i Farnowskie Góry, Rynek, Krem 903Wykonanie modnych
robót malarskichprędko, czysto i po niskich
cenach.H. Rataj Katowice
ul. Zabrska nr. 3.

Zagotowane Malterze i izolacje

Najtańsze źródło zakupu artyku-
łów w zakresie malarstwa wcho-
dzących jak pokosty, lakiery,
farby, terpentyny, kleje itd.

Alfons Barick

Katowice

ul. Zamkowa 2 — Telefon 2399

Wózki dziecięce

sportowe, spacerowe itd

sprzedaje się najtańiej

Katowice, plac Miarki 3.

I. piętro prawo.

Ceny bardzo przystępne.

Sprzedaż na I. piętrze.

Specjalność:

Ozdabianie budocek wyszyciami

i podszewkami M932



IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13a

wysła mandoliny włoskie 25-30
zł. skrzypce ze smyczkiem od 22
zł., harmonie ręczne, 2 registry
25 zł., wiedeńskie 1-rzęd 35 zł.
Ore Roskopf z tańcuszkiem 13 zł.
płaski precyzyjny zegarek „Emi-
gna” 22 zł. budzik 14 zł. Cennik
ilustrowany darmo i oplatnie.

Fabryka

Pianin

A. THIEL

Katowice

ulica Kościuszki 36

Skleroza,

zwężenia arterii, przez leczenie
doświadczonym sposobem jest
uleczalne. Zwapnienie w arterii
usuwa się i nastąpi lepsza cyrkula-
cja krwi. Zapobiega przeciwko
udarowi serca i mózgu. Zupet-
nie nieszkodliwe. Dużo listów
uznania. Lekarskie poświadczenie.
A. Bratze. Katowice, ul. Woje-
wódzka 32 I. p. Godz. przyjęć
od 10—12 i od 3—6.Opaski na przepuklinę, opaski,
brzuszne, biustonosze, p. sy
biodrowe, pasy podwiązkowe,
wszelkie higien. materiały
opatrunkowe.

R. STILLER

Królewska Huta, Rynek 2.

Telefon 1636. Krem 640



Generalna Reprezentacja na Województwo Śląskie Fabryki Wódek i Likierów

Rok założenia 1868. **M. Fasul, Cieszyn** Rok założenia 1868.

Tel. 1377. Henryk Hartmann, Katowice, ul. 3-go Maja 2. Tel. 1377.

Kino Hammer, Katowice

Program świąteczny od soboty, dnia 16-go kwietnia br.

Wszechświatowy wesoły film, wzięty
ze starego życia wojska austriackiego
p. t.

3-ci szwadron

Humorystyczny obraz ze współudziałem:

**Claire Rommer, Camilla Spira, Resel Orla,
Ida Wüst, P. Heidemann, Ernst Verebes,
P. Morgan, Kurt Vespermann, Siegfried
Arno, Robert Garrison, Albert Paulig,
Ralph Arthur, Roberts, Juliusz v. Szöregy,
Eugen Burg, Fritz Spira.**

Restauracja Bar Krakowski w Katowicach

ul. Popreczna 19 — Tel. 57.

Poleca:

śniadania, obiady, kolacje.
Bufet obficie zaopatrzony
Zimne i gorące zakąski
oraz

wyborowe trunki, odle-
żale piwa Tychowskie,
Okocimskie i Żywieckie.

Z poważaniem

W. Kowalski.

COLOSSEUM

Tel. 1354, 1610 **Król. Huta** Wolności 48

Wielka premiera świąteczna!

Tryskająca fontanna śmiechu, humoru i dowcipu p. t.

Płomienna Noc

Wytworna i pikanina komedia erotyczna w 10 aktach.
Kapitałne qui pro quo w apartamentach gwiazdy filmowej.

W roli głównej

Laura la Blante

Orkiestra znacznie
wzmocniona

Tylko do
poniedziałku

Inteligentnych Panów

dobrze prezentujących się, władających biegle je-
zykiem polskim i niemieckim poszukuje się do
zbierania zleceń ogłoszeniowych dla szeregu po-
ważnych wydawnictw.

Zgłoszenia pisemne do „Par” Polska Agen-
cja Reklam, Katowice, ul. Warszawska 43 664

Miasto Sępólno na Pomorzu zamierza
przeprowadzić 1571

wodociągi

Przedsiębiorcze firmy zechcą się
zwrócić do Magistratu Miasta Sępólna.

Magistrat Miasta Sępólna:

(—) Jagielski
burmistrz.

Publiczny przetarg.

Magistrat miasta Mysławic ogłasza niniej-
szem przetarg publiczny na wewnętrzne urzą-
dzenie hali targowej dla świń oraz brukowa-
nie ulic na terenie nowo-budującej się Central-
nej Targowicy w Mysławicach a mianowicie:

- 1) Wykonanie różnych robót betonowych
wzgl. żelbetonowych, związanych z urzęd-
niem bucht, koryt, wag oraz ramp.
- 2) Wykonanie posadzki kamiennej, betono-
wej lub podobnej.
- 3) Dostawę koryt kamionkowych.
- 4) Wykonanie konstrukcji żelaznej dla ogro-
dzenia bucht i zamykania koryt.
- 5) Dostawę wag pomostowych.
- 6) Wykonanie brukowania ulic i rampy
wyładawawczej.
- 7) Dostawę szyn waskotorowych do torów
pomocniczych.

Oferty w zalakowanych kopertach na każ-
dą poszczególną robotę opisaną od 1-7 z na-
pisem dotyczącym danej roboty należy skła-
dać ad:

- 1) do dnia 25 kwietnia 1927 r.
- 2) do dnia 27 kwietnia 1927 r.
- 3) do dnia 2 maja 1927 r.
- 4) do dnia 29 kwietnia 1927 r.
- 5) do dnia 4 maja 1927 r.
- 6) do dnia 6 maja 1927 r.
- 7) do dnia 4 maja 1927 r.

do godziny 10-tej przed południem w Urzędzie
Budowlanym III piętro, pokój 21.

Informacji co do warunków technicznych i
planów poszczególnych robót, oraz ślepe kosz-
torysy otrzymać można w biurze powyżej wy-
mienionego urzędu. Przy podejmowaniu śle-
pich kosztorysów i planów należy podpisać
stwierdzić podporządkowanie się warunkom
obowiązującym przy wykonywaniu robót przy
związkach komunalnych.

Opłata za komplet planów i ślepych koszto-
rysów wynosi dla:

- poz. 1) 5.— zł, poz. 2) 30.— zł, poz. 3) 10.—
zł, poz. 4) 35.— zł, poz. 5) 15.— zł, poz. 6)
10.— zł, poz. 7) 2.— zł.

Do każdej oferty należy dołączyć kwit na
złożone w Kasie Komunalnej wadium w gotów-
ce lub gwarancję banku uznanego przez Mini-
sterstwo Skarbu w wysokości 3 proc. oferowa-
wanej sumy.

Magistrat zastrzega sobie ocenę i wybór
oferty nie tylko w zależności oferowanej sumy,
lecz i od gwarancji i referencji, co do należy-
tego, fachowego i terminowego wykonania ro-
boty względnie dostawy, jakie zdaniem Magi-
stratu będzie przedstawiał ofertę a także za-
strzega sobie prawo podziału robót wzgl. do-
stawy w każdej pozycji z osobna na więcej
firm wreszcie prawo nieprzyjęcia żadnej z
przedłożonych ofert bez podania powodu.

Mysławice, dnia 6 kwietnia 1927 r.

MAGISTRAT.

DUNLOP

opony i dętki
zwyciężają
na całym
świecie



Pierwszorzędne eleganckie
ubrani awiosenne i letnie
wykonuje pod gwarancją:
Płaszcz, palta, ubrania

H. BARTSCHAT

Katowice, Rynek 6.
Telefon 2334.

przyjmuje zamówienia
z materiałów obcych i własnych

Kino Apollo / Katowice

Dziś po raz ostatni

Rudolf Valentino

Od jutra: Nasz wielki program świąteczny:
Po dłuższym czasie wędrowania po świecie zawitają
do nas ulubieńcy całego świata

PAT i PATACHON

w ich najweselej dotąd filmie

Chłopcy do rzeźby

10 arcyzabawnych aktów i bezustannego 10
śmiechu i krzyku.

Kino Union, Katowice, ul. 3-go Maja 25
HARRY PIEL (Człowiek bez strachu)

2 serie razem.

2 serie razem.

Szan. naszym gościom życzymy zdrowych
i pomyślnych świąt!

Atlantic Kawiarnia Cukiernia

Tel. 1333 - 2622

KATOWICE

Mickiewicza 8

1-e Święto Wielkanocne

lokale otwarte do godziny 1 po południu

2-ie Święto Wielkanocne

MATINEE od godziny 11½—1 po południu.

Nowość

Nowość!

2-ie Święto Wielkanocne
na balkonie — taniec
od godziny 5 popołudniu.

Tel. 553 **TROCADERO** Tel. 553

Olbrzymi Program Wielkanocny!

The Maurisson — Szampion tańców ekscentrycznych
La Foletta-Trio — Taniec Wystawowy-Revue.
Girt Karlen — z Teatru Kasyna Buenos-Aires.
Niksarski-Zukowska

Mistrzowska para nowoczesnych tańców

Stasia Leszko

Tańce na koniczynach nóg i tańce charakterystyczne

Harry G. Harold — Tańce towarzyskie.

— Orkiestra Boris Alexandroff —

Wstęp wolny! Bez przymusu zamawiania wina!

Najtańsze ściśle solidne ceny!

Przedstawienie Kabaretowe

W poniedziałek: Five o'clock tea.

Restauracja

Dom Związkowy --- Bundeshaus

Katowice, ul. Mickiewicza 8 — Tel. 24-29.

W pierwsze i drugie święto Wielkanocne

pierwszorzędne obiady i kolacje a la carte.

W niedziele i święta Koncert.

Smakoszów, znających się na naprawę dobrej kuchni upraszam

o odwiedzenie mnie **Albert Bols.**

Darmstädter und Nationalbank

Spółka Akcyjno-Komandytowa.

Niniejszem zawiadamiamy, że udział zysków za rok 1926
podzieliłmy jak następuje:

za akcje à Rmk. 100.— Rmk. 12.—.

za akcje à Rmk. 120.— Rmk. 14.40.

Wypłata nastąpi począwszy od 9. bm. po potrąceniu
10% podatku majątkowego t. j.

od akcji à Rmk. 100.— Rmk. 10.80.

od akcji à Rmk. 120.— Rmk. 12.96.

po wręczeniu kuponu dywidendowego.

No. 1. do akcji No. 1 — 33 000 na Rmk. 100.— dawniejszy
Nationalbank für Deutschland Komanditgesellschaft
auf Aktien.

No. 7. do akcji No. 1 — 50 000 na Rmk. 120.— dawniejszy
Nationalbank für Deutschland Komanditgesellschaft
auf Aktien.

No. 7. do akcji Nr. 33 001 — 190 000 na Rmk. 100.—
dawniejszy Nationalbank für Deutschland Komanditgesellschaft
auf Aktien.

No. 14. do akcji Nr. 1 — 350 000 na Rmk. 100.— dawniej-
szy Bank für Handel und Industrie

w Darmstädter und Nationalbank Spółka Akcyjno-
Komandytowa, Berlin W. 8, Behrenstr. 68/70, oraz
we wszystkich oddziałach tego banku.

Kupony dywidendowe powinny być na odwrotnej stro-
nie zaopatrzone pieczęcią firmową, względnie z podpisem
wrocławskiego.

Jesteśmy gotowi, jeszcze obecnie, akcje dawniejszej
Aktiengesellschaft in Firma Nationalbank für Deutschland
(wydane przed rokiem 1920) jak również akcje guldenowe
dawniejszego Bank für Handel u. Industrie stosownie do
naszych poprzednich wzywań zamienić na akcje naszej in-
stytucji.

Berlin, dnia 9. kwietnia 1927 r.

Darmstädter und Nationalbank

Spółka Akcyjno-Komandytowa.

LUDWIK KOBIELA

—x—

Wielkanocne przesady na Śląsku.

Jak z codziennem życiem, a zwłaszcza ze wszystkimi ważniejszymi uroczystościami, tak również z okresem świąt wielkanocnych związany jest cały szereg przesądów ludowych. Również i wśród ludu na Śląsku spotyka się na każdym kroku jakieś przesady, aczkolwiek jest już u nas mniej zwyczajów ludowych, utrzymanych w innych częściach kraju. Nawet tam, gdzie są te zwyczaje, są one przejęte od ludu małopolskiego i mają nie tyle znaczenie zwyczajowe ile raczej są ciekawą nowością. Zebrałem najważniejsze przesady wielkanocne, spotykane u ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Przeważna ich część jest także własnością ludu górnośląskiego, a niektóre są wspólne całemu polskiemu ludowi.

Okres przesądów wielkanocnych rozpoczyna się od niedzieli palmowej a nawet wcześniej. I tak w czwartek przed niedzielą palmową człowiek pozbywa się na cały rok uczucia strachu, jeżeli je w tym dniu t. zw. „prazuchy”, tj. kluski z pszennej maki.

Z niedzielą palmową związany jest szereg przesądów. Jednym z najwięcej rozpowszechnionych jest, znany także w innych częściach Polski, przesąd o zakopanych pieniądzech. Lud na Śląsku twierdzi, że stróżem każdego skarbu w ziemi jest zły duch (wymówienie słowa „djabel” jest grzechem). Otóż ten zły duch przetapia powierzone sobie pieniądze na obecną walutę w czasie czytania pasyj w palmową niedzielę. W miejscu, w którym się to dzieje, wybucha wtedy niebieski płomyk, w którym rzekomo djabel przetapia monety. Należy wtedy przerzucić ten płomyk różańcem lub święconą kredą, a wejdzie się w posiadanie skarbu. Oczywiście jest to rzecz trudna i wymagająca nadzwyczajnej śmiałości, ponieważ djabel dobrze pilnuje pieniędzy. Przesąd ludowy podaje dokładne wskazówki, jak się należy w takiej okoliczności zachować, jak również zna cały szereg opowiadań na ten temat. Przy tej okazji można zaznaczyć, że zachodzą duże różnice w szczegółach tego samego przesądu pomiędzy ludem śląskim a małopolskim. Niedziela palmowa ma także w wie-



Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom
i Przyjaciółom naszego pisma
przesyłamy w dniu dzisiejszego święta

Zmartwychwstania Pańskiego

serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja!

✱

Redakcja i Administracja „Polonii”.

rzeziach ludu tę siłę, że odpędza od domostwa burze i pioruny; w tym celu należy palić t. zw. „bagniatka”, tj. wiązanki roślin, co w rodzaju palm.

Oprócz przesądów, odnoszących się do poszczególnych dni Wielkiego Tygodnia, są także przesady ogólnotygodniowe. Należą tutaj głównie dwa, charakte-

rystyczne dla okolic górskich na Śląsku Cieszyńskim. Ogólnym sposobem przechowywania pieniędzy jest tutaj specjalnie na ten cel uszyty worek z domorodnego płótna. Otóż na przeciąg Wielkiego Tygodnia przekłada się pieniądze z worka do jakiegokolwiek skrzynki celem uniknięcia nieszczęścia, bo wiadomo, że w worku

trzymał również Judasz swoje uzyskane za zdradę Chrystusa srebrniki. W niektórych okolicach nie chce lud wogóle patrzeć w Wielkim Tygodniu na pieniądź. I tak np. w całej okolicy odbywa się cały ruch handlowy „na kredę”.

W Wielką Srodę nie może wieczorem w czasie dojenia paść światło krowom wprost do oczu, bo wtedy krowy zmądrzałyby i nie dawałyby mleka. Są wypadki, że wtedy zasłania się krowom specjalnie oczy.

Ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia obfitują w znaczną ilość przesądów. W Wielki Czwartek dzwony — według wierzeń ludu — ulatują po ich „zawiazaniu” do Rzymu, skąd wracają w Wielką Sobotę rano. W tym czasie nie wolno ciężko pracować, boby to spowodowało nieszczęście. Kto chce być przez cały rok zdrowy, ten powinien w Wielki Czwartek rano natrzeć nogi popiołem. Bardzo ciekawy jest zabobon następujący: Gotowane kluski układa się na przetaku, następnie się je zjada, a na to samo miejsce kładzie się krzyżki, zrobione z palmy; zapewnia to dostateczną obfitość deszczu w następnym lecie. Na pamiątkę obmywania przez Chrystusa nóg swoim uczniom, lud śląski myje nogi, ale ich nie obciera, tylko pozwala im wyschnąć; według przesądu zabezpiecza to przed złodziejami. Kobiety brzemienne nie wychodzą w Wielki Czwartek z domu, bo gryby je z powodu ich wyglądu wyśmiał młody mężczyzna, to dziecko będzie głupkowate. Przesąd ten utrzymuje się dotychczas w okolicach podgórskich.

Bezwzględnie najwięcej przesądów odnosi się do Wielkiego Piątku. Wiodocześnie pamiątka śmierci Zbawiciela także i w tej dziedzinie objawów ludowych obok obrzędów religijnych wywarła swoje specjalne piętno. Grzmot w Wielki Piątek oznacza urodzaj w następnym roku. Nie wolno w tym dniu pracować specjalnie kowalowi, boby się im kute żelazo zamieniło w gwoździe na krzyż Chrystusa. Kto w tym dniu przed wschodem słońca ukryje pod strzechą siedem monet, będzie miał dostatek przez cały rok. Ażeby w domu nie było robactwa, należy również przed wschodem słońca wymieść śmiecie ze wszystkich kątów w domu i wrzucić je do wody. Jeżeli w Wielki Piątek jest rosa na szybach, jest to znak, że należy dużo ślać, bo będzie słaby urodzaj. Gdy psy wyją, będą miały pszczoły dużo miodu. W Wielki Piątek nie wolno nie sprzedawać z domu, bo w takim razie majątek zmniejsze. Kto chce mieć zdrowe nogi, a w szczególności uchronić się od nagniotków („kurze oka”), powinien chodzić po gnoju. Ażeby

KORNEL MAKUSZYŃSKI

O świętach, słońcu i o rozkwitłych sercach.

Święto Wielkiejnocy jest tem przedziwnem świętem, które pachnie wonią i rozbrzmiewa radością wielką, że najjaśniejsze życie wychodzi z ciemnicy i swój zwycięski hymn w głos śpiewa. Onego dnia najgorsza bieda na chwile się uśmiecha, a żółta zgrzyzota ma na twarzy rumieniec; rozpacz przez jedno mgnienie ma nadzieję, a na skostniałość duszy pada promyczek słońca; z czeluści górnośląskiej kopalni wychodzi czarny człowiek i zdumionymi oczyma patrzy w błękit niebieski.

Wiosna biegnie przez łąki, tańcząca, a gdzie śpąi, tam wyrastają fiołki. Ludzkie widma wychodzą z suteryn i piją zachłannie przeczystość powietrza. Zmartwychwstała wiosna, promieniste bóstwo, całuje ich umęczone oczy, przez mrok wyżarte i całuje ich usta — nigdy niecałowane. Chuderlawa, z zapadłymi piersiami dziewczynka, gdzieś w piwnicy życia, od jej lez wilgotnej, pracująca — na dwa dni wyzwolona z niewoli, warczącej jak zły pies, maszyny — ślania się ze szczęścia i w niebieskich oczach ma szczęśliwe łzy.

W serduszkach swoim najbardziej czuje wielką, wielką miłość i oddała by życie za jeden uśmiech, dobry i słodki. Uśmiecham się do ciebie, biedactwo najmilsze i układam dla ciebie wierszyk...

Z zapadłych nor i powykręcanych zaułków wyległa czwadera dziecięca w łatach porciąt i sukienecznach z pajęczyny i z radosnym świętym wróbił goni po ulicy i łapie słońce, jak złotego ptaka, co z nimi igra. O, jakie to szczęście, jakie szczęście wyjść z nory, gdzie dziesięcioro ludzi każdy łyk powietrza sobie kradnie i z pozwolenia wiosny zajął ogromny salon ulicy w posiadanie...

Zjawiło się to zmartwychwstałe słońce, wiosna wyszła z grobu, i tak odrazu wygląda na świecie, jakgdyby nikt nikomu nie uczynił krzywdy, jakgdyby każdy był syty i szczęśliwy i jakby to miało trwać wiecznie.

Dusze kwitną...

A przeto się radujemy. „Wesoły nam dziś dzień nastał”... W tej chwili mi się zdaje, że z usłanego patyka mego pióra wystrzela radosna, zielona gałązka. Nawet madejowa palka kiedyś zakwitła, jak różdżka czarowna, więc może taki kawał zda-

żyć się i z mojem piórem, a ja się roztkliwiam i gadam czule, wiosną i winem powietrza na smutno urnięty, sentymentalny, jak panienka z magazynu, której się śniło, że w białym welonie leży w trumnie.

Nie czas na roztkliwienie; mam schadzkę z wiosną, miłą dziewczyną, co ma fijołkowe oczy i zielono w głowie; lubi, żeby do niej gadać wierszami i pocałować się z nią za krzewem bzu, w jakimś zakątku. Trzeba tedy udawać młodzieniaszka i wyprawiać figle, aby nie uciekła. Bo jeszcze kilka takich wiosenek, a trzeba będzie uisnąć samotnie na ławce w publicznym ogrodzie i patrzeć przez mgłę, jak wiosenna panienka, dziewczątka śliczne i bardzo głupiotkie, będzie się całować z porucznikiem ułanów. A kos, wygwizdany łobuz, będzie się nad tobą natrząsał...

A idźżeż do licha, melancholjo, zakalcowała babo wielkanocna!

Trzeba być radosnym, przybrać się świątecznie i godnie uczcić Pana Zmartwychwstałego i wiosnę zmartwychwstałą. Pyszni Polacy zawsze na Wielkanoc byli bardzo strojni; sobole i adamaszki, falendyszy i robrony dam, dżamentowe guzy i czaple trzęsienia rwały oczy. Przeto, aby utrzymać świetność tradycji, cała Polska w okresie Wielkanocy czyści się benzyną, pierze i odkurza. Są ci nawet tacy, co się kąpia... Zbliżanie się Wielkiejnocy poznaje się niezbicie po tem, że wszyscy wynoszą na podwórza meble, kołdry, materace i poduszki i wszyscy wszystko trzepią; ten sam kurz wraca z twoich mebli do sąsiada, a kiedy sąsiad swoje wytrzepie, twój rodzinny kurz wraca do ciebie. Jest to równocześnie okres wielkiego prania; wiosna jest już dawno, ale się jej nie czuje, tak bowiem powietrze w Polsce przesiąknięte jest zapachem mydła. Nagminne szaleństwo ogarnia w pierwszym rzędzie nadobne garnkotniki. Przez cały rok taka dziewczyna jest niemrawa i nieruchowa, ale w Wielkim Tygodniu dostaje ataku szału, myje okna, ściany i podłogi, a nawet siebie; ponieważ zaś w międzyczasie chodzi na rekolekcje i pełna jest nabożnych wrzusań, więc czasem tak westchnie z głębin przywiedlonych piersi, że obrazy zlatują ze

ścian i tynk tu i ówdzie odleci od powały. A to przecie jest dopiero wstęp, łagodna uwertura do tego, co będzie tuż przed świątami, kiedy się zaczyna piec i gotować. Trzeba bowiem, aby tego było dużo.

Polak zawsze mierzył niezmierną swoją miłość do Boga miarą tego, ile potrafił zjeść. Gdyby dobry Bóg wedle tego sądził sługi Swoje, wszyscy mielibyśmy zapewnione zbawienie wieczne. O tem, co na cześć Pana Zmartwychwstałego potrafił Polak, arcychrześcijanin, zjeść i wypić, piszą zdumione kroniki. Słabo się czyni, kiedy się to czyta. Kiełbasą u Radziwiłła można by o opasać ziemię, a winem zalać Saharę. Było tego zbyt wiele, jak na jeden raz, więc teraz i Radziwiłły — radzi, nie radzi — jedzą święcone sardelki. Zżyma się jednak na to polska ambicja i mimo wszystkiego czyni na Wielkanoc wielką rzeź i przez dwa dni przejada jeden miesiąc, a przepija ze dwa. Gina niezliczone pokolenia nieurodzonych kur, śmiercią gwałtowną padają młode, pełne nadziei, prosieta, a stare świni gina z rozpacz po młodych, a jako sobie w paszczę wrażliwszy, zmrużonymi oczyma patrzą, na człowieka, który je usiłuje naśladować w żarłoczności niepomiernej.

Tak bardzo się ludzie w on czas radują, że wielkimi strzelaniem i hałakowaniem witają te święta wesołe i majonezem pachnące. Wreszcie taki szal pada na dusze, że ten i ów, rycząc „Alleluja!” — kością szynki wybijają dwa zęby bliźniemu swojemu i gościowi, lub podbija rzewnie patrzące oko swojej połowicy, co jest hasłem do ogólnego ściskania i całowania się. Jakże by to bowiem były święta, gdyby pogotowie ratunkowe miało choć chwilę wytchnienia?

Jako we wszystkich, tak i we mnie radość rośnie. Postanowiłem przeto, że i ja będę miał na święta indyka. Na dachu sąsiedniego domu mają swój zbiór złaśczone kawki. Od dawna już przynęcam je na rozmaite sposoby, oswajam i ośmielam, niby tak sobie, z dobrego serca i z wielkiej do ptaszek miłości. Mam nadzieję, że mi się uda uciąć choć jedną, i będę miał indyka.

Pomyśl sobie tylko, iż życie to jest taka świńska głowa, co gryzie chrzan. Ale mnie nie zmoże, bo wierzę w zmartwychwstanie wiosny i w słońce, co zimę zwycięża. To też z radosnym wraskiem posyłam życzenia świąteczne wszystkim moim przyjaciołom na Górnym Śląsku

—OXO—

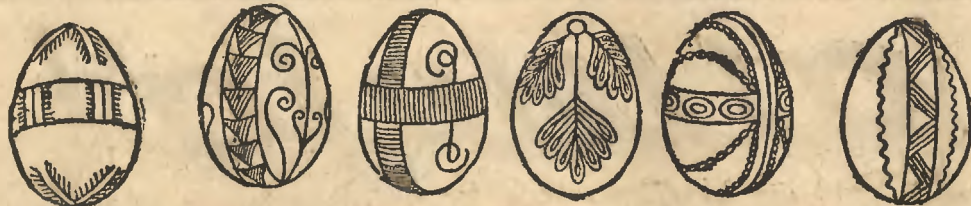
był urodzaj, pali się w tym dniu próchno ze starego drzewa i dymem stąd pocho-
żącym okadza się pola a popiół rozsiewa
się po polach. Pobiełony garnek, wywie-
szony w Wielki Piątek na płocie, strzeże
kury przed napadem jastrzębi. Jeżeli
drzewo owocowe nie rodzi, należy mu w
Wielki Piątek naciąć najgrubszy korzeń
względnie przeciąć mu korę i zawiązać
szmatą, to wyda owoce. Kto w tym dniu
ciężko pracuje, temu będzie przez cały rok
brakowało czasu, a kto je mięso, ten musi
w najbliższą noc umrzeć, bo mu zły duch
to ma się świadkami wyjmie z żołądka.

Jest u ludu śląskiego nieskończona ilość
przesądów na temat czarodziejów i cza-
rownic, które w spółce z czartem ściaga-
ją mleko z krów obcych do swoich. Wiel-
ki Piątek jest właśnie tym dniem, w któ-
rym czarownice wykonują głównie swoje
niecne praktyki. W tym celu zrywają
wczesnym rankiem, zazwyczaj przed
wschodem słońca, młode zboże na polu
sasiadów, którym chcą zaszkodzić przez
odebranie mleka ich krowom. Dlatego też
kobięte, któreby wtedy przeszły po ob-
cym polu, uważa się w całej okolicy za
czarownicę. Aby się zabezpieczyć przed
czarownicami i uchronić bydło od chorób
należy również przed wschodem słońca
upleść wieniec z gałązek dzikiej róży i
przecedzić mleko przez ten wieniec. Nad-
to, aby krowy miały dużo mleka, okadza
się je dymem z zeszłorocznych roślin, po-
święconych w święto M. B. Zielnej. In-
ny przesąd mówi, że czarownice zbierają
wczesnym rankiem rosę i wykonują z nią
odpowiednie praktyki, aby ich krowy
miały dużo mleka. Jak niewolno w Wiel-
kim Tygodniu ciężko pracować, ani prze-
prowadzać transakcji pieniężnych w oko-
licach podgórskich, tak nie wolno także
kraść drzewa z lasu. Trzeba zaś wie-
dzieć, że kradzież leśna nie jest nawet u
ludzi bardzo religijnych grzechem, a to z
tej racji, że utrzymuje się tradycja o tem,
jak to kiedyś wszystkie lasy były bez-
pańskie, a więc właściwie własnością chło-
pów, którym później bezprawnie odebrano
możność korzystania z nich. Jedynie tyl-
ko w Wielkim Tygodniu kraść z lasu nie
wolno, a jeżeli taki wypadek zajdzie, to
mściciel w postaci węża zbliży się do da-
nego domu i będzie bardzo niebezpieczny.
Odpędzić można go w ten sposób, że się
w Wielki Piątek przed wschodem słońca
obejdzie dom z choina, którą się następnie
odrzuca poza granicę własnego pola. W
innych okolicach robi się to samo w Wiel-
ki Piątek celem odpędzenia od domu wszel-
kiego robactwa. Nie wolno także w
Wielki Piątek wywieszać pościeli na polu,
bo w takim razie będzie w domu dużo
pchół.

Przesądem, najwięcej rozpowszechnio-
nym wśród ludu polskiego, a więc także
śląskiego, związanym z Wielką Sobotą,
jest potrażanie drzew owocowych w
czasie rozwiązywania dzwonów, co ma
przynosić urodzaj owoców. Na Śląsku
widzi się często wszystkich członków ro-
dziny, biegających w tym czasie po ogro-
dzie i potrząsających na wyścigi drze-
wami. W tym samym czasie potrząsa się
także pieniężnią w garści, aby był przez
cały rok dostatek w domu. Aby zaś był
urodzaj w polu, wrzuca się węgle, wyjęte
ze święconego w tym dniu koła kościoła
ognia do święconej wody a następnie tą
wodą skrapia się rolę. W Wielką Sobotę
sądzą się głąbie, przyczem pierwsze trzy
są wsadzone do ziemi korzeniami do góry,
co według zabobonu chroni urodzaje przed
robakami.

Do Niedzieli Wielkanocnej
odnosi się kilka znanych powszechnie prze-
sądów. Kto w tym dniu dużo leży lub śpi,
będzie w ciągu roku dużo chorował. Ko-
mu przy jedzeniu chleb z ręki wypadnie,
tego będą spotykać ciągle nieszczęścia.
Natomiast wróżba szczęścia jest następu-
jąca zabobon: W sobotę wieczorem ot-
wiera się książkę do nabożeństwa w ja-
kiemkolwiek miejscu a następnie wkłada
się ją na noc pod poduszkę. Rano otwiera
się ją znowu dowolnie a odległość od
stronicy, na której poprzedniego dnia
książkę tworono, świadczy o większym,
„jeżeli blisko”, lub mniejszym powodzeniu
danego osobnika w ciągu następnego ro-
ku. Znanie przysłowie, że coś trzeba zro-
bić przynajmniej „raz koło Wielkanocy”
ma także swoje zastosowanie w zabobo-
nie ludowym tego rodzaju, że dziewczyna,
która śpi w nocy z Wielkiej Soboty
na Wielką Niedzielę w brudnej koszuli,
nie wyjdzie za mąż.

Na tem byłby materiał z grubsza wy-
czerpany. Zapewne przy dokładnem ba-
daniu dałby się jeszcze nie jeden przesąd
wyłowić z życia ludu, ale najważniejsze
przedstawiłem. Niejeden z nich już po-
woli zanika, przynajmniej w niektórych
okolicach, inne utrzymują się pomimo
postępujących młodych pokoleń. Utrzy-
mują się głównie dlatego, że potracają w
główną strunę duszy ludu, tj. w wiarę. A
że niejeden zabobon nie jest zgodny z za-
sadami wiary, nad tem lud się nie zasta-



Powstanie i rozwój pisanek.

Z braku monografii pisanek i opraco-
wania różnorodnych typów tego zdobnic-
stwa ludowego, o najróżnorodniejszych
wzorach, które w każdej okolicy są inne
trudno określić daty powstania pisanek
i ich historii.

Sprawa ta to dnia dzisiejszego nie jest
jeszcze zbadana.

Nad kwestią powstania pisanek za-
stanawiali się już uczeni w wieku XVII,
jak świadczy książka z lat 1682 i 1705 z
Frankfurtu nad Odrą.

Znacznie wcześniej znajdujemy ślady
o malowaniu jaj w dziełach Owidiusza i
Juwenalisa.

Podania greckie według znalezionych
rękopisów w wieku X przypisują powsta-
nie malowania jaj św. Magdalenie.

W Polsce o pisanekach wspominają
zapiski historyczne z XIII wieku, które
podają, że lud wiejski na wiosnę ubarwiał
jajka na czerwono i następnie składał je
na grobach zmarłych krewnych i przy-
jaciół.

Ogólne nazwy zdobionych jaj, zależne
są od techniki, w jaki sposób zostały zdo-
bione.

Ufarbowane jednym kolorem, przez
maczanie w farbie lub gotowanie, noszą
nazwę malowane, kraszane, lub byczków,
inne, jeżeli na jednostaj-
nej zabarwionej skorupie jajka wyskro-
bane są różnokolorowe desenie, tworzą-
ce piękne wzory, noszą nazwę skrobane
a sposób tego rodzaju malowania
nosi nazwę — pisaną, stąd też nazwa
pisanek.

Jest jeszcze jeden sposób przyozdabia-
nia jaj, zdarzający się rzadko, noszący
nazwę naklejanek, które powstają
przez nalepienie w deseń jakiegoś wzoru
z kolorowych papierków lub gałąnek.

Sposoby, za pomocą których malo-
wanie jaj się odbywa, są rozmaite. Jedni
sporządzają je wyłącznie farbami, inni
piszą je roztopionym woskiem, poczem
zanurzają ją w farbie i po wyjęciu ści-
erają wosk, otrzymując na tle kolorowym
desenie białe, które następnie malują w
dwa lub kilka kolorów, stwarzając nie-

raz bardzo zawile ornamenty, tchnące
bogactwem formy.

Prastary zwyczaj robienia pisanek w
różnych porach roku najbardziej zachow-
wał się w wschodniej Małopolsce i w le-
sistych wsiach pow. Opoczyńskiego i
Rawskiego w Królestwie Polskim.

Pisanek nie zawsze są jajami wielka-
nocnymi, za jakie powszechnie są uwa-
żane, gdyż malowanie ich wiąże się nie-
tylko z świętami wielkanocnymi, ale rów-
nież z wszelkiego rodzaju świętami i
odpustami, w których grają nieraz niepo-
średnią rolę.

Naprzekład na wschodzie Polski
dziewczyna, której podoba się młodzie-
niec, daje mu przez siebie sporządzoną
pisanekę jedną lub dwie. O ile młodzień-
cowi dziewczyna się podoba, zjada je,
ofiarnując wzajem pierścione, który
doprowadza wybraną do ołtarza.

W okolicach Gorlic i wschodniej
Małopolsce oraz na Podkarpaciu dziew-
czeta wodę, w której płucze się pisanek,
używają jako kosmetyk na piękność.

Rola zatem pisanek ma jeszcze po
dziś dzisiejszy w niektórych okolicach
charakter specjalny.

Pisanek w niektórych okolicach noszą
krótkie napisy, szczególnie w wojewódz-
twie Krakowskim i na Górnym Śląsku
oraz na Huculszczyźnie.

Zebranie i poznanie ornamentu ludo-
wego pisanek ma wielkie znaczenie, gdyż
może dać nam pojęcie o pięknie i formie
wzorów swojskich wykształconych na
materiale własnej twórczości. Śliczne
zbiory pisanek posiadają niektóre muzea
we Lwowie, Krakowie i Warszawie, jak
muzeum Czapskich, muzeum etnograficz-
ne itp.

Śliczny zbiór pisanek miał w prywat-
nym posiadaniu ks. prałat Bronisław
Świeykowski z Gorlic, które w czasie
walk 2 maja 1915 r. pod gradem kul
armatnich zupełnie zostały zniszczone.

Na Górnym Śląsku, w prywatnym po-
siadaniu ma również ładny zbiór pisanek
jeden z tutejszych urzędników skarbo-
wych.

Jan Benisz.



WITOLD ZECHENTER.

Alleluja!...

BÓG ZMARTWYCHWSTAŁY.

... W tej ciszy, w której jeno
modlitwa dzwonów brzmi,
zmartwychpowstały, jasny
skróś łanów idziesz Ty...

Skróś łanów, które wiosna
haftuje w woli i kwiat,
idziesz i błogosławisz
wokoło cały świat...

Pod nieba seledynem,
w pachnącą ranka dal...
i kłonią Ci się kwiaty
kobietem wonnych fal...

I nuca Ci ptaszęta,
w błękitie piosnka drży...
w melodje otulony
skróś łanów idziesz Ty...

I widzisz, że tę jasność,
biorącą z szczęściem ślub,
Twa męka wysłużyła,
i krzyż Twój i Twój grób...

—oOo—

ALLELUJA!

Kwitną serca jak kwiaty wiosenne,
kwitną serca w złocistej ekstazie
jako świtu poblaski promienne,
jak te listki na drzewach, jak baze...
Alleluja!

Kwitną serca modlitwą gorące,
snem o wiosnie zaśnione precudnie,
Kwitną serca jak złote to słońce,
jak dnia jasność i wonne południe...
Alleluja!

Kwitną serca miłością wezbrane,
Kwitną serca jak maja naręcze,
Jak świąteczne uśmiechy wiosniane,
jak te szczęsne Zmartwychwstania tęcze...
Alleluja!

BŁOGOSŁAWIENSTWO.

Błogosławieństwo daj dziś całej ziemi,
która Cię wita w pokorze,
Błogosławieństwo daj dziś całej ziemi,
która Cię wita w radości,
otocz nas dłońmi przejasnemi, Boże!
otocz nas dłońmi przejasnemi swemi,
przyjdź do nas w gości!
U stóp Twych leży cały świat i woła,
byś dał swe łaski przeczyste,
u stóp Twych leży cały świat i woła
byś dał swe zmiłowanie,
wszakże dziś jasność dokoła, o Chryste!
wszakże dziś jasność dokoła wesola,
Twe Zmartwychwstanie!!!

nawia; jemu wystarczy, że się pod wzglę-
dem treściwym z wiarą łączy. A z dru-
giej strony lud nasz jest nadzwyczaj ła-
twowierny i chociaż wszystko to uważa
teoretycznie za „powłarkę” bez zna-

czenia, to jednak sądzi, że to nie zaszkod-
zi i myśli: a nuż pomoże to do uzyska-
nia powodzenia — i postępuje w myśl
przesądu. Zresztą wiemy że także w sfe-
rach inteligentnych nie brak przesądów.

Śmiergust.

JAK OBCHODZONO „ŚMIERGUST”
PRZED KILKUNASTU LATY NA
ŚLASKU?

Zwyczaj „śmiergustu” czy też „dyngu-
su” albo „śmigusu” należy już prawie za-
liczyć do przeszłości. Pozostała stąd co-
prawda sama istota tego zwyczaju, tj. ob-
lewanie dziewcząt wodą, jednak forma
uległa w ostatnich kilkunastu latach zasa-
dniczej zmianie.

Wypada zaznaczyć, że podany poniżej
opis zgadza się w zasadzie z obchodem
tego zwyczaju na całym Śląsku a różnice
mogą zachodzić jedynie w szczegółach.

Drugie święto Wielkiejnocy był to dzień
radości nie tylko dla młodzieży dorastają-
cej, ale też dla dzieci i starszych ludzi.

Już po północy zaczynał się ruch we
wiosce. Przychodziła młodzież dorastają-
ca, która tworzyła jakoby stowarzyszenie,
na którego czele stał poprzednio wybrany
wójt, dzierżący kij w rękę, jako widomy
znak swej władzy. Przed każdym domem
stawiali i śpiewali pieśń: „Królowo niebie-
ska, Wesel się Maryjo!”

Następnie śpiewano pieśń: „O rano, ra-
no...” z której znaną mi jedną zwrotkę,
podaję:

„O, rano, rano, raniusko,
Świeci nam rajske słońeczko,
Siedziała na buku, buku,
I wołała: cukru, cukru.
Ja na buku siadać nie będę,
Cukrować (cukru wołać) będę.”

Teraz domagano się wyjścia starszych
dziewcząt z chaty.

— Dejcie cere (córke) położyć, A nie docie
położyć, to deicie choć kołocz!

Albo też:

— Momy wodę grzoną. Na kotle wa-
rzoną.

Nareszcie otwierano. Jedni z młodzieży
mieli dziurawe konewki, czy inne naczyn-
ia, któremi straszili dziewczęta, drudzy
zaś z pełnymi konwami czekali na stoso-
wną chwilę, aby sumiennie spełnić miły
obowiązek. Najczęściej dawano zebrany
po 50 fen., za które zakupywano mszę za
młodzież włoską, za resztę zaś sprawiano
wieczorem zabawę

O wschodzie słońca przychodziła kolej
na malców, którzy też niecierpliwie ocze-
kiwali nadejścia tej pięknej chwili. I na
nich czekały ich rówieśniczki, które my-
ślały że prędzej urosną, gdy zostaną po-
lane, dlatego też chętnie się poddawały zi-
mnej kąpiel.

— Dej jene, dej jaka, poszkrobana,
włczemi pazurami, a dej jene, dej! Cała
noc my nie spali, jene kołeczki zbierał a
pod kołocił przykładał, a dej jene, dej! Go-
spodorzu z gospodynią nie lekocicie się pod
pierzyną, a deicie wasza N. N. okapać, aż
jej nie będą błęchy (pchły) kasać, a dej
jene, dej!

Cóż, kiedy rodzice nie zawsze chcieli
dać, a nierazko zdarzało się, że mniejsze
Marty, Maryki, Pauliny się pochowały.
Zaczynała się obława, zakończona najczę-
ściej zwycięstwem chłopca, który oblał
wodą swoją rówieśniczkę z sikawki. O-
trzymał za to „kroszonkę”, poszkrobana
włczemi pazurami, albo pomarańczę, czę-
sto też jajko surowe lub piernik.

Przed mszą św. musiał być „śmiergust”
na wsi ukończony. W domu stwierdzano
dochód całej „pracy”, który stanowiła
zwykle spora liczba „kroszonek”, pomar-
rańcz, miedziety też miedziaków. Ludzie
rozumiejący, że takimi drobnostkami spra-
wią dzieciom prawdziwą przyjemność
i nie szczędzili marki czy dwóch na taki
wydatek.

Po południu przychodziła kolej na
mężczyzn. Wybierali się również groma-
dą i chodzili od domu do domu. Podobnie,
jak młodzieńcy, mieli na czele wójta, któ-
ry miast berła trzymał w rękę t. zw. „tłu-
czek”, służący do wałkowania białizny.
Drugi trzymał dużą „naładowaną” sikaw-
kę. Wójt „straszył” kobiety tłuczkiem, tym-
czasem z boku wylewano na twarz upa-
trzonej kobiety całą zawartość sikawki.
W gronie mężczyzn musiał dwóch naj-
młodszych nosić na kiju wielki kosz, t. zw.
„ograbecznik”, do którego składano różne
podarunki jak: słoninę, masło, jajka itp.
Z mазbleranych podarunków urządzano
wieczorem ucztę połączoną z zabawą.

W wesółm nastroju dzień kończono.

Dodać należy, że zwyczaj, mimo że do
niedawna zachował swoją pierwotną for-
mę, był już w ostatnich czasach poniekąd
zmiekształcony, gdyż często służył za spo-
sobność do różnych wyhyków. Z pe-
wnością inaczej ten zwyczaj pojmowali
nasi dziadkowie. Byli weseli, swobodni, ru-
baszni, ale nigdy nie przekraczali granic.
Cieszyli się szczerze, i bawili, a zabawa
pozostawiała na długo swe ślady w ich
umysłach, zawsze religijnie nastroszonych.
Dlatego też do prastarego zwyczaju dołą-
czyli kościelną pieśń: „Królowa niebieska”,
bo nawet rubaszną zabawę umieli łączyć
z ramy etyki chrześcijańskiej.

Rydułto w y, 14 kwietnia

Antoni Sylwester.

Zmartwychwstający Wawel.

CZASY AUSTRIACKIE. — PROGRAM ODBUDOWY. — NOWE WYKOPALISKA. — SKRZYDŁO WSCHODNIE. — MALARSTWO NA WAWELU. — ZAPISKI HISTORYCZNE. — HANS DUERER I STUBA. — ARRASY ZYGMUNTA AUGUSTA. — URZĄDZENIE WNETRZ. — OFIARNOŚĆ PUBLICZNA.

Wieża o opróżnieniu Wawelu z wojska austriackiego i zwrócenie narodowi tej pamiętki historycznej, napęłała w swoim czasie wszystkie serca polskie entuzjastyczną radością. Natychmiast utworzył się komitet pod przewodnictwem Marszałka Sejmu krajowego, którego zadaniem było przywrócenie starożytnej siedziby naszych królów dawnej świetności. Oficjalnie mówiono, że ma to być przyszła rezydencja monarchy austriackiego, o ile by zamierzał przyjechać do Krakowa, serce zaś każdego Polaka marzyło o chwili, gdy na Wawelu osiadłby reprezentant Niepodległej Polski! Marzenia te ziścić się miały prędzej, niż przypuszczało wielu ludzi słabej wiary.

Polska stała się znów niepodległa!...

Wawel — to żywa karta naszej świetności, owiana legendarnymi opowiadaniem, potem kolebka królów i świetna ich rezydencja, zdobiona przez zamorskich artystów w barwne freski i sztukaterie.

Według podań, powstanie Wawelu datuje się z r. 700. Historyczne zabytki sięgają roku 1000.

Program odbudowy Wawelu można podzielić na 2 części.

I. Restauracja katedry i Zamku.

II. Doprowadzenie całości wzgórza do wyglądu, odpowiadającego znaczeniu i tradycji Wawelu, a więc pozostawienie renesansowej wikarówki, seminarium duchownego oraz dwóch baszt: Sandomierskiej i Złodziejskiej, zaś zniszczenie reszty budowli, tj. dwóch szpitali austriackich.

Jeszcze do połowy XIX w. Wawel tworzył odrębną całość; dopiero Austriacy dopuścili się wandalizmów, z których może największe, to zburzenie dwóch kościołów gotyckich. Poza tym w czasie, gdy zamek królewski zmieniono na koszarę, a potem w czasie wojny na szpital, cały gmach uległ wielkiemu zniszczeniu.

Restauracja Wawelu powoli postępuje wciąż naprzód.

W 1925 r. odkryto szczątki staro-romańskiego kościoła, zbudowanego przez Bolesława Chrobrego po zjeździe w Gnieźnie z cesarzem niemieckim Ottonem III, gdy została rozstrzygnięta sprawa biskupstwa w Polsce. Katedra ta uległa częściowemu zniszczeniu przez pożar w roku 1036 w czasie najazdu Czechów. Za Kazimierza Odnowiciela odbudowano kościół, z którego pozostała krypta św. Leonarda, którą z czasem zmieniono na osobny kościółek.

Jeszcze w pismach Długosza czytamy

o murze obronnym, wiodącym od kaplicy św. Gedeona do kaplicy Feliksa i Adaukta.

Wykopalsko obejmuje fragmenty apsydy bocznych, fragment apsydy środkowej, krypty mieszczącej się pod tą apsydą i

resztek murów nawowych. Odnaleziono również kilkanaście szkieletów, co wskazywało na istnienie cmentarza, okalającego pierwszą katedrę.

Ocenie trzy te izby złączono w jedną, w której prócz fragmentów ery romańskiej, występują silnie naleciałości gotyku.

Prócz tych stylów Wawel posiada najwcześniejsze utwory renesansu włoskiego, przypisywane rzeźbiarzowi Ciniemu i architektowi Berecciemu, a mianowicie: kaplica Zygmuntońska, grobowiec Jana

Rysował Andriolli.



Sasiadeczkę... szyneczki!

— Sasiadeczkę... szyneczki!
Nie odmówisz przecie?
— Dobrodziejko!... Nie mogę!
— Nie, za nic na świecie
Nie uwierzę, żeś syty...
Ot tykni staryczki,
przekąś jakiem, a potem
pokosztuj szyneczki!
Sama-m ja peklowała...
Patrz, jaki kolorek...
A może tak węgrzynka?
Jan, podać gasiorek!
Sasiadeczkę... indyka!
Ach, jakżem szczęśliwa!

A może tak prosiaczka?
W ustach się rozpyla...
mlekiem tylko karmiony,
jak dziecko, z flaszeczki...
Sasiadeczkę... a teraz
znów "piaster" szyneczki!
—
Wspomnienie lat dziecińczych,
w rycinie wskrzeszone...
Biały dworek... rzeżucha...
baranek... świecone...
Babcia w strojnym czepeczku,
jak na swym portrecie...
— Sasiadeczkę... szyneczki!
Nie odmówisz przecie?

Jotes.

MICHAŁ ASSANKA - JAPOLL.

Jak się Fulvio Ruggieri, nuncjusz apostolski na dworze Zygmunta Augusta święconem polskiem radował.

Przyjechał Włoch do Polski, wytrząsłszy się po drodze, a już tak zachwycony gościnnością od granic Polski, że ledwie dyszy, jedząc... jak „Polak za pięciu Włochów”... A też go dziwi niepomalą nadmiar obić na ścianach, mebli kunsztownych, krużów, mis, czar srebrnych, że mało oczów nie wypatrzy, a chwając: „La Polonia piu bella, ricca (bogata), incantevole (czarująca)”... ścisła dłonie, a drży, gdy obłapi brat szlachcic, mało nie zgniotłszy I M C I Posta Papieskiego, lechtającego czarnejmi oczkami, niby czarownik ślepiami dokoła! — Nie ma słów, ilekroć się go spytają (po łacinie nota bene), czy Polki mu się podobają? Chwali je, niby boginie lub nimfy leśne, a choć wokół puszcz żyją, przecież nie ubliżyłyby najdawniejszej donnie, czy to w Rzymie, lub Paryżu, jakich Mości Ruggieri widział sporo... I szepce mu do ucha filut zgrabny, pan Podczaski, towarzyszący w tej peregrynacji Włochowi, a znający język włoski, niby swój, że na część tych kobiet piszą już i we Włoszech wiersze, a jakie, to mu zacytuje... Lecz gospodarz przerywa, a że droga jeszcze daleka do Krakowa, więc kończy się fest przyjęcia... Na pożegnanie zaprasza Jaśnie Oświecony Tenczyński, zacnego Legata na Święcone, jakoż w tym roku łączą się i z rocznicą święta domowego, więc niechby tak dostojny Gość je swą osobą zaszczycił... Monsignore Fulvio nie odmawia, a pan Podczaski, odpowiada, że Nuncjusz: „dziękuję i się raduję, że zobaczy ósmy cud świata na dworze Mości Tenczyńskiego”...

Złeciały mu dni szybko; nie bardzo się umartwiał, bo ryb i rybek zjadł sporo, a nie gardził twarogiem i jajecznicami, zasmakowawszy w tem jedzeniu, jakby się urodził w Polsce, a nie tam, gdzie „cienko jadają, używając mało mięsa, żywiąc się

trawą przeważnie (jarzyny i salaty, zwał szlachcic zawsze „włoską trawą”!). Gardził wszelką trawą, a kiedy go kupiec włoski w Krakowie raczył „włoską kuchnią”, śmiał się z niego Monsignore, że żyjąc w Polsce, nie chowa tak zacnych obyczajów w jedzeniu i picu, a tylko łączy do włoskiej miłości ojczystych przysmaków... Cóż zrobić, gdy stary Marcello Gerini, kupiec i pośrednik handlowy, nie może strawić ani kapłona, ani schabu karmnego wieprza, a już nienawidzi jajecznicy ze szperekami, przenosząc sałatę z chlebem i oliwą nad wszystko w świecie... Toteż suchy Gerini imituje włoskie figury, gdy Monsignore, wcale sobie dobrze wyglądając i młaska wargami, chwając polskie jedzenie... A już czeka na Święcone, niby na gody prawdziwe... Czy też Tenczyński nie zapomni? Boć nie zna Fulvio Ruggieri, że słowo szlacheckie, mocne jak stal, nigdy nie zawiedzie... Dotychczas zawsze słowa dotrzymali, to i w tym wypadku nie inaczej będzie...

I znów w karocy jechał Monsignore wraz z nieodstępny panem Podczaskim, a liczył godziny, kiedy stanie przed obronnym zamkiem Tenczyńskim... Już widne mury... Zjechał, gdy święcone gotowe na szeregu stołach uginało się, niby łupy wojenne, a przecież tak piękne i zarytne rzeczy i dziwy, że trudno się nie dziwować temu w Polsce?! Mięsiwa podziwiała, bo takich nie ujrzy w Italii: wędzone wieprzowe zady, okrągłutkie prosięta z chrzanem w pyszczkach, oraz łokciowymi kielbasami... Głowy świńskie lukrowane, a tak przybrane misternie pisankami, że zdają się być rogami Analei, a nie głową... tak podłego gatunku zwierza. I znów mięsiwa: dzik cały, nadziany pardwiami, a młoda sarna ze złotymi rogami o oczach

Olbrachta, wykusz II piętra oraz arkady dziedzińca.

Skrzydło wschodnie zamku królewskiego wykończono już zupełnie. Jest to może najciekawsza partia z całego zamku, bo posiada dużo autentycznych szczegółów architektonicznych, tj. odrzwa stylowe, oprawy okien, kute w ciosowym kamieniu, a także b. grube stropy, do 80 cm. przekroju. W skrzydle tem znajduje się sala poselska, czyli t. zw. pod gławami, gdyż w stropie znajdowały się głowy, wykonane przez dobrego rzeźbiarza z XVI w., przedstawiające członków rodziny Jagiellońskiej i Habsburskiej. Część tych głów w liczbie 30 zwrócono nam z Rosji, resztę modeluje rzeźbiarz Dumikowski, uwieczniając w nich osoby znane w teraźniejszych czasach.

W Polsce historyczne przyczyny nie sprzyjały freskowi. Budowle do 17 wieku były przeważnie drewniane, zaś t. zw. „Polska murowana” za Kazimierza Odnowiciela obejmowała zaledwie parę kościołów, zamków i spichrzów. Nic też dziwnego, że z dawnych fresków zachował się tylko w kaplicy Gedeona, fresk z XV w., bardzo zniszczony, przedstawiający postać kobeć, jak mówią cesarzową Helenę.

Dopiero za Zygmunta I, gdy przebudowano Wawel, opasując fryzem mur, zdobici wawelski krużganek, poczęto zdobić sale malowidłami. O malowidłach tych znajdujemy zapiski u Decjusza, który opisuje zaślubiny Zygmunta Starego z Boną, w XVI w. wspomina o nich uczony hollenderski Simon Stevin, który był w Polsce między rokiem 1570—5, i twierdzi, że widział w mieszkaniu królewskim malowane „Signa Hermetis”, tj. znaki astrologiczne. Późniejszy, bo z 18 w. przyrodnik Carosi pisze, że w sali Senackiej i Sejmowej widział freski, a nasz Tadeusz Czacki wspomina „o zapasów rycerskich wyobrażeniu”.

Również w zapiskach z lat 1529—34, spotykamy wzmianki o kupowanych farbach dla Hansa Dürera, brata słynnego Albrechta, który malował rzeźbione herby, oraz snycerskiej roboty stropy do mieszkań kółwskich w Kurzej Stopce, a w 1534 r. malował fryzy.

Prócz niego ozdabiał malowidłami sale Dionizy Stuba, malarz krakowski. Czytamy o tem w Skarbnicze archeologii Ambrożego Grabowskiego, który pisząc o lustracji zamku z 1736 r., wspomina, że w jednym pokoju I piętra są malowane „różne exercitia wojenne”, jak również i w sali poselskiej.

Odstanianie tych fresków z pod grubej warstwy tynku powierzono p. Leonardowi Pekalskiemu, który większą ich część bardzo umiejętnie do pierwotnego przyprowadził stanu. Sa one przeważnie ornamentalne, przeplatane medaljonami.

Długość tych fryzów łącznie wynosi około 150 metrów. Ostatnie trzy komnaty,

z kamieni drogocennych... Między mięsiwem figury zabawne z bielutkiego ciasta... Widzi nasz Włoch: Piłata, jak wyjmując kielbasę Mahometowi, apostołowi dokoła Chrystusa, Judasza, a nad głową Zbawiciela, anioła ze wstęgą, a napisem: Resurrexit sicut dixit. „Alleluja”. — — —

A jakżeż go dziwi baranek wielkanocny, naturalnej wielkości z mała, a dokoła owieczki... W oczach lśniące skrami blasków brylanty... Zaś w masle ukryto pierścienie, które zdają się mówić Monsignorowi, że Polska istotnie złotem kapie... A jak go znów wesela miski, miseczki, pełne rarytasów cukrowych, jakich i w Wenecji nie znajdziesz, a już tutaj są uważane za podłejsze, lechące gardło, pierniki... A te sadzawki z miodu, gdzie ryb pełno, zaś u brzegu Kupido strzela do nimf z łuku... mierzając w śliczne oczka, drogocenne... A znów druga sadzawka z winą w srebrzystym naczyniu, po której sobie pływają labędzie... Lecz to nie wszystko: koń z piernika, a siodło tureckie, bogate... Domek z porcelany, jako włoski pałacyk renesansowy, misterny, dokoła niego tłumy pań, panów, wyjeżdżających na polowanie... I wiele, wiele dziwów polskiego gospodarstwa!

Kiedy zaś przyszła kolej na ucztę, aż się uląkł Monsignore Fulvio Ruggieri, ile że mu kładziono na misy srebrne sporo jadła, a nie szczędzono i do pułarków, coraz to zmienianych... Nadto musiał wysłuchać oracji, jaką Mości Tenczyński ex improviso wypalił, a tak ciceroniową mową gładką, że gdyby nie te potrawy, myślałby Monsignore, że siedzi w swej Ojczyźnie, gdzie tak pięknie mówią łacińskimi słowy...

A gdy pieśni z wesołem, radosnem: „Alleluja!” zagrzmiały, gdy wiwaty jęły krążyć i opowiadać o bohaterskich czynach, które to oracje polskie, pan Podczaski na włoski język barwnie i krotkochwilnie przekładał w momencie, cieszył się Gość Włoch, nie skarżąc się na polskie niebo, gdzie tyle raczeń, świadczeń, a potraw i dobrego miodu, winy, niby na godach królewskich, choć u Pana Wojewody Krakowskiego i kasztelana tylko...

A w latach powrotu opisał: „Pasqua in Polonia” Ruggieri, wydając ją w 500 egzemplarzach ku wiadomości Włochów, że swej peregrynacji po Polsce; w roku pańskim 1578.

tworzące zakończenie skrzydła wschodnie. go, posiadają fryzy wojenne, ale wojsko na nich zdaje się być wyobrażone niemieckie, bo na chorągwiach znać zupełnie dokładnie dwugłowego orła.

W sali poselskiej jest fryz prawie cały zachowany, przedstawiający przebieg życia ludzkiego. Fryz ten posiada tablicę z datą 1532 r. i napisem „Tabula Cebebis“ a przyniesiony Hansowi Dürerowi.

Niebawem zostaną zupełnie uporządkowane po robotach restauracyjnych sale skrzydła wschodniego, klatka schodowa i schody marmurowe do sali poselskiej.

Według planów ma być zaczęte następne skrzydło, gdyż jeszcze w tym roku mają być skończone pierwsze roboty, jak wzmocnienie stropów itp.

Każdego pewnie zainteresuje, jakim środkiem prowadzi się restaurację Wawelu.

Otóż społeczeństwo obecnie nie składa na ten cel prawie żadnych funduszy. Z początku wpływały sumy dość poważne na cegielnię wawelską, tak, że od r. 1921 do 1925 zebrano 543 670 000 marek i 13 300 zł. Lecz wtedy roboty nie mogły być prowadzone systematycznie, bo fundusze wpływały nieregularnie, trzeba się więc było liczyć z najemem robotników, zakupem materiałów itp. Dopiero w 1924 roku rząd polski przyznał 150 000 zł., z których wypłacił 50 000 zł., a 100 000 zł. w grudniu. Od 1925 r. przeznaczają się na restaurację Wawelu 500 000 zł. rocznie, co umożliwia systematycznie prowadzenie robót.

Ze składek publicznych bywają zakupowane przedmioty, potrzebne do urządzenia wnętrza. Z przyznanego nam traktatem ryskim zwrotu skarbowi narodowych, zaledwie znikoma część zabranych przez Rosję przedmiotów wróciła do Polski. Między innymi 29 maja 1922 r. przejechała delegacja polska od komisji mieszanicy w Rosji 22 gobeliny-arrasy oraz 14 kawalków. Potem oddano więcej, co łącznie stanowi 74 sztuki.

Są w tem i arrasy zakupione za 100 tys. czerwonych złotych przez Zygmunta Augusta, w liczbie 24, przedstawiające sceny z biblii. Jan Kaźmierz zastawił z nich potem 21, które później zostały wykupione z funduszy państwowych. W sali poselskiej ustawiono przeszklony piec z Wiśniowca zamku Wiśniowieckich, zarząd Wawelu jest w posiadaniu wielu cennych antyków, którymi można umeblować sale, ale na tyle pokoi, które mają być urządzone, jest to stanowczo za mało. Są co prawda ofiarodawcy hojni, jak Abramowicz Fukier, złożyło deklarację parę starych rodów polskich, że przyczynia się do umeblowania wnętrza Wawelskich, lecz niektóre deklaracje wycofano, tłumacząc się reformą rolną, która nie pozwala pozbywać się przedmiotów wartościowych.

A przecież w wielu domach staropolskich znalazłoby się tyle starych sprzętów staroświeckich serwantek, szaf, z których część bez wielkiego uszczerbku dla właścicieli mogłaby się znaleźć na Wawelu. Gdyby każda z rodzin, posiadająca z dawnych czasów umeblowanie, porcelanę, obrazy, dywany, przeznaczyła choć jedną sztukę, zapelnilyby się komnaty Wawelskie i powstałby dla potomstwa pomnik w postaci nazwisk, umieszczonych na darowiznach.

Wawel — to serce Polski, i każdy z obywateli, któremu drogą jest ta karta świetności dzieł naszych, powinien się przyczynić do powiększenia zbiorów.

Wszelkiego rodzaju dary przyjmują Zarząd Wawelu w Krakowie.

Zofia Gilńska Stachowa.

—o—



MEINLA KAWA
THREE STARS

Kwiecista, dla znawców, z najlepszych gatunków o doskonałym aromacie.

1/2 kg zł 4.80.

Bg 627

Cud wiary i polskości w Ameryce.

Na marginesie książki J. E. ks. dr. biskupa Kubiny.

Wyszła z druku nakładem „Niedzieli“ częstochowskiej broszura p. t. „Cud wiary i polskości w Ameryce“. Broszura ta obejmuje list pasterski, który wystosował do swoich djecezan biskup częstochowski J. E. ks. dr. Teodor Kubina, po powrocie z Ameryki — dokąd udał się w roku ubiegłym, celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym w Chicago.

W książce tej J. E. biskup Kubina żywo i barwnie przedstawia potęgę uczuć katolickich, które w krainie dolara tkwią i coraz wspanialej się rozwijają. Naumyślnie podkreślił słowo „kraina dolara“, albowiem dostojny autor zwraca uwagę, że urządzenie wspaniałe uroczystości Kongresu Eucharystycznego nie zawdzięcza się tylko męźnościami, wpływającym z dużych pieniędzy na ten cel przeznaczonych. Zewnętrzna strona bowiem wspaniałości organizacyjnych, które ks. biskup Kubina widział, jest niczem w porównaniu z potężnym płomieniem ducha katolickiego, który żywym ogniem płonie w centrach katolickich Ameryki, i wprost żywiołowo przejawiał się na Kongresie.

Znaczenie, przypisywane uczuciom wiary, wyraża w pierwszym rzędzie pierwszy obywatel Stanów Zjednoczonych prezydent Coolidge w orędziu, wystosowanym do Kongresu:

„Jeśli państwo nasze zdobyło polityczne powodzenie, jeśli naród nasz przywiązany jest do konstytucji, to zawdzięcza to temu, że ustawy są w zgodzie z uczuciami religijnymi. Z tych właśnie powodów religijne życie narodu jest tak ważne!“

Tę uwagę, jaką przypisuje rząd amerykański do rozwoju religii zaznaczył się w tem, że w kraju, gdzie konkordat nie istnieje, gdzie kościół jest oddzielny od państwa, gdzie katolicy stanowią mniejszość, — wszystkie władze, wszystkie urzędy zaznaczyły swoje manifestacje współdziałania w Kongresie. To też katolicy, a w szczególności Polacy, którzy przybyli na Kongres Eucharystyczny czuli się w Ameryce nadzwyczaj dobrze i swobodnie w przychylny atmosferze, która ich otaczała.

W następnych rozdziałach biskup częstochowski opisuje potęgę katolicyzmu polskiego, tkwiącą w środowiskach pol-

skich. Wiara katolicka łączy się tem równie ściśle z poczuciem patriotyzmu, co m. in. przejawiało się w powitaniach ks. Kubiny. Polacy z za Oceanu witali w osobie J. E. ks. biskupa Kubiny nie tylko biskupa katolickiego, ale i biskupa Polaka — biskupa z grodu stołecznego Królowej Korony Polskiej.

Niestety, istnieje ciemna plama wśród naszego wychodźstwa katolickiego za Oceanem. Jest nią t. zw. „Kościół Niezależny“, którego głową jest apokryficzny, sprzeniewierzył się on wiekowej tradycji narodu polskiego i odłączył się od kościoła katolickiego. Kościół niezależny jednakże coraz bardziej traci grunt pod nogami i liczba „niezależników“ wciąż się zmniejsza, tak, że należy mieć nadzieję, iż wkrótce będzie on zupełnie bez znaczenia.

Wspominając o „kościółce niezależnym“ autor podkreśla niewyzyskanie przez rząd polski atutu, jakim jest katolicyzm polski — potężny i zwarty. Jest to atut olbrzymi na forum międzynarodowym. Pewne koła rządowe, niestety, nie tylko go nie wyzyskują, ale przeciwnie sprzyjaniem sekciarstwu — szkodzą sprawie polskiej za granicą.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam omówić tej pięknej książki J. E. ks. biskupa Kubiny, która powinna znaleźć się w każdym domu polskim, nie tylko jako dzieło o nadzwyczaj ciekawej treści, lecz również, jako książka, po której przeczytaniu w niejedno serce wstąpi otucha, widząc, że jednakże i — mimo wszystko — istnieje moc potężna, która góruje nad waśniami, swarami, rozterkami międzynarodowymi, czy też gnęźdzącami się w łonie narodów. Moc ta, to znak Krzyża Chrystusowego, który musi poprowadzić do zwycięstwa ten naród, który przy nim wiernie wytrwa.

W książce tej zwraca również uwagę wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, zrobiony po raz pierwszy po odnowieniu cudownego obrazu.

Broszurę J. E. ks. biskupa Kubiny należy można w Księgarni Katolickiej w Katowicach. Czysty dochód ze sprzedaży książki przeznaczony jest na wykończenie i odnowienie Katedry Częstochowskiej. (K.)

„Halny wiatr.“

(Korespondencja własna z Zakopanego).

Do specjalności Zakopanego należy wiatr halny.

Nazwa jego nie pochodzi od słowa „nahalny“, chociaż ma on coś niecoś z tem słowem wspólnego, ale od słowa „hala“ — a hala to wysokogórskie pastwisko. Hal posiadają nasze Tatry mnóstwo, a że Tatry leżą na południu od Zakopanego, więc nie też dziwnego, że wiatr halny wieje od południa, a temsamem ma powiew ciepły.

Biada śniegom, zalegającym dolinę zakopiańską i Tatr, jeżeli wiatr halny — co się dość często zdarza — zacznie wyć nad ich szczytami harce w styczniu, lub lutym, to z ich pokrywy, chociażby i dwumetrowej, nie pozostanie nic. Ale taki rozchukany żywioł zupełnie inaczej przedstawia się w końcu marca lub z początkiem kwietnia. Jego niepopularność w zimie, wywołująca szczególnie wśród narciarzy popłoch, ustępuje miejsca sympatii, jaką go darzą rolnicy i ci, którzy po szczytach, turniach, graniach i przełęczach lubią chodzić na bosaka... Słowa: bosaka — nie należy brać dosłownie, bo przy łażeniu po twardych i ostrych perciach, zawsze potrzebne będą, chociażby i niepodkute buciki... ale bez nart, czy raków, czy obroczy...

Tegorocznej zimy wiatr halny był na ogół powściągliwy i nie dawał się nam we znaki. Nie jest to jednak dowodem, żeby go wcale nie było — bo według twierdzenia znakomitego naszego prof. Romera, niema w Zakopanem i Tatrach dnia, w którymby wiatr halny nie wiał. Wiatr halny, postrach letników, nieświadomych jego uroków — zbliża się ku nam...

W przestworzu panuje cisza. Jest parno. Z za stromej ściany Giewontu wypływa biały obłoczek — ale nie sunie dalej w błękit, tylko uciepiony głową „śpiącego rycerza“ stoi w miejscu i potężnie... Z małego białego, ozłoczonego promieniami słonecznymi obłoczka czyni się zwolna coraz większy, nieruchomo nad głową Giewontu zwisający obłok. Niezde-

cydowany zrazu kształt przeradza się w potężny, ołowianej barwy wał... W przestworzu jeszcze niby cisza, ale od szczytów górskich płynie w dolinę tatrzańską tylko przez wprawne ucho dosłyszalny poszum. To w głębi Tatr zaczyna się przelewanie fal powietrznych... Robi się co raz duszniej i parniej...

Cisza przed burzą...

Aż nagle coś się skłębci, zawyje, zahuczy...

Wiatr halny runął w dolinę...

Po nad całą doliną wirują, gwałtownym wichru pędem porwane, a gnane w kierunku północnym — zeschłe liście, poszarpane żdźbła traw, pokruszone drobne gałązki — a w pobliżu osiedli ludzkich, różne śmiecie...

Zahuczał las — zatrząsły się konary...

Gną się ku ziemi, czubami niemal jej tykając, nie tylko młode latorośle lasów tatrzańskich, ale i co najgrubsze ojece... Miota na wsze strony rozchukany żywioł górski... Niejedno życie padnie... Trzask łamanych świerków, huk walących się, wykroczonych pni, głuchy łoskot ziemi o którą palną stuletnią nasienne, nasycając dziwną symfonią nieskoordynowanych tonów i tak pełen niesamowitych i niezwykłych poświstów przestwór...

A przytem wspaniały i groźny widok — pod czarnym niebem baldachimem chmury, pionowa ściana Giewontu.

Zbliża się wieczór... na zachodzie gąsna ostatnie zorze... Błękit przechodzi w granat usłany miriadami gwiazd... Tylko tam — od południa od ściany Giewontowej czarny zwal kłębiących się na młajscu chmur grozi i niepokoi...

Halny rozszalał się na dobre...

Trzęsą się w posadach domostwa. Siła pędu rozerwie zda się za chwilę wiązania i rzuci na głowy domowników trzeszczący, skrzyplący strop z dachem...

Nagle cichnie wszystko... Zdaje się, że groza już minęła... Nie — to tylko złudzenie. Bo oto słychać jak znów idzie... Poszum jego coraz to głośniejszy, aż zno-

wu wali w domostwo z wyciem i hukiem...

I tak się to powtarza, czasem przez parę, czasem przez kilkanaście godzin.

Tak mniej więcej wygląda straszny dla niektórych, ale zawsze wspaniały i rzeczywiście godny podziwu: wiatr halny.

A że jest on równocześnie zwiastunem wiosny, że niesie tchnienie ciepła, że jest początkiem przebudzenia się sił żywotnych po paromiesięcznej martwocie zimowej, więc go dużo serc wita z radością...

Halny, który jest częścią składową tatrzańskich i zakopiańskich wiosen, należy poza krokusami i pierwiosnkami do największych sensacji tej pory roku.

Szkoda tylko, że go tak mało ludzi podziwia. Tak samo, jak szkoda, że wogóle tak mało w Polsce podziwianą bywa przedudna i przewspaniała wiosna tatrzańska.

Karol Kwaśniewski.

Olbrzym a zegarek.

Tytuł zakrawa conajmniej na jaką bajeczkę dla dzieci.

Nie mamy jednak zamiaru mówić ani o żadnych „wyrwidębach“ ani o „waligórach“, ale o ludziach, którzy jedynie pracą mrówczą doszli do olbrzymich wyników. Niejednokrotnie wyniki pracy jednostek przybrały takie rozmiary, że wprawiają nas w podziw, a niejedną z wątpliwością kiwa głową, słysząc o tym lub owym olbrzymie. Bez wątpienia każdy z tych niezwykłych ludzi musiał posiadać sporo „oleju“ w głowie, ale prócz oleju była jeszcze druga rzecz, która robiła z człowieka tytana, i stwarzała cuda. Ta różdżka czarodziejska to — zegarek.

Tak, ten marny zegarek swoim monotonnym „tik, tak“ zaprowadził wielu ludzi na najwyższe szczyty wyników pracy. Ten napozór zbyteczny wynalazek, który chyba po to jest dobry, żeby nalegać na „spóźnalskich“, by już nie jedli śniadania, lecz śpieszyli do biura, bo pan szef może się zachmurzyć, cudów dokonywał.

Przypatrzmy się jednemu z tych Polaków, których zegarek zrobił tytanem!

Znamy wszyscy tytana literatury naszej, J. I. Kraszewskiego. Ten człowiek wykazał nam dobitnie, do czego dojść można przy umiejętnym posługiwaniu się zegarkiem. Kraszewski napisał około 900 tomów, różnej treści: powieści, rozpraw naukowych, poezji, dramatów. Samych listów Kraszewski napisał przeszło 20 tysięcy. Wymagało to przecież olbrzymiego nakładu pracy i czasu. Zważywszy i to, że Kraszewski zajmował się również muzyką i malarstwem, że musiał również czytać książki, pogłębiać swoją wiedzę, czytać gazety, czasopisma, że miewał odczyty, przyjmował gości, pilnował gospodarstwa i poza tem zajmował się tysiącem innych spraw — poprostu stajemy przed zagadką.

Kiedy i w jaki sposób mógł on tego dokonać?

Ażby podobać ogromowi swoich prac, musiał on się ściśle trzymać zegarka. Z obłędem lub kolacją nie wolno się było spóźnić ani chwili. Żeby zaś wszystkim spóźnieniom zapobiec, kazał najlepiej chodzący zegar umieścić w... kuchni.

Pokój do śniadań przy
Hotelu Polskim
w „Królewskiej Hucie“
polecia zimne i gorące śniadania od godz. 9 rano. Sprzedaż butelkowa wódek, win i likierów: koniaków i rumu firm krajowych i zagranicznych.
Szybka obsługa. Ceny konkurencyjne.



PASTILLES
VALDA
od KASZLU.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Przypatrzmy się, jak Kraszewski sam podzielił sobie czas:

Godz. 8 i pół rano (punkt.): herbata lub kawa.

Do godz. 11 przed poł. czytał otrzymane pierwszą pocztą książki, dzienniki i listy, na które natychmiast odpowiadał, inaczej nie byłby w stanie im podać.

Od 11—1 przyjmował gości, poczem znowu do godz. 2 przeglądał otrzymane książki, dzienniki i listy.

O godz. 2-jej punktualnie obiad, który trwał najdłużej do 3-ciej.

Od godz. 3—4-jej odbywał dość dalekie spacer, po powrocie do godz. 6-jej znowu zasiadał do otrzymanej poczty.

Od 6—7-mej grywał na fortepianie lub organach, albo też w zamyśleniu marzył i układał plany przyszłych swoich utworów.

O godz. 7-mej (punkt. kolacja).

Od 7 i pół — 12 a często do 2-giej w nocy pisał swoje powieści. W tym czasie już nikogo nie przyjmował i nie rozmawiał z nikim.

Widzimy więc, jak wielką rolę odgrywał w życiu Kraszewskiego zegarek. Jak z powyższego wynika, na cały ogrom swej pracy literackiej potrzebował zaledwie 5—6 godzin dziennie.

Ale nie tylko Kraszewski tak ściśle stosował się we wszystkim do zegarka. Jest oprócz niego jeszcze cała plejada wielkich mężów, którzy swą „wielkość” zawdzięczają w 1/2 części zegarkowi.

Niektóre narody dzisiaj również doceniają wartość zegarka, np. Anglicy, których przysłowie mówi: „Czas, to pieniądź”. U nas — niestety — jest inaczej, a zegarek właściwie mała ma zastosowanie. Punktualność nie jest „ozdobą” naszego społeczeństwa, ani w życiu jednostek ani w życiu społecznym. Czasem szafujemy tak rozrzućnie, jakbyśmy wiecznie żyć mieli lub przynajmniej stali na najwyższej wyznicy pod każdym względem bez potrzeby troszczenia się o dalszy rozwój i postęp.

Czytelniku, niechaj zegarek będzie dla ciebie „memento”, niechaj każde „tik-tak” będzie dla ciebie jednym krokiem naprzód. „Kto nie idzie naprzód, ten się cofa”.

„Kto marnuje czas, ten marnuje pieniądź”.

J. Mozolski.

Szlakiem ziemi śląskiej.

ROZWÓJ GOSPODARCZY MYSŁOWIC. — PLANY POLSKIE NA PRZYSZŁOŚĆ. — BUDOWA TARGOWICY. — RUCH TOWARZYSTW.

Mysłowice, kwiecień 1927 r.
Miasto Mysłowice, tuż przy dawniejszym „Kącie trzech cesarzy”, otrzymało prawo miejskie od księcia Mikolaja na Opolu i Raciborzu w roku 1360. W XVI wieku należały do jednego z najpotężniejszych magnatów polskich, Ottona Pileckiego. Kolejno przechodziły Mysłowice w ręce Mieroszewskich (w połowie XVII w.). Z początkiem w. XIX przeszły w ręce rządu niemieckiego a wreszcie stały się własnością rodziny Winklerów. W czasie plebiscytu za Polską opowiedziało się 4528 głosów — za Niemcami 5827 głosów (do sumy tej doliczyć trzeba 1800 głosów emigrantów Niemców).

RUCH BUDOWLANY.

Za rządów polskich w Mysłowicach mimo trudności gospodarcze zwolna postępuje naprzód ruch budowlany.

Miasto wybudowało m. in. wielki dom mieszkalny przy ulicy Modrzejskiej (bez pożyczki) na 30 pomieszczeń z kilkoma sklepami. Dom ten opłaca się na 8 proc. Zamieszkują w nim przeważnie urzędnicy.

„ZACHĘTA”.

Założono tow. budowlane „Zachęta”, które przy wydatnej pomocy miasta i Województwa (Sejmu śląskiego) wybudowało dotychczas 10 domów, każdy dla 2 do 3 rodzin. Tak samo Tow. Budowlane w Janowie Miejskim wybudowało 5 domów po 4 mieszkania. W projekcie jest budowa dalszych 10 domów jeszcze w roku bież. przy ulicy Zachęty. Ostatnio przyznano „Zachęcie” 100 000 zł., dla Janowa 50 000 zł. na ten cel.

Brawo „Zachęta”!

GODNA POCHWAŁY PRYWATNA INICJATYWA P. ROBAKA.

Znany na miejscu przemysłowiec p. Robak wybudował jedną z największych fabryk mebli przy ul. Masego (rzeźnia), która zatrudnia przeszło 100 robotników. Fabryka ta należy do jednej z najlepiej urządzonych, buduje wszelkiego rodzaju meble, przeprowadza roboty budowlane. Z braku funduszy budowa całego kompleksu fabrycznego nie jest jeszcze ukończona.

BUDOWA MOSTU ŻELAZNEGO.

Brak masywnego mostu na Przemszy dawał się już od dłuższego czasu w znaki. To też Min. Robót Publ. w Warszawie za pośrednictwem Urzędu Robót Woj. Kieleckiego wybudowało na Przemszy most żelazny, którego budowa znajduje się na ukończeniu.

NAJBARDZIEJ PALACE POTRZEBY.

W miejsce szeregu walących się ruder przy ul. Modrzejskiej i Nowym Rynku zachodzi konieczność wybudowania przy ulicy Kaczej domu mieszkalnego dla 64 rodzin. Plany odpowiednio zalegają już w Magistracie.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno zwrócić uwagę na rudę przy Nowym Rynku, własność pułk. Chroboka z Katowic. Rudera ta z tyłu zupełnie opuszczona, zawałona, stanowi przytułek dla różnego rodzaju szumowin, jest przybytkiem wszelkiej demoralizacji itp. Magistrat powinien zająć się tem jaknajprędzej.

Po zburzeniu rudy należałoby przeprowadzić dogodne połączenie do Nowego Rynku. Obecne bowiem połączenie uliczne obok starego browaru jest fatalne. A i pomnik na cześć i ku pamięci rozstrzelanych przy Rynku powstańców uzyskałby w ten sposób godniejsze otoczenie.

Dotychczas istniejące szkoły ludowe są przepełnione. Okazuje się potrzeba budowy nowej szkoły ludowej. Istnieją już 2 plany dla tej szkoły która ma stanąć przy ulicy Mikołowskiej.

Spodziewać się należy, że Urząd Wojewódzki przyjdzie miastu z wydatną pomocą, by jeszcze z początkiem nowego roku szkolnego budowa szkoły tej mogła być rozpoczęta.

Pozatem miasto planuje celem uśmierzania bezrobocia budowę domu mieszkalnego z funduszu rządowego. W tej sprawie odbywają się w Warszawie pertraktacje, rząd skłonny jest udzielić miastu miliona złotych kredytu do końca roku kalendarzowego. Warunki te są zbyt uciążliwe. Należy wyrazić nadzieję, że rząd miastu przyjdzie z efektywniejszą pomocą i rozłoży tę pożyczkę na kilka lat, a nie na 8 miesięcy. Dom ten stanąć ma przy ulicy Stawowej róg Starościecnej.

Prywatny ruch budowlany jest słaby. Budowanoby więcej, gdyby kredyt łatwy,

tań i długoterminowy był na miejscu do osiągnięcia.

Wreszcie będzie jeszcze rozpoczęta budowa chłodni w starej rzeźni kosztem 500 000 zł.

DWORZEC — POMNIKIEM „KULTURY” PRUSKIEJ!

Rudera (przepraszam! dworzec), stojąca na stacji, jest dowodem, jak bardzo Niemcy właśnie w tym kącie Rzeszy niemieckiej zaniedbali się i jak mało dbali na granicy o estetyczny wygląd jednej z największych stacji nadgranicznych.

Budowa nowego dworca wraz z dostępem do niego okazuje się również niezbędną i pilną koniecznością.

RUCH KUPIECKO - RZEMIEŚNICZY.

Ruch kupiecko-rzemieślniczy znacznie osłabł, był on bowiem dostosowany do dawniejszego ruchu nadgranicznego. Dziś — niestety — nasze Marjanki, Francie i inne gospodie proceslami całym zakupują w Sosnowcu albo w Modrzejowie. Wiekłość kupców miejscowych to Polacy. Rzemieślników-Polaków będzie dobra połowa. Skarżą się kupcy i rzemieślnicy, że nigdzie kredytu uzyskać nie mogą. Brak banku polskiego. Z czasów inflacyjnych pozostał jeszcze jedyny niemiecki Bank Ludowy (Volksbank), będący ekspozytura Deutsche Bank.

W tych dniach założono tu jedyną polską placówkę rzemieślników i przemysłowców. Prezesem jest p. Robak, wiceprezesem p. Kozak obaj bardzo zasłużeni dla sprawy polskiej obywatele.

Spodziewać się należy, że władze przyjdą z pomocą członkom związku przy dostawach i staraniu się o kredyty. Miasto, jako takie, przy dostawach dotychczas uwzględniało tylko Niemców. Polaka zmuszono do operowania tak niską ceną, przy której o zarobku nie mogło być mowy! Władze państwowe winny komunalnym władzom zwrócić uwagę na dotychczas krzywdzący jedynie Polaków sposób rozdawania dostaw.

TARGOWICA

W interesie tak Województwa, jak i miasta najaktualniejszą kwestią jest budowa targowicy. Na budowę tę miasto zakupiło od probostwa przeszło 100 morgów pola. Wybudowano hale dla świń, drobiu i cieląt; obiekt ten znajduje się na ukończeniu. Budowę domu administracyjnego rozpoczęto. Karczyna targowicy znajduje się na ukończeniu. Dotychczas pochłonęła budowa około 2 milionów zł., na którą to sumę składa się pożyczka z Zakł. Ubezpieczeń w wysokości 800 000 zł. Do zakończenia znajdujących się na ukończeniu i projektowanych obiektów (hale dla bydła itd.) potrzeba jeszcze 2 milj. zł. Pertraktacje są w toku. Urząd Ubezpieczeń chce dać po raz wtóry pożyczkę w wysokości miliona złotych.

Wybudowano już do targowicy tor kolejowy, ogrodzono cały kompleks parkanem murowanym. Przy robotach komisyjna rada powierzyła przeprowadzenie robót prócz małego obiektu niemieckiej spółce „Zjedn. Budowlane w Mysłowicach”.

INWESTYCJE NA STAREJ TARGOWICY.

W roku 1926 inwestowano na starej targowicy 300 000 zł. w sanitarnych urządzeniach. (Brukowanie, szopy, pomieszczenie dla ludzi itd.) — Istnieje nadzieja, że w jesieni br. — o ile odpowiedni kredyt się znajdzie — będzie można przynajmniej część targowicy oddać do użytku, co z pewnością przyniesie korzyść i miastu i obywatelstwu.

SIC TRANSIT

Smutny i wstętny widok nasłręca dawniejsza wieża Bismarcka na wzgórzu i przy kącie „trzech cesarzy”. Poszczerbiona w czasie powstania śląskiego pociskami niemieckimi nietylko na zewnątrz czyni przykre wrażenie, ale i wewnątrz nie wesoło się przedstawia. Trudno na tem miejscu opisać, jakim celem ona obecnie służy. Czas usunąć z oczu naszych pomnik hańby i niewoli i zrównać go z ziemią.

NASZ PORT HANDLOWY.

Żegluga na Przemszy od pewnego czasu wysunęła się dzięki inicjatywie Sapo-ków na pierwszy plan. Poza dotychczas wybudowaną handlową flotyllą rzeczna „Krakowlanka” i „Górnolazaczka” (300 tonn) buduje się dalsza łódź „Neptun” oraz 3 inne. Roboty około budowy portu handlowego z powodu braku funduszy większych powoli się posuwają.

RUCH TOWARZYSTW.

pozostawia dużo do życzenia. Brak Domu

Ludowego. W radzie miejskiej w czwartek 31 marca br. radni polscy postawili wniosek o subwencję na budowę Domu Ludowego. Wniosek ten głosami Niemców dr. Kossa i Zawiszy (Kustosowca) został odrzucony.

MIASTO-SIEROTA.

Sprawa zawieszonego burmistrza Radwańskiego spoczywa od października w Warszawie — bez rezultatu, na czym miasto bardzo cierpi. Chwilowo kieruje miastem adwokat Mierzejewski, który z powodu nawału pracy, no i podeszłego wieku, nie jest w możności podjąć wszystkich spraw.

Naogół w Mysłowicach — ruch spokojny. O pewne urozmaicenie stara się co pewien czas orkiestra, którymi kieruje kierownik p. Wojtowicz, którego „energiczne posunięcia” na ulicach miasta stanowią zawsze pewnego rodzaju sensację.

Urzędnik celny p. Grzeszczuk, b. kier. chóru „Harmonii” wspólnie z nowoutworzonym zespołem orkiestrowym pod batutą p. Koźlika gotuje obywatelstwu na święta w kościele wielką niespodziankę. Orkiestra p. Koźlika napewno zaćmi niejedną sławną orkiestrę na Śląsku. To też wszyscy czekają niecierpliwie na pierwszy jej występ.

Zaznaczyć jeszcze pragnę, że Niemcy radni na każdym kroku przy pomocy Kossa i Zawiszy starają się hamować wszelki rozwój gospodarki i kultury polskiej, pragnąc tym sposobem uwydatnić, że Polska rządzić się nie umie, światłej- szę jednak obywatelstwo poznało się na farbowanych lisach i renegackich Kosach.

Witold Brochwicz.

Teatr i Estrada

△ Repertuar teatru polskiego w Katowicach.

Niedziela: „Rozwódka” operetka Falla.

Poniedziałek: po pol. „Kościuszkę pod Racławicami”.

Wtorek: „Sprzedana naręczona”.

Środa: niema przedstawienia.

Czwartek: „Żydówka” (występ Gruszczyńskiego).

Piątek: „Rigoletto” (występ Bandrowskiej).

△ Uroczyste przedstawienie „Halki” w Cieszynie.

We wtorek świąteczny w Cieszynie odbędzie się uroczyste 100 przedstawienie opery narodowej „Halka” Moniuszki z występem gościnnym słynnego tenora Stanisława Gruszczyńskiego.

△ „Głuszc” w Król. Hucie.

We wtorek świąteczny w Król. Hucie wystawia dramat katowicki swoją ostatnią premierę: wesołą komedię Krzywoszewskiego „Głuszc”.

△ „Rigoletto” w Bielsku.

W środę świąteczną Opera Katowicka wystawia operę „Rigoletto” z p. Bandrowską, primadonną Opery warszawskiej w roli Gildy.

JUVENOL znakomita farba na siwe włosy działa trwale i naturalnie we wszystkich odcieniach i jest bezwarunkowo nieszkodliwa. **Ządać wszędzie.** Parfumerie d'Orient, Warszawa

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory **WYK** Optyk Dyplom Katowice ul. św. Jana 13

PIECI RADYKALNIE UŚWAJA OD 20 LAT ZNANY **KREM LANOL** DO NABYCIA W SZEDZIE

Meridio używają wykazu jako miliony ludzi. Najlepszy i skuteczniejszy do pielęgnowania i nacierania ciała. **Ządać wszędzie.**

Ka dy kto nosi obcas i zelówki gumowe „Berson” łączy przyjemne z pożytecznym gdyż zyskuje chód elegancki i elastyczny, spokojny i trwały. **Osięga maksimum zadowolenia i korzyści** gdyż ochrania swe zdrowie i nerwy oraz oszczędza obuwie. **Poprawia bilans własny i państwowy** gdyż nabywa pierwszorzędny a tani wyrób krajowy

„MYCIE WASZE ZĘBY TAK JAK WASZE RECE”
MYDŁO DO ZĘBÓW
IBBS
Jest niezbędne Gdyż TYLKO mydłem można unie zęby tak jak mydłem można unie ręce. **Drżelkie środki nie zapierające mydła są bezskuteczne**
Wspierające przednawicię na polski i cudońki
L. KORYTKO & C^{ie}
WARSZAWA
Płac Dąbrowskiego 9.
W 49-01
DROGA 43 DUB 42 TARGOWIEC

W jakim wieku

należy wyjść za mąż?

(Od wiedeńskiego koresp. „Polonii”).

CIEKAWA ANKIETA. — SENSACYJNY WYROK SĄDZIEGO FRANKA. — JAK SOBIE PODŁOTKI WYOBRAŻAJA MAŁŻENSTWO? — O ZŁOTEJ DRODZE ŚREDNIEJ. — WALKA O BYT, A SNY O NIEBIESKICH MIGDAŁACH. — MAREZENIE, A RZECZYWISTOŚĆ. — Z CODZIENNYCH TRAGEDJI. — NAJLEPSZE ROZWIĄZANIE.

Wiedeński popularny tygodnik „Wochenblatt” ogłosił ankietę na temat: „W jakim wieku, powinny dziś panny wychodzić za mąż?” Jako asumpt, posłużyło umotywowanie pewnego sądowego wyroku, w którym sędzia Frank Isak wyraził zapatrywanie, że nasze dziewczęta powinny wychodzić za mąż dopiero po ukończeniu 25 lat. Posłuchajmy, jak odpowiadają czytelnicy na tę ciekawą ankietę.

Jeden z nich pisze:

— Trudno wprawdzie zdefiniować termin zamążpójścia, — ale według mego zdania, najlepiej wyjść za mąż w wieku 24—30 lat. W tych latach kobieta pozbywa się wszelkich dziewczęcych iluzji i na życie patrzy już serio, poważnie, jednym słowem staje się zdolną do walki. Dziś musi kobieta posiadać dużą dozę doświadczenia życiowego i... pomagać. Musi też rozwinąć w sobie silne poczucie ofiarności, by godnie mogła spełniać rolę żony i matki. Od podłotków trudno żądać odpowiedniej powagi. Stare panny nie powinny wychodzić za mąż. Są najczęściej zgryźliwe, sarkastyczne i trudno im się dostosować do ram życia społecznego. Sędzia Frank ma słuszość — wybierajmy złotą drogę średnią!

Inny czytelnik odpowiada nawet w rymach. Ponieważ sensu tam więcej, niż poezji, wołę Szan. Czytelnikom reprodukować wynurzenia te w szarej prozie. — „Wyjść za mąż najlepiej już w... 17 wiosnie życia. Uczucia wtedy są czyste i idealne. W tym wieku poczęta życia, zakwitła w duszacji cudowną girlandą. Nigdy nie jest za wcześnie na spełnienie tęczyowych snów”.

Jeszcze inny czytelnik spowiada się z bolesnej tragedii swego zanego żywota, pragnąc ostrzedz innych. Píše smętnie:

— Nie żefcie się, panowie, nigdy ze zbyt młodej wybranki swego serca. Śnią one ciągle zamki na lodzie. Mąż jest dla nich jakimś rycerzem z bajki. Samo życie przedstawia się im jak bajka czarowna. Najmniejsze rozczarowanie depcze żałośnie sny tęczyowe o cudownym szczęściu i bezdrose. To, co mówię, oparte jest niestety, na własnej tragedji życiowej, wypisane boleśnie na własnej skórze. Na balu poznałem 17-letnią piękną dancierkę. Podobala mi się bardzo — lat wtedy miałem 21. Potem przyszły pierwsze spacerki. Maj był na świecie i bzy kwitły upojoną wonią. Jasno i słonecznie było na świecie. I nam ta jasność dusze opanowała. Gdy oświadczyłem się o jej rękę, przyjęła mnie natychmiast, bez namysłu — pełna dziewczęcęcego entuzjazmu. W kilka tygodni później, przed ołtarzem przysięgliśmy sobie dożywotną miłość. Byłem urzędnikiem bankowym. Dwa lata naszego małżeństwa, przeszły nam jak sen szczęśliwy. Cudowna była wtedy koniunktura finansowa, zarabiałem dużo i mogłem wszystkie kaprysy mej żonczki (co kosztowały nie mało) zadowolić. Ale oto, jak grom z nieba przyszła wiadomość — o redukcji. Przyszedł ciężki krach frankowy. Codzienna tragedia pozbawienia chleba, mimo że ręce wyciągały się do pracy, dotknęła i mnie. Dostałem poważniejszą odprawę. Należało „ścisnąć” się w wydatkach, by przetrzymać ten czas. Żona jednak nie chciała się wyzbyć swoich zbytków. Rachunki domowych i krawczyń, rosły jak grzyby po deszczu. Gdy jej tłumaczyłem powagę położenia, miała jeno wyrzuty i stała odpowiedzi, że nie po to wyszła za mąż, by musiała oszczędzać i odmawiać sobie wszystkiego. Aż przyszła ruina. Pewnego dnia zostałem zupełnie bez grosza. Potem żona znikała z domu, aż raz znikła na zawsze, uciekając z bogatym jakimś paskarzem. Była za młoda, by znieść ciężar życia, za młoda, by ogarnąć jego powagę”.

Na swój sposób odpowiada na ankietę jedna z urzędniczek.

— Kwestję tę łatwo jest rozwiązać. Dziewczyna powinna wyjść za mąż wtedy, gdy spotka kogoś odpowiedniego, którego pokocha, a który ją kochać będzie. Lata nie grają tu żadnej roli.

Jedna z antagonistek małżeństwa konkluduje:

W jakim wieku mają wychodzić panny za mąż? W żadnym! Mężczyźni w małżeństwie, oglądają się za innymi, zaniedbując zazwyczaj własną żonę. Zapominają o domu własnym, siedząc w gronie przyjaciół w knajpie. Uprzejmi wobec obcych pań, sekują do obrzydzenia własne żony.

Lekarka, pani Luiza Pełarek, stanow-

czo zaleca kobietom wychodzić za mąż dopiero po ukończeniu lat 30 — i zapewnia, że w wieku 30—40 lat jest kobieta najlepszą kandydatką do małżeństwa.

Jeden z czytelników z zawodu architekt, wygotował „żywy plan” swej wybranki:

Wyglądać ma jakby miała lat 25, nie zepsuta jak 15 letni podłotek, mądra jak 40 letnia kobieta — wtedy „Kalendarzowo” może być w wieku, jaki się żywnie podoba.

Ciekawimy, co na te odpowiedzi powiedzą czytelniczki „Polonii” i czy wzmie je może ochota napisać coś o tem.

Wiedeń, 12. kwietnia 1927.

Roman Hernicz.



**światowej
sławy
czekolada w tabliczkach
wykwintna i pożywna**

Anegdoty z życia artystów.

SZEŚĆ SZYLINGÓW ZA WYRAZ. — AKTUALNOŚĆ. — NIESTRAWNOŚĆ. — AFERA DREYFUSA. — ODPOWIEDZ KOMEDJOPIARZA. — KRZYŻ II-EJ KLASY.

Ubiegłego roku wywołała wielką sensację w świecie literackim Anglii wiadomość, że jeden z tygodników płaci Kiplingowi za każdy wyraz artykułu 6 szylingów. Jedną z pań arystokracji angielskiej, lady W., żona znanego lorda wyraziła życzenie uzyskania autografu sławnego autora „Księgi Dżungli”. napisała więc do Kiplinga list z prośbą, by napisał jej jakieś słowo do jej zbioru autografów. Równocześnie przesała mu — 6 szylingów, gdyż uważała, że tyle mu się należy za słowo. Kipling zrozumiał, o co damie chodzi i przesłał jej karteczkę bez podpisu z jednym słowem: „Thanks” — dziękuję.

W podobny sposób odprawił zapaloną zbieraczkę autografów dramaturg i aktor paryski Sacha Guityr. Dama ta, jakkolwiek poza tem nie zajmowała się literaturą, lubiała jednak widzieć w swoim otoczeniu literatów i artystów i urządziła małe przyjęcia wieczorowe w tym celu, aby zdobywać podpisy do swego albumu, który nazywała „Książka pięknych godzin”. Pewnego wieczora zwróciła się do Sachy Guityr’a z prośbą:

— Mistrzu, pan mi nie odmówi i, wpiśże coś aktualnego do mojego albumu?

Guityr wyciągnął swój zegarek, sięgnął potem po podane mu pióro i rzekł, zwrócony do gospodyni:

— Pani chce coś zupełnie współczesnego? — Chętnie! I wpiś do albumu: Godzina 7 36 minut wieczorem.

Juliet Renard odniósł wielki sukces swą komedią „Chleb powszedni”. W kilka dni później na ulicy kolegi i współzawodnika Pierre Vebera. Uśmiechając się złośliwie zapytał Veber uszczęśliwionego Renarda:

— Czy pan już strawił swój sukces?

A na to Renard: — Ja już, ale zdaje się, że panu leży jeszcze w żołądku.

Tenże sam Pierre Veber pozwolił sobie na następującą złośliwość w czasie afery Dreyfusa, kiedy większa część autorów francuskich podpisała manifestację protestującą Emila Zoli przeciwko wyrokowi. Między tymi niewielu autorami, którzy

Rozmowa z Janem Kiepurą.

(Wywiad przygodny.)

Wóz restauracyjny pociągu pośpiesznego Kraków—Warszawa. Za oknem mijają szybko mijane równiny częstochowskiej okolicy. Do wagonu wchodzi trzech panów: jeden wysoki, siwy, pochylony nieco — prof. Józef Kotarbiński, drugi — mocny brunet o krótkich energicznych ruchach — red. Michał Orlicz, trzeci — młodzieńki mężczyzna; twarz znana z setek najróżniejszych fotografii — blond czupryna, niebieskie oczy, ostro zarysowany profil: Jan Kiepura.

Uklon, krótki uścisk dłoni, siadamy razem przy stoliku.

— Czy zechciałby Pan udzielić „Polonii” kilku informacji o sobie?

— Z największą przyjemnością. Tembardziej, że uważam „Polonię” za jeden z najpoważniejszych organów prasowych ziem zachodnich Polski. Szkoda tylko, że organów takich jest tak mało!

— W jakim celu udaje się Pan obecnie do Warszawy?

— Mam tam parę spraw prywatnych do załatwienia.

— Prasa dniosła o wypadku samochodowym, jakiego padł pan ofiarą...

Kiepura uśmiecha się i pokazuje na dwie szramy na czole.

— Panie — mówi — cud. Cud, powiadam panu, że wogóle jeszcze żyjemy. Z szybkością 90 klm. na godzinę wpadliśmy na słup telegraficzny. Słup zdrutogotany, samochód w kawałkach, a nam się jakoś, Bogu dzięki, nic poważnego nie stało.

Jak się ma szczęście w życiu — to się ma.

— Czy będzie pan śpiewał teraz w Warszawie?

— Nic. Ani w Warszawie, ani wogóle w kraju nie mam zamiaru śpiewać. Czuję żal do naszej publiczności i krytyki! Jakież to smutne, panie, że artyści polscy muszą niemal bez wyjątku szukać sławy zagranicą, bo w kraju niema dla nich miejsca. Żaden z tych, których zagranicą zrobiła wielkimi i na cały świat sławnymi, nie znalazł swego czasu uznania w kraju. Dziwna jakaś zawiść panuje u nas pod tym względem, dziwny brak entuzjazmu, którego atmosfera tak sprzyja rozwojowi każdego talentu. A przytem, panie, niepodobna znaleźć słów dość mocnych na potępienie naszych czynników propagandowych. Nie rozumieją one zupełnie, jak olbrzymie znaczenie dla propagandy zagranicą posiada artysta, uznany za wszechświatowego polskiego śpiewaka.

— Jak pan właściwie zaczął swą karierę zagraniczną?

— O bardzo prosto — odpowiada Kiepura. — Pojechałem do Wiednia, gdzie zaśpiewałem przed dwoma agentami koncertowymi. Ci weszli trzeciego — z Berlina. Podpisałem z nimi kontrakt. Niebawem zaśpiewałem przed dyrektorem opery wiedeńskiej, Schalkiem. Ten, bez wielkich wstępów, zapytał mnie, czy mogę za parę dni wystąpić w Tosce z Jeritzą. Zgodziłem się, a resztę... wie pan z gazet.

— Gdzie śpiewał pan ostatnio?

— 16 marca w Berlinie. Przedtem występowałem w londyńskim Albert-Hall w obecności 7000 osób. Oto recenzje...

Kiepura pokazuje mi okazałe album z kartkami wylepionymi wycinankami z gazet. Wszystkie języki Europy są tam reprezentowane. Przerzuca kartki. Recenzje z występu londyńskiego zajmują 22 kartki. Trudno je tu powtórzyć, trudno nawet streścić. Recenzja „Daily News” zatytułowana jest „Caruso II”; „Daily Mail” pisze, że „sala waliła się prosto od entuzjazmu tłumów”. A prasa niemiecka... Nie łatwo jej przychodzi darować Kiepurze że jest Polakiem ale i ona bije czołem przed pięknem jego głosu.

— Gdzież pan śpiewa w najbliższym czasie?

— W Mannheimie, Lipsku, Hamburgu, Wiesbaden, Wrocławiu. Później jadę do Ameryki, potem do Medjolanu.

Jeszcze chwila — a pociąg wtoczy się na Dworzec Główny. Żegnaj sławnego śpiewaka, dziękując serdecznie za rozmowę.

— A niech pan pozdrowi odemnie „Polonię” — dodaje Kiepura.

Pociąg już zwalnia biegu. Warszawa.

(r.)

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogal Katowice

OŚWIADCZENIE.

Ze strony Stowarzyszenia Kupców Górnego Śląska otrzymujemy następujący list:

Wielmożny Panie Redaktorze!

W cennym piśmie WPańów z dnia 11 b. m. Nr. 100 pojawiło się sprawozdanie ze zwołania Polskiego Związku Kupców Żydowskich, na którym zarzucić miało naszemu Stowarzyszeniu stanowisko antypaństwowe, podając to za rzekomą powód stworzenia nowego Związku Kupców Żydowskich.

Zarzut ten, odieramy kategorycznie, jako niesłuszny. Stowarzyszenie Kupców Górnego Śląska jest bowiem Związkiem Zawodowym, skupiającym w sobie kupiectwo żydowskie, stojące bezwzględnie na stanowisku państwowym.

Żalujemy mocno, że opinia publiczna padła ofiarą mistyfikacji ze strony jednostek, które wydalone z naszego Stowarzyszenia za szkodliwą działalność, podszywając się pod flagę „patriotyzmu” usiłują w ten sposób załatwić swe osobiste obrachunki.

Przeciw winnym oszczerstwom wystąpiło Stowarzyszenie Kupców Górnego Śląska na drogę sądową.

W najbliższych dniach zwoleje Stowarzyszenie Kupców Górnego Śląska publiczne zebranie całego kupiectwa, które wprowadzonej w błąd opinii polskiej przedstawi prawdziwe pobudki działania swych patriotów.

Dziękując za umieszczenie powyższej notatki pozostajemy

z poważaniem

Stowarzyszenie Kupców Górnego Śląska.



Nr. 12

„DODATEK SOCJALNY” Rok 2

poświęcony sprawom ochrony pracy.

EUSTACHY FRACKOWIAK.

Projekt rządu o ubezpieczeniach socjalnych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało w ostatnim czasie projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach socjalnych, opartych na jednej strukturze organizacyjnej, mający na celu usunięcie dotychczasowych niedomagań i stworzenie jednej instytucji, łączącej w sobie ubezpieczenia na wypadek choroby, niebezpieczeństw wypadków, inwalidztwa i śmierci z wyjątkiem jednego tylko ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Projekt ustawy zawiera po a kodyfikacją wszystkich istniejących w tym zakresie w poszczególnych dzielnicach ubezpieczeń, znaczne ich rozszerzenie. Każdy robotnik, który w całości lub częściowo stał się niezdolny do pracy niezależnie od przyczyny, ma otrzymać stałą pomoc na cały czas tej niezdolności. Dla pracowników umysłowych przewiduje projekt ustawy tylko ubezpieczenie na wypadek choroby, pozostałe ubezpieczenia ma uregulować osobna ustawa. Tego rodzaju decyzja Ministerstwa jest zupełnie niezrozumiała, gdyż należałoby od razu stworzyć całość ubezpieczenia wszystkich klas pracujących.

Dla przeprowadzenia ubezpieczenia, przewidzianego w projekcie nowej ustawy, zatytułowanej „Ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do zarobkowania a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego”, tworzy się: Kasy Ubezpieczeń Społecznych, (dzisiejsze Kasy Chorych), Zakłady Ubezpieczeń Społecznych oraz Związki Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Pod względem terytorjalnym obejmują Okręg Kasy Ubezpieczeń Społecznych jeden powiat administracyjny lub kilka powiatów, położonych na terenie jednego województwa tak, aby liczba obowiązkowo ubezpieczonych w okręgu danej Kasy wynosiła co najmniej 5000 osób. Dla miast, chociażby stanowiły osobne jednostki administracyjne (Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków), odrębne kasy tworzone być nie mogą. Kasy Ubezpieczeń zachowują dotychczasową organizację Kas Chorych z pewnymi zmianami i będą ściągały składki za wszystkie ubezpieczenia. Składki te wynoszą 6 proc. tygodniowej płacy ustawowej za osoby ubezpieczone tylko z prawem do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa (pracownicy umysłowi), 6,25 proc. za osoby ubezpieczone z prawem do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu lub zachorowania na chorobę zawodową (inwalidzi), oraz 10,25 proc. tygodniowej płacy ustawowej za osoby ubezpieczone z prawem do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa ubezpieczonego lub członka jego rodziny oraz niezdolności do zarobkowania i śmierci ubezpieczonego (robotnicy).

Zaległe składki ściąga Kasa przez własnych zaprzysiężonych egzekutorów. Kasa ma prawo pobierania odsetek zwłoki o połowę wyższych niż wynosi każdo-czesna stopa dyskontowa Banku Polskiego.

Z wymienionych wyżej składek zatrzymują Kasy Ubezpieczeń Społecznych na pokrycie swych świadczeń 6 proc., resztę 4,25 proc. otrzymuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Te 10,25 proc. składek są jednak tylko obciążeniem minimalnym. Część składki, przypadająca na ubezpieczenie na wypadek choroby może być podwyższona, o ile bieżące wpływy Kasy nie wystarczają na pokrycie świadczeń i innych wydatków, przewidzianych w ustawie oraz na pokrycie sum, przeznaczonych na tworzenie funduszu zapasowego, lub też, o ile na skutek nieprzewidzianych strat i nadzwyczajnych wydatków, fundusz zapasowy ulegnie wyczerpaniu; jeśli składki nie zostaną podwyższone, winny być obniżone świadczenia do granic obowiązkowych. Część składki, przypadająca na pokrycie świadczeń, udzielanych przez Zakłady w wysokości 0,25 proc. płacy podstawowej może być podwyższona, o ile przedsiębiorstwo zakład lub gospodarstwo przedstawia ryzyko większe niż normalne. Wyższą składkę uiszcza się w zależności od wielkości ryzyka właściwego danemu przedsiębiorstwu. Pracodawca może potrącić przy wypłacie należnego wynagrodzenia 2/5 z tytułu zwrotu udziału ubezpieczonego w składce. Również opłaca pracodawca tę część składek, która przypada na pokrycie świadczeń Zakładu Ubezpieczeń. Dalej ponosi pracodawca w całości składki za ubezpieczonych, których zarobek polega jedynie na utrzymaniu w naturze (terminatorzy, praktykanci) oraz za ubezpieczonych w grupie 1—5, czyli zarabiający do 18 zł. tygodniowo. Natomiast nie określa ustawa, kto ustala wartość utrzymania w naturze.

Projekt ustawy przewiduje 23 grupy zarobkowe z maksymalnym miesięcznym uposażeniem w sumie zł. 725. Ordynacja Ubezpieczeń Rzeszy, obowiązująca dotychczas na G. Śląsku, przewiduje obowiązek ubezpieczenia tylko do 250 zł.; słuszną zatem jest rzeczą, że pod tym względem nastąpiła zmiana. Maksymalna wysokość zasiłków pieniężnych wynosi w związku z tem zł. 435 miesięcznie, czyli 60 proc. płacy ustawowej. Z powyższego wynika, że projekt przewiduje zapewnienie jak najwyższych świadczeń najmniej zarabiającym przez rozłożenie ciężarów ubezpieczonych na pracodawców i lepiej uposażonych pracowników.

Projekt przewiduje dalej, jak już wyżej wspominałem, znaczne rozszerzenie świadczeń ze strony Kas Ubezpieczeniowych tak dla członków jak i ich rodzin w stosunku do świadczeń, udzielanych obecnie na zasadzie Ordynacji Ubezpieczeń Rzeszy. Według projektu mają ubezpieczeni prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej, jak długo jest potrzebna, nie dłużej jednak, jak 39 tygodni (obecnie 26 tygodni), do zasiłku chorobowego za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, również na przeciąg maksymalnie 39 tygodni (obecnie 26 tygodni). Zamiast świadczeń na wypadek choroby może Kasa za zgodą chorego udzielać opieki szpitalnej. Kasa winna wypłacać chorym, którzy są leczeni w szpitalu a mają na utrzymaniu jedną lub więcej osób, zamieszkujących razem z ubezpieczonym, zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku chorobowego. Świadczenia dla ubezpieczonych na wypadek macierzyństwa obejmują: pomoc leczniczą i położniczą przed, w czasie i po położeniu, zasiłek położowy w gotówce nie dłużej, jak na przeciąg 12 tygodni (obecnie 10 tygodni), zasiłek dla karmiących matek w naturze w ilości 1 litr mleka dziennie, względnie ekwiwalent w gotówce na czas karmienia od dnia ukończenia zasiłku położowego, nie dłużej jednak, niż na 26 tygodni (obecnie 12 tygodni).

Członkami rodziny w rozumieniu projektu ustawy są osoby, zamieszkujące razem z obowiązkowo ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie i wyłącznie przez niego utrzymywanym, o ile nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu, podczas gdy w rozumieniu Ordynacji Ubezpieczeń Rzeszy należało uważać za członków rodziny tylko żonę i dzieci ubezpieczonego. Członkowie rodziny mają prawo do bezpłatnej pomocy leczniczej i położniczej w pełnym zakresie jak ubezpieczeni, do utrzymania i leczenia w szpitalu przez czas nie dłuższy jak 26 tygodni, do zasiłku dla karmiących oraz zasiłku pogrzebowego w wysokości połowy zasiłku przewidzianego dla członków. Świadczenia dla rodzin przysługują jednakże tylko wówczas, jeśli zgłoszenie członka nastąpiło najmniej na 4 tygodnie przed zachorowaniem. Ubezpieczeni w Kasie mają, jak dotychczas na G. Śląsku, prawo wolnego wyboru lekarza. Kasy Ubezpieczeń mogą urządzić dla celów własnych szpitale i zakłady położnicze, apteki, składy materiałów aptecznych, sanatoria, domy dla uzdrowieńców, zakłady leczenia fizykalnego i t. p. Przepisy prawne o koncesjach aptekarskich nie mają zastosowania do aptek Kas Ubezpieczeń Społecznych.

Świadczeniami, udzielanymi przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, są: świadczenia pieniężne, jak renta, dodatki do rent, renta wdowy lub wdowca, renta sieroca, renta dalszej rodziny i jednorazowa zapomoga pośmiertna, dalej świadczenia w naturze i lecnicztwo.

Należy jeszcze pokrótce wyjaśnić zakres działania Zakładów Ubezpieczeń Społ. i Związku Zakładów Ubezpieczeń Społ. Zakład Ubezpieczeń Społeczny obejmuje pod względem terytorjalnym jedno lub kilka Województw. Do zakresu działania Zakładu należy: Koordynowanie i uzupełnianie leczenia Kas, zawieranie umów z lekarzami, szpitalami i t. p. w imieniu kas, zakładanie i utrzymywanie aptek, szpitali, sanatoriów i t. p., udzielanie pomocy finansowej Kasom, udzielanie świadczeń pieniężnych po myśli ustawy oraz przeprowadzanie lecnicztwa, szkolenie inwalidów i zakładanie warsztatów pracy dla inwalidów.

Związek Zakładów Ubezpieczeń Społecznych obejmuje pod względem terytorjalnym całą Rzeczpospolitą Polską. Zakres działania Związku obejmuje uzupełnianie działalności Zakładów Ubezpieczeń Społ., coroczny rozkład ciężarów pomiędzy Zakładami Ubezpieczeń Społ., organizowanie wspólnego kredytu dla Kas i Zakładów, organizację zcentralizowanego zaopatrywania Kas w środki techniczne, jak n. p. fabrykacja waty, instrumentów, specyfików oraz podejmowanie akcji, zmierzającej do rozwoju ubezpieczeń społecznych.

Jest to projekt idealny, trudno jednak przypuścić, by wybitny idealizm projektu zdołał wytrzymać napór i ciężary szarego codziennego życia. Znaczne rozszerzenie świadczeń obowiązkowych, tak dla członków, jak i dla ich rodzin, przy składkach 6 proc. płacy ustawowej, jest nie do pomyślenia w praktyce, jeśli Kasy Ubezpieczeń nie mają wykazać poważnych deficytów. Niestety tak będzie; dowodzą tego cyfry. Z materiału statystycznego, zebranego z Kas Chorych całej Polski przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej za rok 1925 wynika, że przeciętna składka za ten rok wynosiła 7,6 proc. zarobku; nawet przy tej wysokości składek wykazuje cały szereg Kas poważne niedobory, a świadczy o tem najlepiej przykład Kasy Chorych miasta Warszawy, która wykazała za czas od 1. 1. do 30. 9. 1926 deficyt w wysokości zł. 970.018,11, mimo, że stosowano tam dotychczas ustawę o ubezpieczeniu z roku 1922, nie tak idealną, jak obecny projekt. Wprawdzie przyznać trzeba, że rozrzutna gospodarka niektórych kas pochłania olbrzymie wprost sumy. Podczas, gdy Województwa zachodnie wykazują przeciętne

koszta administracyjne w wysokości 7,1 proc., to Województwa centralne i południowe wykazują niejednokrotnie ponad 15 proc. Zbaraż 26,4 proc., Trembowla 26,8 proc., Przasnysz 39,2 proc., Rawa nawet 46,6 proc.).

Świadczenia wynosiły przeciętnie 81 proc. przypisu składek. Kasa Chorych na miasto Katowice może pościć się tem, że wypłaciła w roku 1926 tytułem świadczeń ubezpieczonym nawet 89 proc. składek; jest to objaw nadzwyczaj dodatni, jeśli się uwzględni, że w Niemczech, gdzie istnieje najstarsza i najlepsza organizacja Kas Chorych, wynoszą świadczenia 86 proc. Dlatego też jest rzeczą słuszną, że projekt przewiduje dalekosiężny nadzór państwowy nad Kasami. Nadzór ten oraz centralizacja instytucji, powołanych do udzielania świadczeń ubezpieczonym nie powinny jednak nastrajać Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tak optymistycznie, by ustaliło składki do Kas Ubezpieczeń na 6 proc. płacy. Cyfry powyższe dowodzą, że stawka ta jest stanowczo za niska przy obecnej ustawie, a coź dopiero będzie, gdy obowiązywać będzie projekt opracowany przez Ministerstwo?

Jedną kwestję, szczególnie ważną dla G. Śląska traktuje projekt ustawy, względnie jego uzasadnienie, niesłusznie i niesprawiedliwie. Chodzi o Przemysłowe Kasy Chorych. Z chwilą wprowadzenia w życie projektu ustawy, znikną Przemysłowe Kasy Chorych, a miast tychże i członkowie przejdą do Kasy Ubezpieczeń Społ. Jedynie Spółka Bracka i Kolejowe Kasy Chorych upoważnione zostaną do prowadzenia agend Kas Ubezpieczeń. W uzasadnieniu projektu Ministerstwo zupełnie niesłusznie zapatruje się bardzo krytycznie na możliwość świadczeń i działalność przemysłowych Kas Chorych. Niepodobna tu wymienić wszystkich zastrzeżeń Ministerstwa, które dochodzi do wniosku, że tylko Kasy Ubezpieczeń, oparte na zasadzie terytorjalności, kasy wielkie, wyposażone w aparat administracyjny, postawiony na odpowiednim poziomie i równie wysoko postawioną organizacją lecnicztwa, spełnić mogą tę rolę podstawowych jednostek scalonej organizacji ubezpieczenia społecznego; stanowią fundament całej budowy ubezpieczenia społecznego. Kasy przemysłowe na G. Śląsku nie zasługują na zarzuty Ministerstwa, gdyż są to Kasy dobrze zorganizowane, stojące na wysokim poziomie lecnicztwa, posażne, gwarantujące swym członkom należyty opiekę nawet w czasach kryzysu gospodarczego. Kwestja przejęcia przemysłowych Kas Chorych będzie napewno jeszcze tematem długich rozważań i pertraktacji.

Cały projekt winien ulegć gruntownej rewizji i dyskusji przez fachowców, zainteresowanych instytucji, t. j. Kas Chorych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zanim stanie się ustawą. Ministerstwo słusznie stwierdza, że poważnym argumentem za ujednoliceniem ustawodawstwa ubezpieczeniowego jest art. 7 Konstytucji — ściślejsze zespolenie dzielnic. Każdy akt ustawodawczy na tem polu jest ogromnym krokiem naprzód w dziele unifikacji politycznej Państwa. Pamiętać jednak należy, że przy unifikacji tej ustawodawca musi iść po linii ustawodawstwa jak najlepszego. Idzie bowiem o to, aby pracownicy żadnej dzielnicy nie znaleźli się po unifikacji w położeniu gorszym, niż przed unifikacją. Jeżeli idzie w szczególności o Górny Śląsk, to art. 7 Konstytucji Śląskiej wyraźnie zastrzega, że odrębność ustawodawstwa śląskiego i autonomia ustawodawcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych będzie mogła być zmieniona tylko o tyle, o ile ustawodawstwo ogólnopolskie da klasie pracującej Górn. Śląska prawa równe lub lepsze od dotychczasowych. Nie ulega wątpliwości, że projekt jest zasadniczo znacznie lepszy, aniżeli obowiązująca dziś na Górnym Śląsku niemiecka Ordynacja Ubezpieczeń Rzeszy, jest, jak powiedziałem już poprzednio, nawet idealny, lecz posiada jeden mankament, a to mankament poważny... jest nie-realny! Nie można wprowadzać w życie ustaw, opartych na projektach papierowych, które w praktyce wykażą niepożądane skutki z powodu zbyt iluzorycznej kalkulacji i które w związku z tem pociągną za sobą wydanie w niedługim czasie najrozmaitszych nowel. Lepiej stworzyć narazie ustawę mniej idealną, lecz realną, którą z biegiem czasu ulepszać można nowelami. Projekt Ministerstwa winien być na G. Śląsku przepracowany z głęboką rozważą i z ołówkiem w ręku przez czynniki kompetentne; spodziewać się należy, że Komisja Socjalna Sejmu Śląskiego sprawą tą odpowiednio się zajmie z okazji obrad nad projektem i poczyni odpowiednie zmiany po wysłuchaniu opinii zainteresowanych kół i fachowców.

Dochodzą jednak wieści, że projekt Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ma stać się ustawą w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Przed takim załatwieniem kwestii ubezpieczeń społecznych należy stanowczo przestrzedz — ustaw takich, obejmujących jedno z najważniejszych zagadnień ustawodawstwa społecznego, nie wprowadza się w życie bez długotrwałych, starannych przygotowań wszystkich w rachubę wchodzących czynników, o ile zamiast spodziewanych błogich rezultatów, nie ma nastąpić rozczarowanie szerokich mas ubezpieczonych, spowodowane dyktandem życia.

SZKŁO-KRYSTAŁY
PODARKI **HOLDT & GROSS**
 WŁ. H. HOLDT
 KATOWICE UL. 3 MAJA 26
 TOWARY SKÓRZANE
 PERFUMERIA

V. GRANZER

Mistrz krawiecki

Telefon 1683 Katowice Słowackiego 14

Wykonywanie eleganckich ubiorów męskich podług miary przy dogodnych warunkach zapłaty.
 Krem 780

F. Roskosz

Stolarnia i zakład pogrzebowy

Katowice, ulica Mikołowska 10

Wykonanie wszelk. mebli

jak: sypialnie, pokoje męskie, jadalnie i kuchnie podług życzonych projektów, po niskich cenach.

Załatwia się również wszelkie czynności pogrzebowe. Krem .00



Obrączki ślubne

prima wykonanie 1080

Najlepsze precyzyjne zegarki, złote i srebrne

Prima zegary domowe i salonowe

Towary złote i srebrne: puchary - nakrycia stołowe i t. d.

Emil Stiller * Jubiler

Katowice, ulica 3-go maja 34

Jan Eichhorn - Katowice

ulica Poprzeczna 7 — Telefon 23-11.



Fabryka Kartonów.
 Księgarnia i Drukarnia

Krawiecka Samopomoc

SALON MÓD

męskich i damskich

KATOWICE, UL. 3 MAJA 22

UŻYWAJ GRANULKI RUSSYANA!

KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI

AP. KOWALSKI WARSZAWA

Wapno, Cement, Gips,

Trzcinę sufitową, Rury kamionkowe-cementowe

Cegły szamotowe, Płyty piekarskie (Radeburg)

Płyty terrakotowe i ścienne,

Licówki, Płyty cementowe

i Klinkiery żelazne,

Robert Streit, Katowice

Biuro i Składnica Wo 463

przy ul. Mickiewicza 19. Telefon 2192

Alboril
 samodziatający
 środek do prania

wyrobiony
 na podstawie naukowej
 pod gwarancją wolny
 od chloru i innych
 szkodliwych składników
 zawiera

50%
 najlepszego mydła
 jedynego

Fabryka Chemiczna
P. STRAHLISKA
 Szopienice 6 Sl.

sam pierze



Maszyny do pisania

stałe pierwsze w konstrukcji — idealne w wykonaniu — najcichsze w pracy — w wszystkich

ORIGINAL-ODHNER

UNDERWOOD

modelach do nabycia.

Zastępstwo na Polski Górny Śląsk:

SZADOK I SOROFKA, KATOWICE

ul. św. Jana 7

dawn. Albert Pelser

Telefon nr. 100.

Skład materiałów biurowych i mebli. Papiery rysunkowe i światłoczułe. Artykuły galant i luksusowe.

Druki wszelkiego rodzaju. Księgi buchaltaryjne, handlowe i urzędowe. „Oscha” masa do powielania.

CHROŃCIE ODZIEŻ,

MEBLE I DYWANY

PRZED **MOŁAMI**

używając

FLY-TOX

który tępi radykalnie

MOLE; INNE OWADY WPAZ; ZARODKAMI

SPRZEDAŻ W SKŁADACH ADIECZNYCH I WYDARNIACH

L. Korutka et C^{ie}

WARSZAWA, PL. DĄBROWSKIEGO 9



Zegarki

damskie i męskie

papierośnice

Modne kółczyki

Obrączki ślubne

Największy wybór.

Zniżone ceny. Zniżone ceny.

P. T. Janońca

Katowice

ulica 3-go Maja

Czekolada

ANGLAS

Kakao

Pozywnie i wybornym smaku



„GLOBE”

Oryginalna szwedzka wirówka jest najlepsza i najtańsza.

Do nabycia na dogodnych warunkach spłaty w firmie

JAN REK i Ska.

Centrala wirówek i maszyn roln.

Katowice, Wojewódzka 26a.

Wpracowani zastępcy będą

na wszelkie okolice poszuki-

wani. Miel. 1580

Sianina

kupuje się najkorzystniej z fabryki fortepianów

B. Sommerfeld

Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 56.

Bo 2777-40x2

Materiały

dla

gromochronów

jakoteż dla wszystkich części gromochronnych dostarcza

G. Samsiorowski.

Katowice, Kochanowskiego 9.

Telefon nr 1960. 1296



Pierwszorzędny warsztat reperacji wszelkiego Inksusowego obuwia.

Józef Mucha,

mistrz

obuwiczy.

Specjalny

skład obuwia

Katowice,

ul. Kochano-

wskiego 2.

Krem. 134

Najkorzystniejsze źródło zakupu!

Olbrzymi wybór!

W jadalniach, sypialniach, pokojach męskich
 kuchniach i meblach pojedynczych wyborowej jakości.

Garnitury klubowe i-: otomany i-: leżanki
 z własnego, pierwszorzędного warsztatu.

Nieograniczony wybór w pojedynczych szafach, bielizniarkach, łózkach i t. d.

Ubikacje moje o około 1500 mkw. umożliwiają każdemu nieobowiązujące zwiedzanie i korzystny zakup na najdogodniejszych warunkach spłaty.

Fabryka Mebli, Gustaw Berger

Telefon 37.

Nowa-Wieś

Założ. 1894r.

ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

WARZ. TOW.

MOTOR

Sp. Akc.

POLECAJĄ NA BIEŻĄCY SEZON KĄPIELOWY

SOLE DO KĄPIELI z KWASEM WĘGLOWYM

(do łatwego przyrządzania kąpieł w domu)

ORAZ

SOLE DO KĄPIELI TLENOWEJ

UWAGA: LECZENIE POWYŻSZYMI KĄPIELAMI PROWADZIĆ NALEŻY PODŁUG WSKAZÓWEK LEKARZA. JEDNA PACZKA WYSTARCZA NA JEDNĄ MOCNĄ LUB DWE SŁABSZE KĄPIELE.



Nr. 15.

Katowice, 16-go kwietnia 1927 r.

Red. J. Smotrycki.

ROMAN FAJANS.

—oOo—

Stanisława Przybyszewskiego „Mściciel”.

Od trzech bezmała tygodni rozbrzmiewa prasa stołeczna odgłosami gwałtownej dyskusji na temat nowej sztuki Stanisława Przybyszewskiego. Tytuł jej brzmi: „Mściciel”. I jest to tytuł stosowny. Bo sama sztuka jest, jak zemsta, ponura i beznadziejna, rozpaczna i bez jednego promyka światła. Oddawna nie było już w piśmiennictwie polskim podobnie krańcowego pesymizmu, podobnie czarnego spojrzenia w głąb człowieczej duszy. Ciskają się po scenie ci nowi Przybyszewskiego ludzie — i krają, jak ćmy, naokół lampy własnych występów i słabości charakteru. I, jak ćmy, skrzydła sobie o płomień tej lampy opalają. Dużo jest piękna w tej sztuce: i patos przepyszny i bezgraniczna boleść, i katusze męczonego serca i złowrogi odbłask zimnej wyrachowanej zemsty; brak tylko jednego: uśmiechu, trochę szczęścia, małego promienia światła. Ale ponad wszystko jest w „Mścicielu” jedno: miłość kobiety, miłość tak przeogromna, że fraszka dlań będzie poświęcenie; ona nawet do zbrodni pchnąć gotowa. W malowaniu tej nadzwyczaj, tak bardzo potężnej miłości jest Przybyszewski mistrzem niezrównanym. Temu uczuciu, poświęcone miejsca sztuki są też najpiękniejsze.

Treść sztuki jest następująca: proletariusz, syn prostego robotnika, Orzelski, człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach i dużej energii, człowiek, który własną, ciężką pracą doszedł do wielkich środków — miał niegdyś ukochaną siostrę. Miał — gdyż w chwili rozpoczęcia akcji nie żyje już ona. Zamordował ją potomek wymierającego magnackiego domu, Szeluta... Nie zabił wprawdzie w potocznym tego słowa znaczeniu; nie strzelił do niej z rewolweru ani nie wbił jej noża w serce. Ale uczynił coś stokroć gorszego. Sam zatopiony w wiedzy egzotycznej świata poza nią niewidzący, i w tym stanie rzeczy

względnie szczęśliwy, w orbitę jej wprowadza młodą, wrażliwą dziewczynę. Ukazał jej egzaltowanej duszy światy tak przedziwne piękne, otoczył ją wizjami tak niezapomnianymi, że w zestawieniu z niemi szara jednostajność codziennego dnia stała się ciężarem nie do zniesienia dla dziewczęcej duszy. Poszła szukać tych wymarzonych światów — skoczywszy w dół z przepastnej krawędzi nadmorskiej. Największa wina mordercy w tem leżała, że, pomimo, iż wiedział, że morduje swą ofiarę, a nie cofnął się. Może była to wiara głęboka w to, co czynił, a może raczej chęć zrobienia ciekawego eksperymentu. Orzelski postanawia pomścić śmierć siostry. Ale zemsta musi być równie straszna, jak straszna była zbrodnia. Nie wystarczy zniszczyć winowajcy materialnie. Trzeba to uczynić i pod względem moralnym. I tu nadarza się Orzelskiemu niespodziewanie szybko sposobność. Siostra Szeluty, Iza, zakochana jest do bez pamięci w młodym poruczniku marynarki, Jerzym. Chce mu poświęcić całą siebie, pragnie, aby wziął ją ze sobą na pokład statku, który pod jego kierownictwem wyruszy ma o świat na dalekie morza — ale tu staje jej na drodze niezwalczony „nie” ukochanego. Jerzy tkwi głęboko korzeniami duszy w gruncie dawnych „przesądów”, zanadto szanuje dobre imię Izy, aby spełnić jej życzenie. Nie mogąc przekonać Izy, a nie chcąc postąpić wbrew nakazom sumienia, ucieka po prostu, wymyka się o przedświecie któregoś z letnich dni i odpływa w dal na swym okręcie. Iza, zdziwiony się ze snu, zastaje pokój ukochanego — pusty. I tu następuje zwrot, mało oczekiwany, i niezupełnie zrozumiały. Iza postanawia zemścić się na Jerzym. Za co? Za jakie winy? Za to, że śmiał ją wzgardzić, że stawiał jakieś „dziecinne” w jej pojęciu „przesady” ponad nią. Iza, a za nią za-

pewne i autor sztuki powiedzieliby raczej, że Jerzy miał zostać ukarany, gdyż wzgardził miłością Izy.

Smutne to jednak, że owa „współczesna dziewczyna”, owo, jak ją sam Przybyszewski nazywa, „typowe polskie dziewczę z białego, cichego dworka”, nie rozumie, że w mniemanem „tchórzostwie”, a właściwie w szlachetnym wyrzeczeniu się ze strony Jerzego przejawia się właśnie gorąca jego dla niej miłość, ba, więcej, uwydatnia się jego szlachetność. Ale Iza nie rozumie tego widocznie, skoro postanawia się zemścić. Rzuca się w ramiona znienawidzonego a kochającego ją bez pamiętnie wroga jej rodziny, Orzelskiego. Ten syn robotnika poszczycić się mógł zatem nielada tryumfem: posiadaniem ostatniej Szelucianki. Ale tryumf ten zatruty jest z jednej strony pełną świadomością, że jest nie ukochanym mężczyzną, a przypadkowym narzędziem zemsty, z drugiej zaś — kompletny byłby dopiero po zawiadomieniu o fakcie dokonaniem brata Izy i zdruzgotaniu go moralnym tą wieścią. A tymczasem niema do tego sposobności bo oto Iza wysłała kochankę jednej nocy na morza dalekie na poszukiwanie Jerzego. Orzelski spełnia polecenie i jedzie, ale... aby powiedzieć Jerzemu prawdę i niszczyć dalej moralnie i materialnie Szelutów. Ale cóż — kiedy na tej drodze staje przed nim, niby zaporą nieprzebyta miłość jego ku Izie, miłość bolesna i bezgraniczna, a w tak tragiczne uwikłana okoliczności! I spływają nań chwile słodczy i spokoju, kiedy pragnąłby poniechać już zemsty i darować i zapomnieć wszystko — aby tylko ją mieć dla siebie... Pełna jednak świadomość ohydy postępnictwa, jakie mu w stosunku do Jerzego powierzono, dodaje mu sił do dalszej walki. Znajduje wreszcie Jerzego wśród wodnych bezmiarów, ratując go przed śmiercią z rąk zbuntowanych marynarzy — po to, aby go potem sztyltem prawdy tem łacniej trafić. Jego plany finansowe w stosunku do Szelutów zbliżają się już do definitywnego rozwiązania. Dzięki pracy szeregu lat jest już o to w możności wykupienia posiadłości bankrutującego wroga. Powraca razem z Jerzym — i ma objąć w posiadanie nową siedzibę.

OLD.

—oOo—

Zmartwychstanie wiosny w poezji.

„Witaj nam, wiosno, królowo!
łaki pokryte kwiatami —
żyć zaczynają na nowo —
witaj nam, wiosno, królowo!”

Słodkimi swymi pieśniami
nadzieję budzisz radosną —
witaj nam, wiosno, królowo,
witaj nam, Wiosno!”

Wróciła wiosna!
Zmartwychwstała wiosna!

Uśmiecha się do nas słodczą promieni słonecznych, rozkoszą ciepła i dobroci...

Przywitajmy tę chwilę jej zmartwychwstania przypomnieniem sobie kilku przynajmniej wierszy, które są wyrazem radości z jej powrotu i kłonią się do jej stóp wraz z kwieciami pokrytymi łakami.

Wiktor Gomulicki pisze, że

„... śmierć próżno pełnie skrycie,
pragnąc zepchnąć w cień —
z grobu błysk nowe życie,
z nocy dzień!”

Bo oto:

„Zapomnianych piosenek echa
znów mi w sercu drża,
słunks przyszłości się uśmiecha
poza mgłą..”

Z westchnień, blasków, szepców, woni
plynie jeden chór,
wiatr przegonił, wiatr przegonił
stada chmur..”

Jan Kasprówicz wita powracające na wiosnę bociany:

„Powróciły do domu bociany,
ze zamorskiej powróciły ziemi,
słonko blaski grzeje promieniami,
kwiat po łakach łni się rozsypany,
dźwięczą srebrne rzeki,
szumi bór daleki,
żywiczne śląc zapachy na rozległe łany.

wyruszyli oracze na pole,
ostry lemiesz czarną ziemię kraje,
przeorali jedno, drugie staje,
rosą potu spływa trud po czole,
przecież radość bierze
na te skiby świeże,
na zapach, co ogarnia chlebobojną rolę.”

Konstanty Górski pisze:

„Wszystkie moje lzy i smutki
pochłonięty niezabudki.
Z moich pragnień i tęsknoty
powyrastał jaskier złoty.
Ilem szalu znał przed laty,
przeszło w pełnych róż szkarłaty.

W czyste lilje się zamienia
Zwapien ból i przebaczenia,
Oto wstanie wiatr i zwieje
marne troski i nadzieje.
I nad serca mego ciszą
śpiwne już skowronki wiszą.”

Kazimierz Laskowski raduje się nowym życiem wsi:

„Dzwonią w piersiach echa —
cały hejnał echi!
dusza się uśmiecha...
słychać pogwar strzech!”

A Zdzisław Dębicki opowiada, jak to

„Idzie lasem maj królewic,
w otoczeniu leśnych dziewic,
a stułetni las
kłania mu się w pas.

Idzie lasem maj,
brzeziny szumi gaj,
po rozłogach kwiaty rosną,
pachnie cudem, pachnie wiosną..

Dookoła istny raj:
idzie lasem maj,
idzie wiosny młody bóg
i uderza w złoty róg.”

Czary wiosenne opisuje Edward Słoiński:

„Powiadają, że tam, w naszym borze,
jakieś czary z tą wiosną się dzieją:
białe noce tam swoje lzy sieją,
białe lilje mdleją na jeziorze..”

Jakieś granie budzi senne zarze —
olbrzymieją tony... olbrzymieją...
wiatr przelata cieniastą aleją,
niesie tony za góry... za morze..

Coś się stało w borze, coś się stało,
coś jasnością rozlało się białą..”

I woła:

„Otworzyliśmy swe bramy naścieżaj
i czekamy ciebie, wiosno, czekamy,
wejdź od pola przez rogatki i bramy,
wejdź i kwieciami nasze sady ośnieżaj!

Szum po nocach wezbranemi rzekami
i co rano nas błękitem zalewaj
i co wieczór pieśń miłosną nam śpiewaj
w białych sadach pod białymi drzewami.”

Józef Jedlicz opisuje wiosenne rano:

„Biała stokroć, zielone pręty, blade cienie,
cichy żar upojony swym własnym urokiem;
złotych jaskrów na cznie wilgotne płomienie,
świeża zieleń — pachnące kwiaty nad potokiem!”

Srebrzysty deszcz wiosenny, niby pereł struga,
mży miłośnię w mieniące mgły, na łam zielony —
jasny owies wykwiła w mrocznych brzdach pluga,
promienny blask na deszczu drży jak ptak spłoszony.”

Witold Bunikiewicz ciesząc się, że „wszystkie pole wiosna rozpozgodzi”, pisze:

„Wiosna już idzie — grają arfy czyste,
na skrzepy gajów rażnia zieleni pada
ku stokom, kędy nad źródła przeczyste
uciesznych chłopów, wybiegła gromada.
Przyjdź, przyjacielu, wypędź boleść marną,
łan się niedługo z października wychyli.

pora na siebie, więc ciskajmy ziarno,
by ślady znaczyć, że i myśmy byli.”

A wprost „świętym dniem” nazywa Józef Aleksander Gałuszka pierwszy dzień wiosny:

„Ludzie się słońcem upili bez miary,
pierwszym dniem wiosny —
szły rozbawieni —
Szeroką ławą poprzez trotuary
tłum się kołysał radosny —
Człek jaki taki wyszedł z mrocznej sieni
i w jego lice
trysnęło słońce od nieba —
śmiał się, trosk zbyty powszedniego chleba,
pijany światłem i żarem —
Hej! Bóg ci zeszedł dziś w miasta ulice
i chodził z ludźmi w słońcu trotuarem —

I dziś nie było tam w tłumie
bogaczów, nędzarzy..

Bo isiofnie ten dzień zmartwychwstania wiosny jest cudem.. I cuda dzieją się w ten dzień przedziwne... Na wiosnę zmartwychwstał Bóg i

„W tej ciszy, w której jeno
modłtwa dzwonów brzmi,
zmartwychpowstały wiosny
skróś łanów”

idzie...

Miłość jakaś wzbiera w sercach...
jakieś uczucia..

Słońce...

Wonie...

O wiosno jasna!

O dobra królowo!

Dzięki ci!

„Dzięki ci, Wiosno, że przyszłaś
że szczęściem prószyś w krag,
że słońce ślesz na ziemię
z dobroci jasných rąk.

Za te wieczory wonne
ukryte w czar piosenki,
za miłość rzewną, cichą,
dzięki ci, Wiosno, dzięki!..”

—oOo—

A tymczasem w sercach obojga kochanków, którzy znów zetknęli się ze sobą, wielka rozgrywa się gra. Serce kobiece Izy, kochające Jerzego całą swą ogromną mocą, zapomina o wszystkim na jego widok. A w jego sercu płomień miłości przetrwał nieprzygaszony. Postanawiają wziąć ślub i że on ją zaraz na dalszą podróż na swym okręcie zabierze. Ale stoi między nimi — on, Orzełski. Strona materialna jego zemsty już wykonana, wygnął z domu przodków potomka starodawnego rodu, a swego wroga, Szelutę, który, aby nie patrzeć na ojcowiznę, w cudzych znajdującą się rekach — uciekł. Pozostała jeszcze strona moralna. Ale tu znowu murem przed nim staje jego miłość ku Izie. I raz jeszcze waha się; próbuje wytłumaczyć Izie, że między nią a Jerzym wszystko musi być skończone. Wyraża gotowość zapomnienia o wszystkim, byleby tylko została jego. Widząc jednak, że miłości jej nie przełamie, wypuszcza grót zemsty ostatni — prawdę. Odsłania przed Izą tajemnicę tragedii siostry, a przed Jerzym — to, co się stało. Grót zemsty chybił. Orzełski chciał zdruzgotać moralnego sprawcę śmierci siostry — a zdruzgotał jeno dwoje młodych, kochających się serc ludzkich. Iza skierowała niebacznie ostrze swojej zemsty w serce Jerzego, a trafiła samą siebie — i poszła — odpokutować śmiercią własną za śmierć tamtej.

Tło, na którym rozgrywa się ten dramat serc, mroczne jest i niewesołe. Toczy się gigantyczna walka dwóch światów: starego, zmurszałego już, niezdolnego przystosować się do obecnych czasów świata prerafinowanej kultury arystokratycznej z młodzieńczo bujnym, bezwzględny może, twarzym często i bezlitosnym, ale żywotnym i potężnym swą energią światem pracy. Żaden z nich jednak nie zwycięża; — oba zwała się w gruzy, a na ich miejsce zrodzi się świat trzeci, tryumfujący: świat grubych brzuchów, parwenjuszowskich gęb, fabryk celulozy i przemysłowców sacharyny. Oni będą zwycięzcami.

Nie będziemy tu zastanawiać się nad zagadnieniem, czy Iza jest „wampiryzm”, jak tego chce jedna część krytyki, czy też „dziewczęciem z cichego polskiego dworku”, jak tego chce Przybyszewski i druga część krytyki. Nie jest ani jednym ani drugim. Jest zato jednym z głębszych i najciekawszych pomyślanych typów kobiecych, jakie widywaliśmy ostatnio na scenach polskich. I to wystarcza.

Uśmiechy wojny

(Pamiętnik Wojenny Tadeusza Dąbrowskiego. *)

(J. s.) Ukazała się zapowiadzana już przed rokiem książka, zawierająca pamiętnik z pierwszych czasów wojny światowej przedwojennie zmarłego, jednego z najwybitniejszych krytyków młodego pokolenia Tadeusza Dąbrowskiego, o którego spuściźnie pisaliśmy dwukrotnie obszerniej w naszym „Dodatku Literackim”.

Ciekawy i kapitalnie napisany ten pamiętnik — feljton, który czyta się z wielkim zainteresowaniem mimo pozornie już nieaktualny temat, poprzedził J. E. Płomiński obszerną przedmową, a właściwie rozprawą krytyczną, oświetlającą nie tylko sam temat i jego ujęcie przez autora, ale i samego przedwcześnie zmarłego autora, którego spuściźnie się zaopiekował wraz z grobem literatów.

W przedmowie tej, rozprawiwszy się w właściwy sobie namienny, gorący sposób z żałowością lub „impesjonizmem” większością pamiętników społecznych, zwłaszcza z pod piór kobiecych obficie tryskających, utalentowany krytyk przechodzi do pracy Dąbrowskiego:

„Pamiętnik Tadeusza Dąbrowskiego jest na tle najnowszych dorobku polskiej literatury pamiętnikarskiej — zgola unikatem. Autor, jeden z najwybitniejszych krytyków młodszej generacji (reprezentujący rzadki typ krytyki prekursorskiej i pionierskiej) — niestety przedwcześnie zmarły, ceniony również, jako nieprzeciętny publicysta, w stosunku do obszaru skomplikowanych zagadnień wojny wykazał te same pierwszorzędne zalety wnikliwej bystrości sądu i umiejętności analizy, znane z jego poprzedniej działalności krytyczno-literackiej. Pisarz z organizacją umysłowej, wybitnie racjonalistycznej, nie uległ jedyni chyba w pośród reszty pamiętnikarzy polskich sugestii wojny, nie uległ również zbiorowej psychozie bezkrytycznego „zapалу” wojennego (włóczęgo w całej prawie Małopolsce w pierwszych chwilach pobudzających) stada. Zagadnienie wojny potraktował spokojnie, chłodno, bezosobście, przedmiotowo.

Przeżycia swoje i wrażenia przepuszczał dokładnie przez filtr szerokiej, pragmatycznej refleksji. Uzasadniał współzależność i przyczynowość faktów. I tu tkwi właśnie czar tego wyjątkowo zajmującego pamiętnika, w syntetycznej i pragmatycznej umiejętności kojarzenia wypadków, w nadbudowie refleksyjnej ponad rasztowaniem wrażeń. Pamiętnika Dąbrowskiego nie wypełnia bowiem wyłącznie autopsja: zajmuje ona stosunkowo niewiele miejsca w książce, chociaż jej autor posiadał w wysokim stopniu dar artystycznej narracji, unikając

SW. FRANCISZEK Z ASYŻU.

—:—

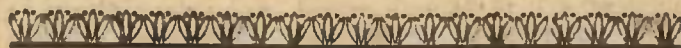
Do braci — ptaków.

Ptaszka Boże, rzeszo ty skrzydlata,
Mały śpiewacy Pana tego świata!
Niechajże sławi Go głosami wielu
Chór wasz najmilszy i wdzięczna kapela.

On waszym pieśniom muzyczną dał mowę,
A pióra w barwy ustroił tęczowe,
On od potopu zachował was złego,
Dając wam skrzydła i arkę Noego.

Błękitnych źródeł potoki i cienie,
Gniazd waszych wiatry bezpieczne schronienie
W zielonych drzewach i w skalnym załomie
Bóg wam przeznaczył w dobroci ogromie.

Choć nie orzecie, ptaszekowi szczęśliwi,
Ani sielecie, Pan dobry was żywi...
Niechajże pieśni Go za to ucieśnią,
Wdzięczne twe pieśni, skrzydlata ty rzeszo!
Przekład Jana Pietrzyckiego.



szczęśliwie tak częstego w korespondencjach i feljtonach z frontu przejawiania i fałszowania wojennej rzeczywistości, typowego wtedy odruchu stylizatorstwa.

W toku zaledwie kilkutygodniowych doznań i przeżyć, barwnie skreślonych, obejmujących zaś gorączkę pierwszych dni pobudzających do pierwszych katastrofalnych niepowodzeń najfatalniej zorganizowanej armii austriackiej, wplótł Dąbrowski całe naręcza głębokich i oryginalnych uwag o psychologii wojny w ogóle, o bezprzykładnym chaosie w austriackim sztabie generalnym, o nastrojach ludności w Małopolsce i Królestwie, o orientacjach obozów i ugrupowań w tych oba dzielnicach. W uwagach tych wiele jest surowej, chłocznej ironii, wiele kpiarskiego sceptycyzmu w stosunku do naiwnych posunięć na szachownicy życia politycznego ze strony ambitych, a niezawsze dorastających do wysokości zadań chwili — poszukiwaczy... synkur i kariery, wiele lekceważącej niechęci w odniesieniu do rozpętanych, zabórzych apetytów partyjnych i donkichotyzmu politycznego. Dąbrowski wprowadza również czytelnika poza kulisy polskiej publicystyki, urabiającej ówczesną opinię publiczną i trzymającej rękę na jej pulsie. Tłumaczy popularność hasel i programów, wyjaśnia genezę nastrojów społeczeństwa polskiego, by stwierdzić ostatecznie, że wojna zastała je zupełnie nieprzygotowane, zaskoczyła je w stanie rozprężenia i rozbitcia partyjnego; stąd rozbieżność dzielnic w wyborze dróg politycznych; stąd wahanie i rezerwa społeczeństwa z byłego Królestwa Kongresowego wobec państw centralnych, stąd szkodliwe w skutkach nieskoordynowanie w poczynaniach organizacyjnych. W świetle poufnych wypowiedzi i wyznań, zawartych w pamiętniku Dąbrowskiego, o strategicznym i politycznym bezrządzie Austrii, w świetle licznych, dyskretnie sarkastycznych wycieczek przeciw bezmyślnemu systemowi samooszukiwania, przeciw strusiej polityce najodroźniejszych, zabawnych półśrodków i historycznym szantażom — należy uważać zarzut austrofilstwa, wyrażony pod adresem T. Dąbrowskiego — w pięknym wspomnieniu pośmiertnym o nim przez Fr. Mirandolę (W „Księdze Pamiętkowej” ku czci T. Dąbrowskiego) — za bezprzedmiotowy. Dąbrowski cenil wysoko zmysł i rozmach organizatorów Niemców, Austrię uważał niedwuznacznie za absurd organizmu politycznego, za państwo zgola operetkowe.

Wypada stwierdzić, że niejedno z jego zapatrywań wydać się może dzisiaj przesadnym, krzywdzącym i niesłusznym, tembardziej, że wypowiadał je bezwzględnie, bez niedomówień i tłumików, nazywając rzeczy wprost po imieniu. Kompromisów ze sobą samym nie popełniał. Był niezależny. O legionach wyraża się z zastrzeżeniem. Czyn legionów — dochodził do wniosku — był w swoich następstwach bezowocny, posiadał cechy raczej demonstracji wojskowej, niż rzeczywistej, wartościowej akcji wojennej. Ten niepochlebny i niepopularny sąd z punktu widzenia psychologii chwili, poetyzującej kampanie legionów i strojącej ją w pióropusz atawistycznego bohaterstwa narodowego jest tem dziwniejszy, że wypowiedział go nie zachowawca, lecz jeden z heroldów prawdziwego postępu, pisarz znany ze swoich przekonań radykalnych, publicysta zupełnie niepodległy. Dąbrowski mniemał, że jedynie olbrzymi, krwawiący rezerwoar polskiego materiału ludzkiego, zasilał kadry austriackie, zobowiązywał państwa centralne do politycznego długu wdzięczności, że jedynie ta idąca w setki tysięcy bezimienna masa bohaterska, podtrzymująca życie bojowego frontu, bez aureoli i nimbu romantycznej nadzwyczajności — budowała w obliczu historii polską niepodległość. Najbliższa przyszłość wykazała, że myli się boleśnie. Realista nieublagany dla wszelkich nierealnych konstatacji politycznych, padał tutaj ofiarą tej samej naiwności, w której zdradną sieć umiała chytrą, machiawelowską dyplomacją austriacką zaplać całe prawie społeczeństwo polskie, dezorientowane zresztą skutecznie przez zbyt łatwowierną wtedy publicystykę polską. Pokój brzeski rozwiązał trochę zapóźno te różowe złudzenia narodowe.

Wiara w możliwość rewanżu politycznego ze strony państw centralnych mogła powstać tylko na podłożu niedoceniania polskiej przeszłości historycznej.

Rządy niemiecki i austriacki, nie uprawiały nigdy w polityce ctyki, umiały krwawo wykorzystać kredyt

moralny, sztucznie rozdmuchany przez prasę, jakim darzyła je czasowo część społeczeństwa polskiego. Wierzytel okazał się jednak zgodnie ze swoją tradycją historyczną najwyczajniejszym, brudnym oszustem, który systemem rabunkowej gospodarki wysłał naród ekonomicznie, połowę prawie Małopolski obrócił w rumowiska, popioły i zgłiszczą, zaprzepaścił kwiat młodzieży polskiej, by potem brutalnie przekreślić najdroższe nadzieje narodowe. W tym jedynym wypadku dał się Dąbrowski unieść prądowi zbiorowego optymizmu...

Pamiętnik Dąbrowskiego, wznowiający te wszystkie tak ważne zagadnienia najbliższej przeszłości naszej, wnoszą do nowszej literatury pamiętnikarskiej u nas, szeroki oddech przenikliwej orientacji w gabinetowo-dyplomatycznych matactwach i międzypaństwowych ustosunkowaniach, na których płaszczyźnie zarysowuje się tem wyraziście — „sprawa polska”.

—:—

APEL

KOMITETU OBYWATELSKIEGO SPRAWOZDANIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO.

Zebrani w dniu 10 kwietnia rb. w Krakowie na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego Sprawozdania Zwłok J. Słowackiego przedstawiciele komitetu poszczególnych miast Rzeczypospolitej i młodzieży akademickiej powzięli rezolucję, wyrażającą rządowi Rzeczypospolitej głęboką wdzięczność i zwracającą się z gorącym apelem do przedstawicieli nauki, literatury, sztuki oraz całego społeczeństwa, aby w obliczu już spełnić się mającej tęsknoty po koleń, poszczególnymi wystąpieniami nie wstrzymywali nowych szkodliwych dla sprawy dyskusji i roztrząsań na temat, gdzie złożyć prochy poety.

Obowiązkiem społeczeństwa Polski odrodzonej — głosi rezolucja — jest urzeczywistnienie przekazanego przez pokolenia Polski pod zaborami testamentu, wskazującego katedrę Wawelską, jako najbardziej godne miejsce dla królewskiego ducha poety i wielkości narodu.

Zebrani na posiedzeniu komitetu obywatelskiego zapraszają wszystkich do zgodnej współpracy w tem wielkim narodowym dziele.

—:—

Kronika literacka i artystyczna.

—:—

— Nagroda m. st. Warszawy przyznana Wacławowi Sieroszewskiemu.

8 bm. jury nagrody literackiej m. st. Warszawy, w składzie prezesa rady miejskiej, sen. Balińskiego, jako przewodniczącego, pp. Boy-Zeleńskiego, Emilia Breitera, J. Kaden-Bandrowskiego, radnego Kosińskiego, Stanisława Libickiego, Włodzimierza Perzyńskiego, Leopolda Staffa, prof. Ujejskiego, red. Z. Wasilewskiego — postanowiło znaczną większością głosów przyznać nagrodę na 1927 r. w wysokości 15 tys. zł. Wacławowi Sieroszewskiemu, Kontrkandydatami do nagrody byli: Or-Ot i Józef Weyssenhoff. Oficjalne ogłoszenie oraz wręczenie nagrody nastąpi w dniu 3 maja br.

— Odznaczenie Zuzanny Rabskiej.

Król Belgijski Albert I. nadał sławnej literatce i poetce p. Zuzannie Rabskiej odznakę Krzyża Kawalerskiego, orderu Leopolda II., za zasługi, położone na polu zbliżenia intelektualnego belgijsko-polskiego.

— Odczyt o twórczości Szopena w Wiedniu.

Staraniem Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha” w Wiedniu odbył się odczyt delegatki na kongres muzykologiczny dr. Melanji Grafczyńskiej na temat „Twórczość Szopena”.

— Opóźniony przyjazd Balmonta.

Znakomity pisarz rosyjski Konstanty Balmont z powodów od niego niezależnych zmuszony jest opóźnić swój przyjazd do Warszawy, wobec czego bankiet zapowiadany na jego cześć przez Polski Klub Literacki w salonach hotelu Europejskiego w sobotę dn. 9 bm. nie odbył się.

— Opera ołomuniecka w Polsce.

Praska prasa donosi: Dnia 8 maja przyjeżdża na 10-dniowe występy w Krakowie i Warszawie zespół operowy z Ołomuńca.

— Kongres zwłazków autorskich w Rzymie.

W dniach 19, 20 i 21 maja rb. odbędzie się w Rzymie drugi z rzędu Kongres Międzynarodowy Zwłazków Autorów Dramatycznych. Kongres ten, któremu żywego poparcia udziela Mussolini, budzi w całym świecie teatralnym i literackim żywe zainteresowanie. Zwłazek Autorów Dramatycznych Polskich został zaproszony przez p. Roberta de Fiers'a, prezesa Międzynarodowej Konferencji Zwłazków Autorskich do wzięcia udziału w Kongresie i do opracowania szeregu referatów, dotyczących stosunków polskich. Równocześnie na ręce prezesa Z. A. D. P., Stefana Krzywoszewskiego nadeszło zaproszenie specjalne ze strony Towarzystwa Autorów Włoskich. Prawdopodobnie w Kongresie rzymskim weźmie udział pięciu przedstawicieli literatury dramatycznej polskiej. Nazwiska delegatów zostaną niebawem ustalone.

— Wystawa malarstwa polskiego w Helsiugforsie.

W sobotę 9 kwietnia rb. w obecności prezesa Rady Ministrów, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, posłów sejmowych, przedstawicieli świata artystycznego i licznych osób z pośród świata towarzyskiego została otwarta w Helsiugforsie wystawa nowoczesnego malarstwa polskiego. Wystawa mieści się w sześciu salach gmachu „Ateneum” i liczy około 250 płócien. Prezydentowa, p. Relander oprowadzała po salonach polski komisarz wystawy, dr. Mieczysław Treter. Publiczność okazuje żywe zainteresowanie się wystawą, prasa zaś zamieszcza artykuły o sztuce polskiej. Największe zainteresowanie budzą prace Sichulskiego, Skoczylasa, Weiss'a, Slendzińskiego, Umińskiego, Stryjeńskiego. Kilka obrazów zakupiono natychmiast po otwarciu wystawy.

—:—

*) Tadeusz Dąbrowski. — Uśmiechy wojny. (Pamiętnik wojenny) z przedmową Jerzego Eugenjusza Płomińskiego. Warszawa. 1927. Nakładem Księg. P. Hoelska.



500 milionów jaj

utrzymuje rocznie w świeżym stanie nadzwyczajny środek konserwacyjny „Garantol”. Niech więc każdy zaopatrzy się na zimę w dobre i świeże jaja, które w obecnym sezonie nabejdzie po cenach bardzo niskich, następnie zabezpieczy je w znakomitym środku „Garantolu”.

„Garantol” pod gwarancją utrzymuje jaja w świeżym stanie w przeciągu roku, po upływie tego terminu takowe użyć można do wszelkich celów. Białko pozostaje w swoim pierwotnym stanie i bez trudności ubić się daje na pianę. Żółtko również zatrzymuje swoje właściwości, łatwo odzieja się od białka. Najmniejszy pakunek na 120 jaj otrzymać można w wszystkich aptekach, drogeriach i składach kolonialnych.

Generalne zastępstwo i składnica:

Ryszard Weiss, Katowice, ul. Wodna 5
Tel. 1621. Skrytka poczt. 246.

Wymieniamy
przepracowane lampy radiowe
każdego typu.

Wieczorek i Richter
Katowice, Zamkowa L. 18. Telefon 1283.



Pierwszy zakład wyprawy łóżek na Śląsku


KATOWICE MAX NEUMANN KATOWICE

Założ. 1870.

ulica 3-go Maja 17.

Tel. 1393.

Gwarantowanie dwukrotne czyszczone **Pierze i Puch**
do sprzedaży pojedynczej i funtach.

Gotowa pościel  **Gotowa pościel**

Wsypy, bielizna, materace w najlepszym gatunku.

Watowane i wełniane kołdry w satyn., wełnian. i jedwabnym nakryciu.

KOLDRY PUCHOWE z własnej pracowni, wyrobu maszynowego

Gwarantujemy 10 lat trwałości.

Żądać wszędzie!



Tanie i eleganckie.

JASNEJ SŁONSA

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEŻA ZNIŻCZONE POADZKI, LINOLEUM
i FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI
NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Telefon 829.

Reprezentacja: **Dr. Silbermann i Rieker**, Katowice, ul. Szopena nr. 2.

Telefon 829



Planina
Fortepiany
Harmonie
Patefony - Parlotony

najnowsze nagrania płyt gramofonowych i patefonowych instrumenta muzyczne każdego rodzaju. Strojenia, reparacje. **Korzystne warunki spłaty**

Emanuel Wittorl

dom muzyczny

Katowice, ul. 3-Maja 38.

właściciel zaprzysiężony znawca sądowy dla sądów obwodowych Sąd Okręgowy Katowice

Firma L. Rothe

W a/c. W. Heller

Katowice, ul. Jagiellońska 38
poleca swój wielki magazyn

Grobówce i oprawy

Sumienne wykonanie.
Krem 1295 Najniższe ceny.



Roweru

części składowe, płaszcze opony etc.

Instrumenta muzyczne
wszelkiego rodzaju

gramofony, płyty

dostarcza najtaniej

Dom muzyczny

„GEMA”

Katowice, ulica 3-go Maja 19

— 247 —

Tymczasem komiwojażer mówił bezustanku i przeplatał mowę swoją mnóstwem komplementów, nie zdając sobie nawet sprawy, czy jego towarzysza rozumie go. Stopniowo stał się jakby kawalerem Głafiry Siemionowny. Kiedy ta opierała się o poduszkę. Francuz natychmiast zaczął poprawiać ją, zdjął z siatki maleńkie pudełko z próbkami towarów i podstawił je Głafirze Siemionownie pod nogi. Na jednej ze stacji kupił soczystych gruszek i poczęstował swą towarzyszkę, na następnej stacji zjawił się koszyczek z winogronami... Musiała co chwila za coś mu dziękować. Mikołaj Iwanowicz słyszał tylko ciągle „mersi monsie”, przyglądał się żonie i widząc jej uśmiechnięte oblicze, zwrócone do komiwojażera, tracił coraz bardziej humor.

Około dwunastej Głafira Siemionowna zapytała męża:

— Czy my nie zjemy kolacji dzisiaj? Chce mi się jeść.

— Nie wiem! Zapytaj się swego Francuza! — odpowiedział z gniewem.

— Jakto „swojego” Francuza? — obraziła się Głafira Siemionowna. — Dlaczego on jest „mój”.

— Naturalnie, że twój! Zmarniłaś go. Z obrzydzeniem patrzę, jak się z nim migałysz. Jakiś głupi subjeccina francuski, a ty przed nim różne miny stroisz...

— Mam mu może język pokazać? Przecież muszę mu podziękować za jego uprzejmość.

— We wszystkim trzeba znać miarę!

— A ja nie chcę znać miary! Będę z nim flirtowała nau-myślnie. Zaraz go się zapytam, czy można będzie gdzie zjeść kolację... Dłt mua, monsie... Wu ne sawe pa, siur kel station on pe supe ożurdiui? — zwróciła się do Francuza.

— Ah, madame, to nie trudno. Pociąg prawie się nie zatrzymuje, lecz spróbuj... Spróbuj, może uda mi się namówić konduktora, żeby kupił coś dla pani zimnego w bufecie, jak zatrzymamy się na jakiejś stacji trzy minuty. Sera, zimnego mięsa i wina.

— Mersi, monsie, mersi! — podziękowała Głafira Siemionowna Francuzowi i przetłumaczyła jego słowa mężowi.

— Niech się stara o kolację dla ciebie! Dla mnie nie potrzeba! Nie jestem głodny.

— Naturalnie po wczorajszym pijaństwie... Napewno w ciągu trzech dni będziesz jeszcze czuł wstręt do jedzenia.

— Przestań ze swoimi głupimi uwagami! Milczałabyś lepiej!

— Nie chcę milczeć!

— No to obejnuj się ze swoim subjeccina i mnie zostaw w spokoju.

— Osieł! Zazdrośny osieł!

— A ty oslica!

Małżonkowie zaczęli się kłócić nie nadzwyczaj. Francuz wojażer patrzył zdziwiony. Z tonu rozmowy zrozumiał, o co

RENAULT

Tow. „ESPER”

WARSZAWA

ul. Żółkiewska 6

Tel. 21400

KATOWICE

ul. 3-go Maja 5

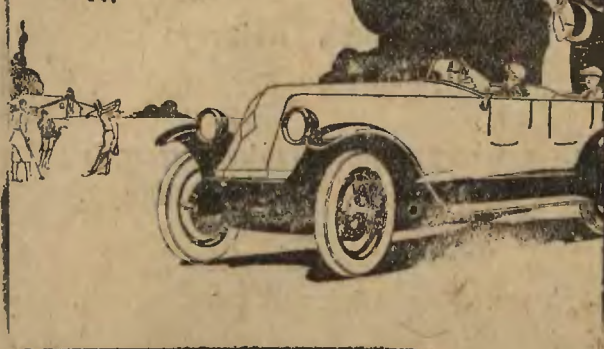
Tel. 585—1370

BĘDZIN

Kołatka 24

Tel. 40

SAMOCODY I CZĘŚCI
ZAMIENNE NA SKŁADZIE



OPONY „MICHELIN”

CIĘŻAROWE SAMOCODOWE

AKCESORIA

SAMOCODOWA

Bo 3723 1/4 str.





Chłopak ten
myje się tylko „Mydłem Kollontay z pralką” a jego matka twierdzi, że mydło to jest najlepsze. Prosimy zrobić próbę jaknajprędzej.

Mydło Kollontay
z pralką

Jedyny wytwórca **Erich A. Kollontay**, Fabryka Chemiczna Katowice-Brynów Górny Śląsk.

Katowickie Inhalatorjum

ul. Wojewódzka 26a. Tel. 590.

Godz. przyjęć 9½—12 i 3—7.

Leczenie płuc i tuberkulozy płucnej według profesora Weningerora 1/4.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

CURT MULLER.

Fabryka Szarłej, ulica Plekarska nr. 13.

Filja:

Katowice,
ul. Warszawska 3.
Mysłowice,
ul. Pszczyńska 1.
Załęże,
ul. Mickiewicza 17.
Król. Huta,
ul. Wolności 26
Wielkie Hajduki,
ul. Kościelna 14.
Szopienice,
ul. Szosowa 1.

Pszczyna,
Nowy-Targ 3.
Rybnik,
ul. Sobieskiego 20.
Mikołów,
ul. Krakowska.
Siemianowice,
ul. Bytomska 7.
Tarn. Góry,
ul. Dworcowa 11.

KW13

Browar Książęcy Browar Obywatelski

TYCHY GÓRNY ŚLĄSK



polecają swe

Ufubione Piwa

Fysko Pilzeńskie

Fyski Eksport — — Sorter



Które wyszynkuje się niemal we wszystkich lokalach górnośląskich.

Jlekroć wszelkie inne metody odżywcze zawiodą

Wyjątek z rozprawy lekarskiej: «W wypadkach, gdzie najstaranniejsza dieta zawiedzie, Ovomaltine da dobre wyniki, nie obciążając zbytnio organów trawiennych chorego.»

Żądać wszędzie

D^r A. WANDER S.A. BERN

OVOMALTINE także i Ciebie wzmożnie!



ODCISKI
ZGRUBIAŁA JEDNĄ
USUWA BEZ BÓŁU I BEZPOWROTNE
ZNAWY
do 40 LAT
KLAWIOL
FABRYKA KEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI
WARSAWA

Gramafony

Płyty gramafonowe najl. utwory mandoliny, lutnia, skrzypiec, dzęła, cytry, harmonijki ustne i ręczne, lampki kieszonkowe i baterje.

Aparaty radiowe oraz części poleca po cenach wyjątkowo niskich.

Allegro-Werke
Tel. 1461 Katowice Teatralna 12

Krem 756

Niezbędna dla każdego płatnika podatków!

Świeżo wyszła z druku książka opracowana przez pp. Fr. Schwakopf, Jana Benisz i Alfreda Hibrichta — p. t.

„Co każdy płatnik wiedzieć powinien”

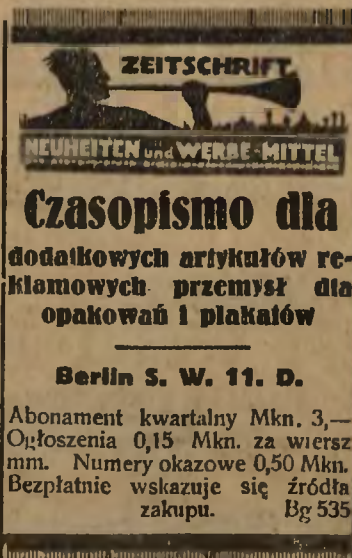
1. o państwowym podatku dochodowym fundowanym i niefundowanym;
2. o podatku kościelnym oraz
3. o ogólnych postanowieniach ustawy konkursowej.

Książka ta zawiera rozporządzenia, wzory odwołań i różne orzeczenia. Pierwsza książka w polskim języku o podatku kościelnym i ustawie konkursowej.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych księgarniach Polski.



Tapety
najświeższe wzory
w
największym wyborze
poleca
LLACHS
KATOWICE ul. STAWOWA 11 TEL. 24-65



ZEITSCHRIFT
NEUHEITEN und WERBE-MITTEL
Czasopismo dla
dodatkowych artykułów reklamowych przemysł dla opakowań i plakatów
Berlin S. W. 11. D.
Abonament kwartalny Mkn. 3,—
Ogłoszenia 0,15 Mkn. za wiersz mm. Numery okazowe 0,50 Mkn.
Bezpłatnie wskazuje się źródła zakupu. Bg 535

— 248 —

chodzi i upewniwszy się przedtem od Głafiry Siemionowny, że mąż nie rozumie po francusku, zaczął mówić:

— Ah, ci mężowie! Ci mężowie — to straszni ludzie. Pani małżonek prawdopodobnie gniewa się, że sprzedałem pani troszeczkę towaru i zmusiłem go w ten sposób do wydania pieniędzy. Oh, mężowie nie umieją cenić swoich żon! Mają rację ci, co mówią, że prawdziwa miłość trwa tylko do ślubu. Piszą o tem we wszystkich powieściach. Jak tylko kobieta zostanie żoną mężczyzny, miłość się kończy a mąż zmienia się w tyrana. Nieprawda?

Wszystko było powiedziane po francusku, lecz — o dziwo — Głafira Siemionowna zrozumiała mniej więcej treść jego słów i odpowiedziała:

— Mui, monsieur.

W mowie Francuza Mikołaj Iwanowicz usłyszał kilkakrotnie powtórzone słowo: „l'amour”. Wiedział, że „l'amour” znaczy miłość, więc nie wytrzymał i rzekł:

— Jakiem prawem to bydlę śmie mówić z żoną o miłości! L' amour, l'amour!... Powiedz mu, żeby zapomniał o tej swojej „l'amour” bo go zmuszę do tego po swojemu...



Głafira Siemionowna też wybuchła:

— Zdaje mi się, że szukasz awantury! — rzekła. — Nie rozumiesz języka i chcesz się na wstyd narażać. Mówi o miłości, ale w zupełnie innym znaczeniu.

— Co mnie obchodzi w jakim znaczeniu! Nie chcę, żeby jakieś francuskie bydlę mówiło z moją żoną o miłości! Wiedzą o tem!

— Ależ on mówił o miłości męża do żony.

— Nie ma prawa tego mówić przy mnie! — podniósł głos Mikołaj Iwanowicz.

— Czego wrzeszczysz? Czego się awanturujesz?

— Bo tak chcę! Będę wrzeszczał! Będę się awanturował. Siadaj tu koło mnie... Nie chcę, żebyś z nim rozmawiała. Siadaj zaraz? Siedź i milcz!

WAWEL ZMARTWYCHWSTAŁY



1. Krużganki dziedzińca. — 2. Dziedzińczyk Batorego i zejście do wykopalisk Katedry Chrobrego. — 3. Krużganek I-go piętra. — 4. Ogólny widok Wawelu od strony Wisły. — 5. Sala, w której umarł król Zygmunt Stary. — 6. Szczątki katedry Chrobrego. — 7. Wieża senatorska i krużganki. Fot. M. Pneczyński



Ruch przedświąteczny w Warszawie i Krakowie. U góry, sprzedaż baranków w Warszawie przed kościołem św. Aleksandra. Na lewo, sprzedaż palm na Rynku krakowskim (na prawo widoczne Sukiennice).

Z wystawy prac artysty-malarza Józefa Kidona w Katowicach

w Domu Związkowym przy Kościele Najśw. Panny Marji

Fot. A. Wojciechowski, Warszawa



Portret bar. v. D.



Autoportret.



Zwiastowanie.



Wybuch źródła solankowego w Goczałkowicach na Śląsku. Na lewo: Bijące źródło. Obok stoi p. Burek, właściciel hotelu w Goczałkowicach. Na prawo: Wieża wiertnicza przy źródle, do której szczytu bije słup wody. Na dole stoi werkmistrz p. Solicki, prowadzący roboty wiertnicze.



Dwa zdjęcia na prawo przedstawiają pustynne okolice pld. Palestyny, przez które liczni pielgrzymi udają się do Jerozolimy, by wśród dawnych pamiątek spędzić święto Wielkiejnocy. W kole typ koczującego Beduina z młodym wielbłądem.



Dnia 9-go kwietnia odbył się w Podchorążówce w Warszawie popis sportowo-gimnastyczny Ośrodka Wychowania fizycznego. Na lewo, lekcja gimnastyki pod kier. kpt. Grossa, na prawo, pokaz boks.